

Drabina *Wytwórczość* MIESIĘCZNIK



Nr 7

LIPIEC

1953 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

SPIS TREŚCI

Nasze Święto Narodowe	1
Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego	2
Dyscyplina plac i norm dźwigni, postępu prac przemysłu — Andrzej Olszewski	6
Dyskutujemy nad usprawnieniem zaopatrzenia świata pracy — Juliusz Goliński	12
Remanenty ponadnormatywne — Jan Siwkowski	12
Realizacja Planu Inwestycyjnego w przemyśle drobnym od 1.I. — 30.IV. br. — Józef Zaremba	14
Budująca się Polska potrzebuje cegły	16
Współzawodnictwo w spółdzielczości pracy — Zbigniew Csala	17
Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie — M. Podsiadło	19
CPLiA upowszechnia sztukę ludową — E. Wolska	20

DZIAŁ TECHNICZNY

Możliwości stosowania obróbki elektrolitycznej — inż. Cz. Sitarz	22
Metoda Kolesowa na terenie województwa krakowskiego — inż. Z. Jaroszewski	24
Piechowickie Zakłady Metalowe dla Nowej Huty (I)	24
NA WARSZTACIE PRZODOWNIKÓW I RACJONALIZATORÓW	
Aluminium — metal przyszłości — Maria Lewandowska	25

Z ZAKŁADÓW I SPÓŁDZIELNI

Śladami Wiktora Saja — Bolesław Mirecki	27
Potrójne święto Poznańskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego — Kazimierz Tomaszewski	29
Oddział Zaopatrzenia Robotniczego w Szczytnie	31
I Krajowa konferencja ZS „Start” (B)	32
Tydzień Straży Pożarnych (b)	32
Tam, gdzie wykwita uśmiech dziecka — Danuta Iwaszkiewiczowa	33

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Farbowanie i przefarbowywanie odzieży — J. P. Popow i R. L. Rubinsztejn	34
---	----

DZIAŁ PRAWNY

Normy produkcji i warunki techniczne — J. G.	36
KORESPONDENCI I CZYTELNICY	37
OSTRZEM KRYTYKI	39
REDAKCJA ODPOWIADA	41

Drobna Wytwórczość

ROK III - NR 7

L I P I E C

MIESIĘCZNIK

Nasze Święto Narodowe

Naród polski, jak każdy naród na świecie, ma swoje święta, i swoje tradycje które winny wiązać go z ojczyzną.

W przedwojennej Polsce były również święta, zwane nawet narodowymi. Cechą tych świąt było to, że naród w świętowaniu i zabawie miał zapomnieć o tym, że jest poniewierany, że dla jego dzieci nie ma dostępu do oświaty, że z każdym dniem jest coraz bardziej wyzyskiwany. Naród polski jednak, kiedy kazano mu świętować, ani na chwilę nie zapominał o doznawanych krzywdach, wiedząc dobrze, że tylko w drodze nieprzejednanej walki z wrogiem klasowym będzie mógł wyzwolić się z kajdan i ucisku rządów burżuazyjnych. Walka o przynależne proletariatu miast i wsi prawa do życia, o wyzwolenie społeczne i narodowe — o Polskę silną i niepodległą, prowadzona była z nieustępną siłą przez masy robotniczo-chłopskie zdecydowane bronić jedynie słusznej sprawy.

W długą noc hitlerowską, która zapadła nad Polską, wskutek haniebnej zdrady rządów przedwrześniowych, jeszcze bardziej wzmocniły się siły narodu polskiego, prowadząc pod przewodnictwem Polskiej Partii Robotniczej walkę na śmierć i życie z okupantem faszystowskim i jego sługusami w kraju.

Okryta chwałą, niewyciężona Armia Radziecka, świadoma swych zadań, świadoma celu, jakiemu z poświęceniem służyła, niosła narodom wyzwolenie spod jarzma faszyzmu niemieckiego. Bijąc wroga na wszystkich frontach, zbliżała się do granic Polski.

I wreszcie nadeszła upragniona chwila wolności. Na skrawku wyzwolonej ziemi polskiej w pamiętnym dla historii dziejów Polski dniu 22 lipca 1944 powołany został do życia Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Od tego momentu życie Polski potoczyło się inną, do tego czasu nieznaną drogą — cały naród — młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni stanęli do odbudowy zniszczonego przez najeźdźcę kraju. Kłofami i łopatami, a więc nawet najprymitywniejszymi środkami torowano sobie drogę pod gmach

Polski Ludowej. Każdy wiedział, że buduje dla siebie, dla braci swoich i siostr, każdy wiedział, że do wybudowanej szkoły pójdą jego dzieci. Każdy wiedział, że uniwersytet przestał być domeną wielkopolskich synów.

* * *

Dziewięć lat Polski Ludowej — to dziewięć lat nieustannej walki o dźwignięcie jej z wielkiego upadku, w jaki wtrącona została przez rządy obywatelskie i kapitalistyczne. Dziewięć lat Polski Ludowej — to walka o nasz rodzimy przemysł, który stawia nas w rzędzie państw rzeczywiście niepodległych — to walka o upowszechnienie nauki i kultury, to walka o wprowadzenie sytości i dostatku do każdego domu człowieka pracy.

Z dumą stwierdzić możemy, że nasz przemysł jest dzisiaj prawie trzy razy większy niż przemysł przedwojenny.

Z dumą powiedzieć możemy, że przemysł ten, który powstał z gruzów, dzięki braterskiej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego staje się przemysłem wielkim, zgodnie z planami naszego Rządu i Partii.

Oceniając wyniki pracy z perspektywy minionych dziewięciu lat, możemy być szczęśliwi z wielkich osiągnięć Polski Ludowej. Osiągnięcia te są sprawdzianem, że wraz z uzyskaniem prawdziwej niepodległości, wyzwolona została niespożyta siła i energia narodu polskiego, który kierowany przez Rząd Ludowy i Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą śmiało i konsekwentnie realizuje program budowy socjalizmu, program przebudowy Polski — ze słabej rolniczej w Polskę silną — uprzemysłowioną.

W dziewiątą rocznicę istnienia naszego Państwa Ludowego, drobny przemysł staje również z wielkim dorobkiem. W ciągu tego czasu naprawiono i wyposażono tysiące starych i zdewastowanych zakładów, wybudowano setki nowych zakładów. Wyroby drobnego przemysłu docierają już dzisiaj do każdego zakątka Polski, docierają do miast i wsi również usługi tego przemysłu.

Stojąc w rzędzie realizatorów planu 6-letniego, planu budowy socjalizmu w Polsce, można zanotować na korzyść wielkiej armii pracowników drobnego przemysłu, tak z pionu państwowego, jak i spółdzielczego, że wyrwała z korzeniami chwasty, którymi zasiana była plantacja gospodarki kapitalistycznej. Błędem jednak byłoby dzisiaj nie zauważyć istniejących jeszcze dość wielkich braków na odcinku udziału drobnego przemysłu w procesie zaspokajania potrzeb pracującej ludności.

22 lipca 1953 roku w czwartym roku planu 6-letniego wskazuje nie tylko drogę przebytą od 1944 roku, ale i nasze błędy i nasze zadania na najbliższy okres czasu. Zadania te są pilne i ważne. Obowiązkiem więc każdego z nas pracowników drobnego przemysłu, bez względu na to, gdzie pracują w stolicy, czy na prowincji, w ministerstwie, czy na każdym innym ważnym posterunku pracy — wstuchiwać się w głosy mas pracujących. Możemy i musimy dać ludziom pracy to co jest im potrzebne. Zależne to jest od nas samych, zależne to jest od rozeznania potrzeb rynku, zależne to jest od współpracy wszystkich ogniw drobnego przemysłu. Gdy nie będzie wśród nas takich, którzy zastaniać się będą „obiektywnymi trudnościami“, gdy nie będzie takich, którzy stać będą zdala od spraw żywych i istotnych, uważając, że ich dany odcinek nie obchodzi, niewątpliwie nasze zadania wykonamy dobrze. Wykorzy-

stanie rezerw w przemyśle drobnym przez zastosowanie słusznych i mobilizujących norm, lepsze i sprawniejsze wykorzystywanie odpadów i surowców zastępczych, wiązanie się bezpośrednio producenta z dystrybutorem i wzajemne ich oddziaływanie, a przede wszystkim głęboka świadomość wartości naszej pracy i moralno polityczna postawa naszych kadr, pozwolą przezwyciężyć trudności na wszystkich odcinkach naszej twórczej pracy.

Racjonalizatorzy drobnego przemysłu, majstrowie, technicy i inżynierowie wprowadzajcie udoskonaleń w naszej codziennej pracy. Pomysłowość, nawet najdrobniejsza, daje w sumie wielkie korzyści całości naszych prac. Niechaj nikogo z Was nie zabraknie w twórczym wysiłku przy współpracy z naukowcami.

Święto 22 lipca jest świętem całego narodu polskiego. Wszyscy więc w dniu tym świętujemy i radujemy się, gdyż czasy, kiedy kazano nam zapomnieć o własnych sprawach dawno i bezpowrotnie minęły. Sprawy nasze są w naszych rękach i to leży u podstaw Manifestu PKWN i to leży u podstaw naszej obecnej Konstytucji.

Pracujemy dla nas, dla naszej przyszłości. Ta świadomość jest rękojmią, że nasz wielki plan 6-letni realizowany będzie na drodze od sukcesów do sukcesów.

Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego



Dwudniowy zjazd delegatów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobnego i części pracowników Związku Zawodowego Przemysłu Drzewnego i Leśnego, który odbył się w Warszawie w dniach 6 i 7 czerwca 1953 r. dokonał aktu połączenia wymienionych związków zawodowych w jeden scalony Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego.

Na zjazd przybyli: Z-ca Członka Biura Pol. KC PZPR, Wiceprezes Rady Ministrów Władysław Dworkowski, Minister Przemysłu Drobnego i Rzemiosła Adam Żebrowski, Minister Przemysłu Drzewnego i Papierniczego Jerzy Knapik, Wiceminister Leśnictwa Jerzy Knothe, Kierownik Wydziału Przemysłu Lek-

kiego KC PZPR Jan Gruziński i Sekretarz CRZZ Irena Piwowarska.

Zjazd połączeniowy stał się wielką manifestacją licznie zebranego aktywu związkowego z całej Polski na cześć Rządu Ludowego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jako siły kierowniczej Narodu Polskiego. W dwudniowych obradach zjazd scharakteryzował drogę rozwoju wymienionych przemysłów uwypuklając ich poważne osiągnięcia w zakresie realizacji planów go-

spodarczych oraz wskazał na istniejące braki, niedociągnięcia i środki, które powinny być podjęte dla przezwyciężenia istniejących w wielu ogniwach naszego aparatu administracyjnego trudności.

W szerokiej dyskusji zarysowała się postawa aktywu związkowego, której cechą zasadniczą była głęboka troska o sprawy bytowe człowieka pracy. Zjazd ocenił należycie dotychczasowy wkład związków zawodowych w dzieło mobilizacji sił do wykonania wielkich zadań planu 6-letniego i wykazał, że przez całkowite włączenie się do najdrobniejszych spraw dotyczących się całego życia gospodarczego będzie można zadania roku 1953 nie tylko wykonać, ale i przekro-

czyć przyczyniając się w ten sposób do lepszego zaspokojenia potrzeb ludności miast i wsi.

Zjazd Warszawski niewątpliwie odegra poważną rolę w zakresie tak wykonawstwa planów, jak i warunków pracy.

Przemówienie Przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego Dominika Ryfki

Przewodniczący Ryfka w obszernym referacie dał wszechstronny i głęboko analityczny przegląd działalności ogniw związkowych, wskazując, że niewykonanie planów roku ubiegłego przez pewną część zakładów wymienionych przemysłów była wynikiem niewłaściwego stylu pracy, nie wprowadzenia rytmiczności i niedostatecznej akcji aktywów związkowego w kierunku zmobilizowania i uzbrojenia załóg robotniczych do wykonania częstokroć trudnych zadań. Błędy te stały się możliwymi w warunkach braku kontroli nad zaleceniami wydawanymi tak przez aparat związkowy, jak i administracyjny. Tam, gdzie aktyw związkowy współpracował z kierownictwem zakładu, tam, gdzie doglądał warunków pracy naszego przemysłu w zakładach, tam, gdzie bezpośrednio interesował się sprawami bytowymi ludzi pracy, tam, gdzie była prowadzona masowo polityczna akcja kulturalno-oświatowa, tam rezultaty pracy były dobre, tam było i wykonanie planu i jego przekroczenie. Stąd wysuwają się wnioski dla Zarządu Głównego nowopowstałego związku, które znajdują pełne rozwiązanie w planach pracy na najbliższy miesiąc.

Przemówienie Wiceprezesa Rady Ministrów Władysława Dworakowskiego

Wiceprezes Rady Ministrów Władysław Dworakowski zabierając głos w dyskusji podkreślił, że zagadnienia wynikające z dzisiejszej sytuacji, które stoją przed naszym Państwem Ludowym, stoją w nie mniejszej mierze przed związkami zawodowymi i przed jego aktywem. Zjazd dzisiejszy — powiedział Wiceprezes Dworakowski — jest najwyższą instancją wszystkich zrzeszonych w tym związku pracowników, robotników szeregu różnych dziedzin naszego przemysłu, gałęzi naszej gospodarki narodowej. Celem jego jest nie tylko dokonanie aktu wynikającego ze statutu, aktu o charakterze organizacyjnym w kierunku połączenia się, ale celem jego jest ocena pracy dotychczas istniejących zarządów i nakreślenia własnych wytycznych na tle ogólnych zadań, które stoją przed klasą robotniczą, które nam nakreśliła siła kierownicza narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Przewodniczący Bolesław Bierut.

Zjazd odbywa się w okresie, kiedy cały naród na czele z klasą robotniczą realizuje czwarty rok naszego wielkiego planu 6-letniego, realizuje go zwycięsko, realizuje go po to, ażeby szybciej zmienić charakter naszego kraju z zacofanego gospodarczo w kraj — jak to powiedział tow. Bierut — betonu, żelaza i stali.

Nie zatrzymując się dłużej nad omawianiem cyfr i wskaźników planów poszczególnych resortów Wiceprezes Rady Ministrów Dworakowski z całą mocą podkreślił rolę i zadania związków zawodowych w Polsce, które polegają i polegać muszą na mobilizacji szerokich mas do wykonania niezbędnych zadań na odcinku produkcji, na mobilizacji tych mas do bicia się o wzrost wydajności pracy, o jak najlepsze osiągnięcie zaplanowanych wskaźników ekonomiczno-gospodarczych i wreszcie do poprowadzenia akcji

**MUSIMY SKIEROWAC NA WŁASCIWE
TORY WYSILEK TWORCZY MAS PRA
CUJACYCH ORGANIZOWAC ROZWI
JAC PODNOSIC WCIAZ WYZEJ
WSPOLZAWODNICTWO SOCJA
LISTYCZNE JAKO WIELKA SPRAWA
PRZY POMOCY KTOREJ MASY W
RAZAJA SWE UCZUCIA SWOJ
STOSUNEK DO BUDOWY NOWEGO
ZYCIA**

BIERUT

uświadamiająco-politycznej o roli i znaczeniu naszej techniki, o potrzebie takiego podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników, ażeby związki zawodowe w roli współgospodarza stały się szkołami socjalizmu. Mówca podkreśla znaczenie przemysłu terenowego dla naszej ogólnej gospodarki narodowej i jako przykład podaje produkcję cegieł, która jest dwukrotną produkcją wykonanej przez przemysł kluczowy.

Wicepremier Dworakowski, mówiąc o osiągnięciach naszego przemysłu, powiedział, że stały się one możliwymi, dzięki przemianom, jakie dokonały się i dokonują, dzięki temu, że polska klasa robotnicza wyzwolona została przez Armię Radziecką z najstraszniejszej okupacji, dzięki temu, że przyniosła ona nam nie tylko wyzwolenie narodowe, ale i wyzwolenie społeczne.

Na czoło zagadnień, które wysunęły się na dzisiejszym zjeździe to sprawa umocnienia naszego państwa. Wyrazem tego umocnienia jest stała konieczność i potrzeba umacniania sojuszu klasy robotniczej z warstwą pracującego chłopstwa. Wkładem zaś i miernikiem tego umocnienia, to stały wzrost produkcji, a to wymaga wiele trudów i poświęceń. Jeśli nasza władza ma być silna, to jej główną podstawą musi być troska o stałe podnoszenie stopy życiowej mas pracujących. Przemysł terenowy i drzewny, mimo trudności surowcowych, rozwija zaopatrzenie rynku w coraz szerszy asortyment produkcji. W przemysłach tych są jeszcze jednak dotychczas nie wykorzystane rezerwy. Zadania związków zawodowych winny iść w kierunku dopomożenia do wykorzystania tych rezerw. Stanie się to możliwe, jeżeli aktyw związkowy śmiało krytyką wydobywać będzie braki i niedomagania, jeśli będzie współdziałał na wszystkich szczeblach z ogniwami administracji.

Na zakończenie swego przemówienia Wicepremier Dworakowski powiedział:

„Jeżeli wypełniać będziecie w zakresie kierowania terenem uchwały i zadania Centralnej Rady Związków Zawodowych i nowoobranego Zarządu Głównego, jeśli będziecie zwalczać objawy biurokratyzmu, które i w pracy aparatu instancji związkowych istnieją, jeżeli będziecie śmiało wykrywać i zwalczać te objawy oportunistów, występujące jeszcze w różnych

ogniwach związkowych, jeśli będziecie śmiało, ofensywnie, bez osłonek mówić klasie robotniczej o naszych zadaniach, trudnościach, ale jednocześnie wskazywać jej drogę i wielkość sprawy, o którą my się bijemy, to nie ulega wątpliwości, że Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Drzewnego i Terenowego, jak od niego oczekuje nasz Rząd Ludowy, Komitet Centralny PZPR i CRZZ i tow. Bierut z honorem swoje zadania wykona“.

*

Przewodniczący Rady Zakładowej Zespołu Warszawskich Zakładów Budownictwa Przemysłowego mówiąc o przyczynach niewykonania planów wskazał zjazdowi, że dość częste upatrywanie w braku należytego zaopatrzenia, obiektywnych trudności wykonania planu nie ma swego uzasadnienia. Zespół jego, mimo trudności zaopatrzeniowych wykonał plan m-ca kwietnia w 108 %.

Ob. Tadeusz Swinacki w swoim krótkim przemówieniu daje wyraz inicjatywie robotniczej przejawiającej się w ruchu racjonalizatorskim, który staje się w naszym kraju ogromną siłą. Mówca nawiązuje do odbytego w m-cu wrześniu r. ub. Kongresu Inżynierów i Techników i wskazuje na środki, jakie powinny być podjęte, by ruch racjonalizatorski spełnił swą właściwą rolę.

Aktywista związkowy Stanisław Kamionka ze Stalinogrodu samokrytycznie ocenił pracę aktywu związkowego, wskazując że trudności, jakie u niego wynikły na tle przedstawienia się na inną produkcję, były wynikiem nie przeprowadzenia mobilizacyjnej akcji przygotowawczej wśród załogi.

Bernard Bieńczak z Bydgoskich Zakładów Przemysłu Leśnego mówiąc o osiągnięciach i brakach swego zakładu utrzymuje, że praca aktywu związkowego jest poważnym czynnikiem w zakresie podniesienia wydajności pracy. Mówca na przykładach obrazuje przebieg wykonawstwa zadań planowych od stycznia 53 r. w oparciu o pełną rytmiczność pracy.

Przemówienie Ministra Przemysłu Drzewnego i Papierniczego Jerzego Knapika.

Minister Przemysłu Drzewnego i Papierniczego Jerzy Knapik zabierając głos w dyskusji omówił sprawę wykonawstwa planów produkcyjnych w przemyśle drzewnym i meblarskim. Niedociągnięcia, które ujemnie oddziaływały na realizację planów, to pokutująca jeszcze w niektórych ogniwach niechęć do mechanizacji, do systemu produkcji potokowej.

Mówca zwraca się do aktywu związkowego, by wypowiedział zdecydowaną walkę tym wszystkim czynnikom, które przyczyniają się do niewłaściwego wykorzystania parku maszynowego, niewłaściwej konserwacji maszyn i do łamania dyscypliny pracy. Przytaczając przykłady niedbałego stosunku do pracy minister podkreślił konieczność wzmoczenia na wszystkich odcinkach walki o jakość produkcji, walki z brakoróbstwem, jako szkodnictwem gospodarczym. Mówca stwierdza, że w przemyśle drzewnym dojrzała potrzeba rewizji norm. Normy, które były opracowane w latach 1949/51 są wobec postępu technicznego normami niewłaściwymi i demobilizującymi, które nie odpowiadają potrzebom chwili. Zastosowanie nowych norm stało się konieczne i z tego powodu, że wprowadzono do produkcji nowoczesne maszyny i kwalifikacje robotników zostały znacznie podwyższone.

Następny mówca ob. Lau Przewodniczący Zarządu Okręgowego w Lublinie zwrócił uwagę Zjazdu na to,

że kontrola wykonania zadań produkcyjnych prowadzona przez aktyw związkowy w oparciu o wytyczne XI Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych dała poważne rezultaty. Przyczyniła się ona do zerwania z kampanijnością i do utrwalenia najlepszych form współzawodnictwa. Do sukcesu mówca zalicza fakt, że 90 % załóg w cegielnictwie bierze udział we współzawodnictwie pracy.

Przemówienie Ministra Przemysłu Drobno- i Rzemiosła Adama Żebrowskiego

Na wstępie Minister wyraził głębokie przekonanie, że zjazd dzisiejszy będzie miał wielki wpływ na działalność nowopowstałego związku, jak i na przemysł obu ministerstw. Wymiana doświadczeń w pracy w obydwu przemysłach przyczyni się nie tylko do ulepszenia stylu pracy związkowej, ale i pracy pionów administracyjno-gospodarczych, stwarzając warunki do zacieśnienia współpracy pomiędzy ogniwami związkowymi, a administracją. Od ukształtowania się tej współpracy zależy wykonanie powierzonych przez Państwo zadań. Jest to szczególnie ważne w odniesieniu do przemysłu drobnego, gdzie wielu pracowników zetknęło się niedawno po raz pierwszy z przemysłem. Przechodząc do omówienia roli i zadań drobnego przemysłu, Minister Żebrowski dał wszechstronną i wnikliwą analizę działalności tego przemysłu.

Od roku 1949 produkcja państwowego przemysłu terenowego wzrosła sześciokrotnie. Zadania całego drobnego przemysłu na rok 1953 ogółem są większe o 150 % w stosunku do roku ubiegłego. Zadania te polegają na produkowaniu artykułów masowego spożycia dla zaspokajania stale rosnących potrzeb mas pracujących miast i wsi tak w zakresie samej produkcji, jak i usług oraz na uzupełnianiu potrzeb przemysłu kluczowego. Trzeba pamiętać, że chociaż przemysł drobny sam nie przeprowadza wielkich inwestycji, to jednak od jego pracy w dużej mierze zależy będzie w jaki sposób będą wykonane inwestycje planu 6-letniego. Nasze zakłady przemysłu metalowego dostarczają setki ton artykułów i urządzeń dla budowy Nowej Huty. Nasze cegielnie w sumie dają dwa razy tyle cegły ile zakłady ceramiki czerwonej, podległe przemysłowi kluczowemu. Równie wydawnie wspomaga nasz przemysł rolnictwo dostarczając mu wielu potrzebnych maszyn i narzędzi. Nasz nowy przemysł medyczny rozwija się z dnia na dzień, dostarczając mu potrzebnych krajowi instrumentów lekarskich.

Rozwój naszego drobnego przemysłu, jego osiągnięcia stały się możliwe, dzięki mobilizacji załóg, dzięki masowej pracy polityczno-wychowawczej, dzięki podnoszeniu kwalifikacji zawodowych robotników. Duży jest udział w tej pracy związków zawodowych. Pomoc jest jednak w jeszcze większym stopniu potrzebna. Przede wszystkim potrzebna jest śmiała, odważna krytyka. Chodzi o to, by związkowcy wykazywali za pomocą twórczej krytyki błędy administracji gospodarczej, istniejące w niektórych ogniwach objawy biurokratyzmu, braku czujności, rutyniarstwa, marnotrawstwa itd. Stosowanie twórczej krytyki odważnej to warunek usunięcia błędów. Dyrektorzy przedsiębiorstw i administracja nauczyły się już, jak to świadczyć o tym liczne przykłady, korzystać z cennych uwag związkowców. Musimy zwrócić szczególną uwagę na rozwój i wzrost współzawodnictwa pracy, na rytmiczność pracy, na likwidację takich obja-

wów kampanijności, po których następował spadek liczby współzawodniczących. Musimy podjąć nieubłaganą walkę z brakoróbstwem, kierując cały swój wysiłek na podniesienie jakości naszych wyrobów. Dla przykładu nadmienić należy, że produkcja złej cegły pozbawiła budownictwo w roku ubiegłym 150 milionów sztuk tego cennego materiału budowlanego. W Olbrzydowicach należących do WZPT we Wrocławiu znajduje się jeszcze w magazynach poważny zapas ołówków automatycznych, jako bezużyteczny remanent. Mówca równocześnie podkreśla osiągnięcia na odcinku poprawy jakości produkcji; wystarczy wspomnieć tutaj produkcję żyłek, opakowań szklanych itp. Stosując krytykę i przeprowadzając oddolną kontrolę w zakresie jakości produkcji, ogniwa związkowe okażą cenną pomoc pionowi administracyjno-gospodarczemu drobnego przemysłu.

W przemyśle metalowym i budowlanym przeprowadzana jest obecnie akcja właściwego normowania i wprowadzenia odpowiadającego obecnym warunkom pracy taryfikatora. W tej sprawie niezbędnym staje się, by Związek Zawodowy łącznie z administracją przeprowadził odpowiednią kampanię polityczną i wychowawczą tak, aby świadomość o znaczeniu przeprowadzanej obecnie akcji rewizji norm dotarła do wszystkich stanowisk pracy.

Trzeba wraz z aparatem administracyjnym i technicznym dopilnować, aby tak zaopatrzenie, jak i znajomość procesów technologicznych stworzyły warunki wykluczające krótkotrwałe nawet przestoje i niewłaściwe wykorzystanie parku maszynowego.

Minister Żebrowski zwrócił uwagę na konieczność pogłębienia walki o obniżenie kosztów własnych i o wykonanie planu socjalistycznej akumulacji. Trzeba sobie zdać z tego sprawę, że chociaż przemysł drobny przekroczył plan 1952 roku w cenach niezmiennych, to jednak nie wykonał planu w cenach zbytu; nie wykonał też planu obniżki kosztów własnych. Wśród zadań roku 1953 te właśnie zadania: obniżenie kosztów własnych i wykonanie planu akumulacji należą do zadań najważniejszych.

Na zakończenie swego przemówienia Minister Żebrowski powiedział:

„W zjeździe dzisiejszym uczestniczą delegaci ze wszystkich stron kraju z zakładów pracy, z fabryk i cegielni. Zwracam się do Was, abyście uchwały tego zjazdu i wskazania zawarte w referacie i które padły w toku dyskusji przenieśli do załóg, do robotników, aby w ten sposób przyczynić się do polepszenia naszej pracy, aby w ten sposób przyczynić się do lepszego wykonania stojących przed nami zadań.

Sądzę, że w wyniku pogłębienia współpracy z administracją wzmocnią się ogniwa związków zawodowych i w ich pracy wykonane zostaną te zadania i obowiązki, jakie na nas nakłada CRZZ, jako związkowców, Rząd i Partia z jej Przewodniczącym Bolesławem Bierutem na czele.

*

Następny dyskutant Gertruda Michalska mówi o odcinku prac kobiet. My kobiety zdajemy sobie sprawę, jak olbrzymie możliwości otwiera przed kobietami budownictwo socjalizmu, mając wspaniały przykład ze Związku Radzieckiego, gdzie kobiety zdobyły w życiu nieograniczone możliwości rozkwitu swoich zdolności i talentów, stojąc na równi z mężczyznami jako budowniczości komunizmu.

Przewodniczący Rady Zakładowej Fabryki Narzędzi Bl. Okr. Warszawa mówi o młodzieży stwierdzając, że mało miejsca poświęcono w referacie sprawie młodzieży. Mówi o zorganizowanych na zakładach brygadach młodzieżowych, które nie zawsze spotykają się z pomocą ze strony starszych.

Tow. Domagała, Przewodn. Okr. Związku Kraków mówi o wzroście świadomości polityczno-społecznej, która daje gwarancję realizacji zadań postawionych przez Rząd i Partię.

Podsumowania obrad dokonał Prezes Ryfka.

Mówca stwierdził, że zjazd zobowiązał dalsze umocnienie działalności związku zawodowego, dalszy rozwój przemysłu drzewnego i terenowego. Zjazd wykazał, że wyrosli nowi ludzie, setki, tysiące racjonalizatorów i przodowników. Wzrosła świadomość kobiet, które niejednokrotnie wynikami swej pracy przewyższają mężczyzn. Praca związku zawodowego idzie żwawiej, sprężysiej, jest wielka poprawa w tej dziedzinie. Wzrosła wśród pracowników świadomość polityczna. Związek więcej troszczy się o sprawy produkcji, więcej interesuje się sprawami bytowymi pracowników. Więcej i z lepszym skutkiem opiera się na racjonalizatorstwie. Dzięki pracy Związku znacznie rozszerzyło się współzawodnictwo. Ale jest jeszcze w pracy związku zawodowego dużo braków. Zjazd niedostatecznie omówił te braki; można powiedzieć, że zapomniał o krytyce. Jej ostrze ledwo dotknęło działalność związków zawodowych. Zarząd Główny oderwał się od mas. Nie dość ściśle współpracował z partią, a o tym nie mówiono. Współzawodnictwo jest często ubogie pod względem form, należy je pogłębiać. Organy związku często nie potrafia odpowiednio ocenić wyników współzawodnictwa. Zjazd za mało uwagi poświęcił zagadnieniu norm. Praca polityczna nie we wszystkich zakładach posiada należyty poziom, organy związkowe muszą więcej dbać o rozwój racjonalizatorstwa i wynalazczości, jeszcze lepiej muszą organizować pracę, zwracać uwagę na zaopatrzenie, ściślej współpracować z administracją, opierać się o pomoc Partii. Związek powinien też więcej zainteresować się sprawami BHP, bo na tym odcinku są jeszcze duże zaniedbania. Zadaniem związku jest wzmocnienie akcji masowo-politycznej i kulturalno-oświatowej. Aktyw za mało styka się z ludźmi, za mało ich rozumie. To się musi zmienić. Konieczne jest rozwinięcie szerokiej akcji werbunkowej. Dużo pracowników jest jeszcze poza związkiem. Trzeba ich koniecznie pozyskać dla związku.

Uczestnicy zjazdu dokonali wyboru nowych władz i delegatów na III Kongres Związków Zawodowych.

Pierwszym delegatem na kongres jednomyślnie wśród ogólnego entuzjazmu został wybrany przewodniczący KC PZPR Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut. Zebrani uchwalili tekst listu do Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej z prośbą o przyjęcie kandydatury.

Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego ukonstytuowało się w następującym składzie: przewodniczący — Dominik Ryfka, wiceprzewodniczący — Bolesław Jankowski, sekretarze — Czesław Zalewski, Jan Mondygraf, Janina Sobczak i Henryk Sobieraj, członkowie prezydium: Helena Kolasowa, Mieczysław Galecki, Władysław Fabiszewski, Jan Pluta i Jan Chojnacki.

Dyscyplina płac i norm dźwignią postępu prac przemysłu

Jesteśmy w chwili obecnej w IV-tym roku realizacji planu 6-letniego, planu wielkiej przebudowy gospodarczej naszego kraju, planu uprzemysłowienia Polski, planu mającego za zadanie podniesienie naszego poziomu materialnego i kulturalnego, utrwalenie i rozbudowanie dotychczasowych osiągnięć i zdobyczy, podniesienie naszej słabej dotychczas i zacofoanej gospodarki do roli przodującej technicznie jednej z najsilniejszych w Europie.

O olbrzymich wprost postępach, jakich dokonał nasz naród pod przewodnictwem Partii i Rządu w zakresie uprzemysłowienia kraju świadczy chociażby fakt, iż wartość produkcji przemysłowej przypadającej na głowę jednego mieszkańca przekroczyła w br. znacznie już odpowiedni wskaźnik we Włoszech, a w końcu br. zrówna się całkowicie z analogicznym wskaźnikiem Francji, będącej jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy, podczas, gdy stopień uprzemysłowienia Polski przedwrześniowej pozostawał daleko w tyle za tymi obu krajami.

W przeciwieństwie do podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu tj. konieczności uzyskiwania maksymalnych zysków w drodze wyzysku, wojen oraz zubożenia najszybszych mas ludności, nasze pokojowe, socjalistyczne budownictwo jest dobitnym wyrazem praktycznej realizacji podstawowego prawa ekonomiki socjalistycznej, której celem jest, jak uczy Wielki Stalin, maksymalne zaspakajanie materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa, poprzez nieprzerwany wzrost produkcji, nieprzerwane systematyczne doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

Wydajność pracy czynnikiem postępu

Jeden z zasadniczych i podstawowych warunków prawidłowego i nieprzerwanego rozwoju naszego przemysłu, stałego postępu, stałego marszu naprzód stały stały, nieprzerwany, systematyczny wzrost wydajności pracy, osiągany dzięki doskonaleniu metod produkcji, mechanizacji produkcji, stałemu podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, rozwojowi ruchu wynalazczości, nieustannemu rozwojowi nowych form socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

W przemyśle naszym obserwujemy znaczne tempo wzrostu pracy, a zadania stawiane w tym zakresie w ogromnej większości wypadków są nie tylko osiągalne, ale i znacznie przekraczane. Nie oznacza to jednak bynajmniej, ażeby uczynione zostało to wszystko, co można i trzeba uczynić dla jeszcze szybszego wzmoczenia wydajności pracy w przemyśle, nie oznacza, że usunięte zostały wszystkie przeszkody utrudniające w praktyce osiąganie lepszych jeszcze niż dotychczas wyników pracy, nie oznacza to, że wszystkie gałęzie naszego przemysłu, wszystkie nasze jednostki gospodarcze i przedsiębiorstwa dają te rezultaty i osiągnięcia, na jakie mamy prawo liczyć.

Przyczyny hamujące wzrost wydajności pracy

Jakież to są główne przyczyny stojące na przeszkodzie i wstrzymujące naturalny pęd i dążność naszej

klasy robotniczej do uzyskiwania jak najlepszych rezultatów, do stałego i nieprzerwanego polepszania swoich wyników produkcyjnych?

Odpowiedź na to pytanie dał w swoim artykule z maja br. Przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz stwierdzając, iż w pierwszym rzędzie przyczyną tego stanu rzeczy jest brak dostatecznej dyscypliny finansowej oraz nieprawidłowo ustawiony system płac i norm w niektórych ważnych gałęziach naszego przemysłu. Prawidłowo postawiony i zorganizowany system płac i norm jest czynnikiem stale pobudzającym i mobilizującym do nieprzerwanego wzrostu wydajności pracy, system niewłaściwy, nie gwarantujący należytego zróżnicowania płac pomiędzy pracami wymagającymi wysokich kwalifikacji, a robotami tych kwalifikacji nie wymagającymi prowadzi będzie zawsze do hamowania wzrostu kwalifikacji zawodowych, do niwelowania ambicji w zdobywaniu nowych wiadomości fachowych, a tym samym do zmniejszenia tempa rozwoju wydajności pracy.

Z drugiej strony nie pomoże i nie wystarczy tutaj samo rozwiązanie właściwego ustawienia tabel i systemów płac bez uporządkowania zagadnienia norm pracy, wszędzie tam, gdzie powodują one wyraźną dezorganizację procesu wytwarzania, gdzie pomimo właściwych zaszeregowień powodują nieuzasadnione wysokie zarobków, gdzie przestały one ze względu na zmienione warunki techniczne odgrywać rolę czynnika podnoszącego wydajność pracy na wyższy poziom.

Od czego zależy poziom naszych płac?

O ile w ustroju kapitalistycznym norma stanowi instrument w ręku fabrykanta, którym reguluje poziom płac podległych sobie robotników w ten sposób, ażeby zapewnić dla siebie największy maksymalny zysk osobisty, przywłaszczając bez reszty ogromną część ich zarobku — w ustroju socjalistycznym słusznie, prawidłowo i właściwie ustawiona norma ma pełnić swą rolę mobilizującą do walki o wykonanie planu produkcji, do podnoszenia kwalifikacji, do ulepszenia organizacji pracy, techniki produkcji i do osiągnięcia w ten sposób zwiększonych, bardziej jeszcze, niż dotychczas, zarobków robotniczych przy jednoczesnym wzroście produkcji przemysłowej. Oznacza to nieprzerwany rozwój sił wytwórczych kraju, stały nieprzerwany wzrost dobrobytu społeczeństwa i naszej potęgi gospodarczej, stałe podnoszenie się naszego poziomu kulturalnego i materialnego. Państwo socjalistyczne w przeciwieństwie do kapitalistycznego nie zatrzymuje i nie zużytkowuje dla siebie nagromadzonych dóbr, lecz obraca je na zaspakajanie najszybszych potrzeb społecznych, na rozszerzoną reprodukcję, na tworzenie rezerw, będąc głęboko zainteresowane w stałym podnoszeniu realnej płacy pracowniczey przy jednoczesnym wzrastaniu poziomu gospodarki i kultury narodowej. Państwo socjalistyczne dążąc do jak największego wzrostu dobrobytu materialnego społeczeństwa, do stałego podnoszenia poziomu realnych płac pra-

cowniczych nie może jednak czynić tego w sposób „dziki“, bezplanowy. Poziom płac w naszym Państwie musi być ustalany planowo, biorąc pod uwagę:

- a) podaż dóbr konsumpcyjnych,
- b) wydajność pracy,
- c) konieczność zachowania właściwej proporcji pomiędzy różnymi rodzajami prac w zależności od kwalifikacji niezbędnych do ich wykonywania.

Podaż dóbr konsumpcyjnych ma bardzo poważny wpływ na planowe kształtowanie się poziomu płac. Niedostateczna podaż towarów w stosunku do siły nabywczej, nadmierny wzrost siły nabywczej w stosunku do ilości towarów na rynku wywołać musi zjawisko braku odpowiedniej równowagi między podażą a popytem i spowodować może masowe wykupywanie najbardziej atrakcyjnych artykułów, z kolei brak ich na rynku, a w ślad za tym nadmierne windowanie cen przez elementy spekulacyjne i „czarnogieldziarskie“. Dlatego też wszelkie działania, idące w kierunku wzrostu poziomu płac musi być ściśle zharmonizowane z odpowiednim wzrostem strumienia dóbr, ilości wytwarzanych artykułów, bez czego każda podwyżka względnie nieuzasadnienie wysoki poziom płac doprowadziłby w końcowym efekcie do nieuchronnego obniżenia realnej wartości pieniądza, do praktycznego obniżenia poziomu naszej stopy życiowej.

Jak z tego wynika, podniesienia poziomu płac nie można osiągnąć za pomocą sztucznego, nie uzasadnionego ekonomicznie wzrostu poziomu płac, za pomocą nadmiernej ilości pieniędzy znajdujących się na rynku, lecz jedynie w drodze równoczesnego kierowania na rynek odpowiednio zwiększonej masy towarowej. Poprawa bytu klasy pracującej może nastąpić zatem jedynie w drodze wzrostu produkcji, w drodze większej ilości towarów wyprodukowanych, co osiągnąć z kolei możemy jedynie drogą stałego nieprzerwanego wzrostu wydajności pracy przemysłu socjalistycznego.

Przestarzałe normy

W tym świetle szczególnej wagi nabiera zagadnienie prawidłowego ustawienia i określenia norm produkcyjnych, jako jedno z zagadnień, którego właściwe rozwiązanie jest decydujące dla dalszego postępu i rozwoju naszego przemysłu, dla dalszego wzrostu wydajności naszej pracy. Przestarzałe, w wielu wypadkach zaniżone normy produkcyjne, nie dostosowane do obecnych nowych, zmienionych i ulepszonych warunków techniczno - organizacyjnych naszych fabryk przestały spełniać swą rolę mobilizującą; odwrotnie stały się czynnikiem hamującym, czynnikiem utrudniającym właściwy rozwój współzawodnictwa pracy, demoralizującym robotnika, sprzyjającym łazikostwu i nieróbstwu, łamaniu dyscypliny pracy poprzez łatwe bez wysiłku wykonywanie normy w bardzo wysokich procentach, poprzez zbyt wysokie, wygórowane zarobki przy niewielkim stosunkowo wkładzie pracy i niesłuszne i niesprawiedliwe w związku z tym proporcje zarobku pomiędzy poszczególnymi robotnikami.

Józef Stalin na pierwszej Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców mówił: „Ruch stachanowski rozwinął się nie stopniowo, ale w drodze wybuchu, który przerwał jakąś tamę. Rzecz oczywista, że musiał przewyciężyć jakieś przeszkody. Ktoś mu prze-

szkadzał, ktoś go krępował i oto nagromadziwszy siły ruch stachanowski przełamał te przeszkody i zalał kraj. O co tu chodzi? Któż właściwie przeszkadzał?

Przeszkadzały dawne normy techniczne i ludzie, którzy byli rzecznikami tych norm. Przed kilku laty nasi pracownicy inżynieryjno - techniczni i gospodarczy ułożyli określone normy techniczne odpowiadające technicznemu zacofaniu naszych robotników i robotnic. Od tego czasu minęło kilka lat. Przez ten czas ludzie wyrosli i podciągnęli się technicznie. Normy zaś pozostawały bez zmiany. Rozumie się, że normy te okazały się teraz przestarzałe dla naszych nowych ludzi“.

Słowa Józefa Stalina znajdują całkowite zastosowanie w odniesieniu do sytuacji, jaka wytworzyła się w niektórych gałęziach naszego przemysłu, a w szczególności w budownictwie i w przemyśle metalowym, a więc na odcinkach zasadniczych kluczowych dla rozwoju gospodarki. Dla każdego prawdziwego patrioty, dla każdego świadomego swych zadań i celów robotnika stało się jasne, że tego rodzaju stan rzeczy zagraża w poważnym stopniu prawidłowemu rozwojowi gospodarki, przeszkadza, hamuje i opóźnia nasz marsz do socjalizmu.

Dlatego też szerokie masy robotnicze w całym kraju ze szczerym entuzjazmem i głębokim zrozumieniem powitały apel zawarty w artykule przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych „O uporządkowanie systemu płac i norm“, artykuł będący wyrazem dążeń i pragnień przodującego aktywu klasy robotniczej. Na wielu masówkach i naradach szerokie masy robotnicze z zapałem podejmowały hasło walki o lepsze wyniki pracy, o wzmoczoną wydajność pracy, domagając się jak najszybszego zastąpienia nierealnych, przestarzałych norm pracy normami zdrowymi, realnymi, mobilizującymi, dostosowanymi do usprawnionych i ulepszonych warunków organizacyjno - technicznych. Wyrazem tej wspaniałej postawy klasy robotniczej jest świetne, lapidarne wyjaśnienie i sformułowanie konieczności rewizji i zmiany norm dokonane przez Antoniego Grubę, tokarza z Huty „Stalowa Wola“.

„Przecież rośniemy — dziecku trudno udźwignąć dzbanek wody, ale jak dorośnie nosi i wiadra. Czy dorosłemu człowiekowi można pozostawić dzbanek jako normę?“

Sytuacja w przemyśle drobnym

Jaka była sytuacja na odcinku normowania pracy i dyscypliny finansowej w obu gałęziach przemysłu w przedsiębiorstwach i zakładach pracy obróbki metalu i budowlano - montażowych podległych nadzorowi MPD i Rz.

Na pytanie to najlepszą odpowiedzią będzie przytoczenie kilku przykładów ilustrujących poziom wykonawstwa norm pracy w metalu w poszczególnych jednostkach organizacyjnych, rozpiętość w wykonawstwie norm pomiędzy poszczególnymi zakładami pracy, nie uzasadnione niczym wysokie zarobków robotników o niższych kwalifikacjach w stosunku do zarobków robotników wysoko kwalifikowanych itd. I tak np. średni procent wykonania norm produkcyjnych w przedsiębiorstwach i zakładach pracy podległych Zarządowi Urządzeń Młyńskich, Spichrzowych i Piekarniczych wynosił w I kwartale 1953 r. — 215%,

Zarządowi Sprzętu Okrętowego — 209%, Zarządowi Przemysłu Maszynowego — 200%, Zarządowi Sprzętu Medycznego — 195%, a w Stołecznym Zarządzie Przemysłu Terenowego kształtował się jeszcze wyżej, bo 227%.

Jeszcze bardziej rażący obraz szczególnie wysokiego wykonawstwa norm produkcyjnych, a jednocześnie dysproporcji zachodzącej w wykonawstwie pomiędzy poszczególnymi zakładami pracy otrzymamy badając średni procent wykonawstwa norm w poszczególnych zakładach lub przedsiębiorstwach.

I tak w Ostrowskich Zakładach Metalowych podległych Zarządowi Przemysłu Sprzętu Motoryzacyjnego średni procent wykonania norm wynosił 245%, we Wrocławskich Zakładach Metalowych Przemysłu Terenowego odnośny procent kształtował się w wysokości 255%, w Lubąńskich Zakładach Przemysłu Terenowego podległych temu samemu wojewódzkiemu zarządowi 128%, w Zamojskich Zakładach Metalowo - Drzewnych 261%, a równocześnie w Chełmskich Zakładach Przemysłu Terenowego położonych na terenie tego samego województwa 107%. Przykładów tego rodzaju można by przytoczyć bardzo wiele. Szczególnie niezadawalająco wyglądał ten stan rzeczy na terenie Stołecznego Zarządu Przemysłu Terenowego, gdzie niektóre z przedsiębiorstw osiągały przeszło 300% średniego wykonania norm pracy, jak np. Odlewnia Żeliwa 302%, lub Odlewnia Metali Kolorowych 338%.

Jasne jest, że przy tak wysokim przeciętnym wykonawstwie norm w niektórych przedsiębiorstwach, wykonawstwo norm poszczególnych pracowników wzgl. grup pracowniczych było jeszcze o wiele wyższe i kształtowało się niekiedy w granicach 500%, a czasami nawet i więcej, co jeszcze bardziej uwypukla zachodzące w poziomie płac dysproporcje.

Taki stan rzeczy demoralizował załogi zakładów przyzwyczajonych do łatwych, wysokich zarobków osiąganych bez żadnego wysiłku, demobilizował jednocześnie załogi zakładów o normach słusznych i realnych, powodując poważne trudności w realizacji niezbędnego zatrudnienia i znalezieniu odpowiednich kadr fachowych, gdyż każdy wolał pracować w zakładzie o normach łatwych, bez trudu wysoko przekraczanych. Wysokie wykonawstwo norm hamowało, utrudniało właściwy wzrost wydajności pracy, sprzyjało bumelanctwu i nieróbstwu, prowadziło do nienależytego wykorzystania dnia pracy, jak to zaobserwowano w wielu zakładach, jak np. w Fabryce Wózków i Rowerów w Rzeszowie, gdzie stwierdzono, że o ile w pierwszych godzinach pracy wydajność jest duża, to w dalszych szybko maleje, spadając do minimum, ponieważ już prawie w połowie dnia pracy robotnicy mają już i tak osiągnięty bardzo wysoki procent wykonania normy.

Przeprowadzona analiza wykazuje, iż wysoka rozpiętość w wykonawstwie norm, a zatem i zarobków miała miejsce w naszym przemyśle nie tylko pomiędzy poszczególnymi zakładami pracy, ale również i w samych zakładach pracy pomiędzy poszczególnymi oddziałami, brygadami, grupami robotniczymi. I tak np. ślusarze Częstochowskiej Fabryki Igieł podległej Zarządowi Przemysłu Galanterii Metalowej wykonywali swe normy w 250% podczas, gdy pracownicy tych zakładów zatrudnieni przy pracach frezerskich i montażowych 150%. W Stalinogrodzkim WZPT odlewnicy wyrabiali po 244%, pracownicy za-

trudnieni przy prasach 200%, a szlifierze i hartownicy zaledwie ca 130% normy. W Stołecznym Zakładzie Przemysłu Terenowego nr 1 wysoko kwalifikowany ślusarz Markiewicz zaszeregowany do grupy VIIa zarobił w m-cu kwietniu 1.153.— zł., a tokarz Cojecki zaszeregowany do VII gr. 1.120.— zł., podczas gdy np. pracownicy przyuczeni, spełniający pomocnicze prace tokarskie i ślusarskie zaszeregowani do V gr. uzyskali zarobek 1.400.— zł., względnie 1.246.— zł. W Sędziszowskich Zakładach podległych Zarządowi Przemysłu Motoryzacyjnego wysoko kwalifikowani ślusarze zarabiali 800.— zł miesięcznie, a siły pomocnicze 1.300.— zł. W Poznańskich Zakładach Przemysłu Terenowego na ogólny stan zatrudnienia 170 robotników, ślusarnia zatrudniająca 49 robotników wykonywała przeciętnie 200% normy, podczas gdy wykonawstwo na innych oddziałach kształtowało się w granicach 110—120%.

Sądzić należy, że przykłady te wystarczą, ażeby zrozumieć, jak kolosalne znaczenie ma dla właściwego ukształtowania się poziomu płac właściwe ustawienie norm pracy, przed jakimi trudnościami staje zakład wzgl. oddział produkcyjny, a nawet brygada dla znalezienia pełnej i odpowiedniej fachowo obsady przy pracach dotychczas gorzej płatnych.

Drugą zasadniczą przyczyną łamiącą niejednokrotnie plany finansowe i plany obniżenia kosztów własnych przedsiębiorstw jest brak należytej dyscypliny zaszeregowania, nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów w zakresie taryfikacji, jest świadome w wielu wypadkach podciąganie zarobków robotniczych przy pomocy nieuzasadnione wysokich zaszeregowania. Niejednokrotnie zdarzają się tego rodzaju fakty, iż za czynności wykonywane płaci się robotnikowi stawkę obliczoną wg. kat. o 2—3 grupy wyższej od kat. według której dana robota winna być opłacana. Prowadzi to, rzecz jasna, z jednej strony do niesłusznego zrównywania poziomu płac pomiędzy pracami wysoko kwalifikowanymi, a pracami takich kwalifikacji nie wymagającymi, do braku jakiegokolwiek zainteresowania w nabywaniu i pogłębianiu swoich umiejętności fachowych, z drugiej strony do przekroczeń planowanego funduszu płac, do nie uzasadnionego ekonomicznie szybszego wzrostu płac od wzrostu wydajności pracy. Analizując jedynie wzrost wydajności pracy oraz wzrost poziomu płac pomiędzy I-szym a IV kw. 1952 r. należy stwierdzić, że zjawisko powyższe ma miejsce w całym szeregu jednostek podległych MPD i Rz., jak np. w Zarządzie Przemysłu Maszynowego, gdzie wykonanie norm produkcyjnych wzrosło w tym okresie czasu o 19%, a poziom płac o 24%, w WZPT — Łódź wydajność wzrosła o 6%, płaca zaś o 13%. Analogiczna sytuacja miała miejsce również w kieleckim WZPT, stalinogrodzkim WZPT oraz w całym szeregu innych jednostek organizacyjnych.

Cóż oznacza to niczym nie uzasadnione wyprzedzenie wzrostu wydajności przez wzrost płac? Oznacza to, jak wykazuje w swym artykule przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz, że również i wiele podległych MPD i Rz. przedsiębiorstw i zakładów pracy „bierze więcej z dochodu narodowego, niż daje, oznacza to zmniejszenie wpływu na dalszą rozbudowę przemysłu, oznacza osłabienie tempa naszego rozwoju. Dlatego też ściśle przestrzeganie zasad dyscypliny finansowej musi się stać w każdym zakładzie pracy podobnie niezłomnym prawem, jak realizacja

planów produkcji, a łamanie tego prawa musi być uznane za łamanie podstawowych zasad naszej socjalistycznej gospodarki, mającej na celu interesy mas pracujących“.

Przeprowadzona, pobieżnie zresztą, analiza wykazuje z całą dobitnością niezbędną potrzebę natychmiastowego przedsięwzięcia odpowiednich kroków dla zapobieżenia dalszemu pogłębianiu się zjawiska naruszania podstawowych zasad dyscypliny finansowej, znalezienia jak najszybciej środków dla uzdrowienia i poprawienia dotychczasowego stanu rzeczy.

Środki zmierzające do usunięcia niedociągnięć

W wyniku przedstawionej sytuacji administracja w opaciu o oddolną inicjatywę robotniczą postanowiła przeprowadzenie odpowiedniej rewizji norm pracy we wszystkich państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstwach i zakładach pracy obróbki metalu oraz remontowo - montażowych, ustalając nowe zasady wynagrodzenia dla przedsiębiorstw budowlano - montażowych oraz dla niektórych zakładów obróbki metalu oparte na tabelach płac, taryfikatorach kwalifikacyjnych i zasadach wprowadzonych ostatnio w życie dla przedsiębiorstw przemysłu kluczowego.

Na podstawie wskaźników zaostżenia norm ustalonych dla poszczególnych nadrzędnych jednostek organizacyjnych, jednostki te miały obowiązek opracowania odpowiednich wskaźników obniżenia czasów zadanych na poszczególne zakłady lub oddziały produkcyjne, a te z kolei opracować projekty nowych norm pracy na wszystkie asortymenty przewidziane w planie na rok 1953. Wysokość wskaźnika obniżenia czasów winna być każdorazowo wyznaczana w zależności od stopnia zaniżania norm w danym zakładzie, oddziale względnie na danym asortymencie. Na każdym z przedsiębiorstw i zakładów pracy powołane zostały specjalne zakładowe komisje przeglądu norm pracy mające za zadanie szczegółowe omówienie każdej nowoopracowanej normy i usuwanie ewentualnych błędów powstałych w toku wykonywanych przez aparat techniczno-administracyjny prac.

W związku z przeprowadzaną akcją postanowiono wprowadzenie w niektórych przedsiębiorstwach i zakładach pracy przemysłu wyodrębnionego tj. w podległych zarządom przemysłu nowych zasad wynagradzania pracowników tych przedsiębiorstw, które na skutek wprowadzenia poważnych zmian w tabelach płac oraz w oparciu o szczegółowo opracowany jednolity taryfikator robót stwarzają zdrowe i właściwe podstawy do należytego zaszeregowania i różnicowania zarobków pracowników.

Założeniem generalnym reformy normy płac jest osiągnięcie zwiększonej wydajności robotniczej przy utrzymaniu lub odpowiednio proporcjonalnym zwiększeniu w zależności od istotnego wkładu pracy poziomu dotychczasowych płac pracowniczych. Przeprowadzana wraz z reformą norm reforma płac obok zadania uporządkowania dotychczasowych tabel i taryfikatorów ma na celu nie ogólną, mechaniczną podwyżkę płac nie znajdującą swego uzasadnienia w odpowiednim wzroście wydajności, ale zagwarantowanie wysokości dotychczasowych płac w tych przedsiębiorstwach i zakładach, w których w wyniku rewizji norm płace te mogłyby ulec ewentualnej obniżce,

wobec poważnego już wykorzystania posiadanych rezerw produkcyjnych. Dlatego też nowe zasady wynagradzania, kryjące w sobie większe niż dotychczas możliwości zarobkowe wprowadzone zostały na razie jedynie w tych przedsiębiorstwach i zakładach pracy, w których obecny poziom organizacyjno - techniczny, dotychczasowa dyscyplina płac i zatrudnienie, rozpracowanie procesu technologicznego dają gwarancję właściwego i praktycznego zastosowania, dają gwarancję, że staną się one prawdziwym orężem w walce o lepsze wyniki pracy, o wyższą wydajność, a nie będą jedynie środkiem do nieuzasadnionego, mechanicznego podniesienia płac i do przekraczania w związku z tym ustalonych zadań w zakresie planowanego funduszu płac, którego wysokość dotychczasowa w żadnym wypadku nie powinna być przekraczana.

W innych natomiast przedsiębiorstwach podległych Zarządom Przemysłu oraz w przedsiębiorstwach podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego, kryjących w sobie niezmiernie wciąż jeszcze rezerwy produkcyjne, nowe zasady wynagradzania wprowadzane będą sukcesywnie w miarę ich krzepnięcia organizacyjnego, w miarę usuwania poważnych jeszcze niedociągnięć na odcinku dyscypliny płac, technologii normowania i od nich samych jedynie zależy, od wysiłku i mobilizacji w kierunku zlikwidowania dotychczasowych braków termin zakwalifikowania do pełnej reformy. Nie można było znaleźć innej drogi niż wyżej nakreślona; generalne bowiem wprowadzenie nowych płac we wszystkich przedsiębiorstwach wywołać mogło nieobliczalne wprost następstwa: niewątpliwie szybszy wzrost płac aniżeli wydajności, przekraczanie obowiązujących funduszy płac, a w konsekwencji przynieść poważne szkody naszej gospodarce narodowej. Jasnym jest, że przedsiębiorstwa i załogi mające w swym posiadaniu poważne możliwości znacznego podwyższenia dotychczasowej wydajności pracy, dzięki lepszej dyscyplinie pracy, organizacji, właściwemu wykorzystaniu dnia pracy, usprawnieniu techniki i technologii, mechanizacji itd. znajdą szybko środki, które umożliwią im przekraczanie nowych norm pracy, a tym samym nawet przekroczenie i osiągnięcie dotychczasowych zarobków, pomimo chwilowego niewprowadzenia reformy płac.

Znaczenie przeprowadzanej akcji

Przeprowadzane prace w zakresie rewizji norm i reformy płac stanowią jedno z najważniejszych i najbardziej zasadniczych zadań postawionych w chwili obecnej do rozwiązania przed resortem. Sprawne, terminowe i właściwe jej przeprowadzenie zarówno pod względem politycznym, jak i techniczno-organizacyjnym przyniesie w dużym stopniu dalsze wyniki pracy i rozwój tak ważnych dla całości gospodarki narodowej gałęzi przemysłu, jakim jest przemysł hutniczo - metalowy oraz budowlano - montażowy. O rozmiarze akcji, o wadze gatunkowej, jaką zagadnienie posiada dla poszczególnych jednostek organizacyjnych i dla resortu świadczy fakt, że akcja rewizji norm obejmuje ca 65% ogólnego stanu zatrudnienia wszystkich zarządów przemysłu, oraz ca 50% zatrudnionych w wojewódzkich zarządach przemysłu terenowego z tym, że cały szereg zarządów obejmuje w całości. Akcją reformy płac objętych jest natomiast ca 30%

wszystkich zatrudnionych w zarządach przemysłu. Nakłada to na cały administracyjny aparat kierowniczy, na personel inżynieryjno - techniczny, na aktyw partyjny i związkowy przedsiębiorstw, spółdzielni, zakładów pracy, zarządów, central itd. obowiązek szczególnej mobilizacji, wykazania sprawności przy wykonywaniu postawionych przed nimi zadań, obowiązek specjalnej czujności wobec wszelkich przejawów jakiegokolwiek wypaczania właściwego sensu przeprowadzanej akcji przez fałszywe jej interpretowanie, niewłaściwe ich wykonawstwo, obowiązek nieustannej walki z wrogią plotką oraz z elementami usiłującymi wprowadzić atmosferę nieufności oraz dezorientacji, z wszelkimi próbami zaniżania dotychczasowej wydajności pracy, z pojawiającymi się tu i ówdzie przejawami kumoterstwa przy ustalaniu norm i kwalifikowaniu robotników.

Jednostki organizacyjne, sprawujące nadzór nad poszczególnymi przedsiębiorstwami i zakładami pracy winny przeprowadzać stałe kontrole prac wykonywanych w terenie przez specjalnie delegowanych w teren przedstawicieli spośród najlepszych i najbardziej doświadczonych pracowników. Powinny udzielać terenowi jak najdalej idącej opieki i pomocy przy rozpracowywaniu zagadnień organizacyjnych i technicznych, dokonywać szczegółowej analizy i oceny przebiegu przeprowadzanych prac, terminowości i prawidłowości wykonywania zleconych zadań, powinny, wspólnie z właściwymi organami związków zawodowych i Partii nieustannie dążyć do pogłębienia przeprowadzonej akcji, walczyć z próbami jej spłylenia, powinny śmiało i otwarcie stawiać zagadnienia przed załogami i stałe przeprowadzać odpowiednią akcję informacyjną.

Dotychczasowy przebieg

W chwili, gdy artykuł ten ukaże się w druku niewątpliwie będzie już można dokonać dokładnej i szczegółowej oceny całokształtu przeprowadzanych w powyższym zakresie prac w resorcie oraz jej wyników, niemniej jednak już obecnie na podstawie kontroli w terenie i napływających meldunków można stwierdzić powszechne zadowolenie i głębokie zrozumienie przez załogi robotnicze nieodzownej konieczności i celowości przeprowadzanej reformy.

W szeregu przypadków, jak np. w zakładach podległych Stołecznemu Zarządowi Przemysłu Terenowego załogi postanowiły przystąpić do pracy na nowych zmienionych normach jeszcze przed dniem 1 lipca, a przykładem patriotyzmu i właściwej postawy może być np. akcja młodzieżowej grupy Kraszowskiej Fabryki WYROBÓW BLASZANYCH, która na wiadomość o rewizji norm i po zapoznaniu się ze wskaźnikami zainicjowała specjalne współzawodnictwo pracy, zmierzające do jak najwyższego wykonawstwa nowych norm pracy.

Nie oznacza to bynajmniej, ażeby całość akcji przebiegała bezbłędnie. Zanotowano wiele bardzo poważnych niedociągnięć, zaniedbań i wykroczeń. Występowały one wszędzie tam, gdzie brak było przeprowadzonej odpowiednio akcji politycznej, gdzie brak było odpowiedniej opieki i nadzoru ze strony nadzornej jednostki organizacyjnej, wszędzie tam, gdzie aparat administracyjny i związkowy nie stanął na wysokości zadania i wykazał martwość, obojętność, bezdusność, mechaniczne i powierzchowne podejście do sprawy.

I tak w niektórych przedsiębiorstwach i zakładach pracy, jak np. podległych WZPT — Stalinogród szablono i mechanicznie przeprowadzane zostrzenie norm przy poszczególnych pracach jednakowym wskaźnikiem ustalonym globalnie dla całego zakładu. Jasną jest rzeczą, że tego rodzaju automatyzm powodować musiał utrzymanie dotychczasowych dysproporcji i niesłuszności w wykonawstwie norm i w otrzymywanych płacach. W Chorzowskich Zakładach Przemysłu Terenowego administracja początkowo nie chciała zostrzyć norm na oddziale odlewni, gdzie wykonawstwo kształtowało się w wysokości 186%, motywując to możliwością odejścia z pracy odlewników, zostrzając jednocześnie poważnie normy na wszystkich innych oddziałach o niższym dotychczasowym wykonawstwie niż w odlewni.

W Będzińskich Zakładach Przemysłu Terenowego zakład w Ostrowie Górniczej — jeszcze 2 czerwca nie przystąpiono do katalogowania dotychczasowych norm, podczas gdy odcinany termin zgodnie z harmonogramem wyznaczony był na 3.VI. W podległej Stołecznemu Zakładom Przemysłu Terenowego odlewni żeliwa, gdzie przekraczano normę w przeszło 300%, dyrektor przedsiębiorstwa zapowiedział załodze jednoczesne wprowadzenie reformy płac, bez uprzedniego porozumienia się z właściwymi władzami nadzornymi. Sprostowanie powyższego i wyjaśnienie przyczyn dla których chwilowo zakład nie jest przewidziany do pełnej reformy natrafiło oczywiście w związku z tym na pewne trudności.

W szeregu wypadków stwierdzono osobiste, kumoterskie podejście przy pracach nad katalogowaniem i projektowaniem nowych norm i nieobniżanie czasów na niektórych operacjach, a poważne obniżanie na innych, pomimo jednakowego dotychczas wykonawstwa, uzależniając procent zostrzenia od pracownika pracującego przy danych czynnościach.

Wiele zarządów cechowała niezdrowa atmosfera bierności, samouspokojenia i niedoceniań trudności, stojących do rozwiązania w ramach przeprowadzanej akcji; wiele zarządów cechował brak dostatecznej operatywności w zakresie pomocy technicznej i organizacyjnej dla podległych przedsiębiorstw jak np. miało to miejsce w Rzeszowskim WZPT, który poprzez wprowadzenie łatwych usprawnień w bardzo poważnym stopniu mógł podnieść na wyższy poziom dotychczasowe warunki pracy, a w ślad za tym i wydajność podległych sobie zakładów, jak np. odlewni rzeszowskich ZPT. Nie dość sprawnie na skutek braku odpowiedniej pomocy i nadzoru ze strony zarządu przebiegały prace w przedsiębiorstwach i zakładach pracy podległych Zarządowi Urządzeń Młyńskich, Spichrzowych i Piekarniczych, WZPT — Stalinogród, Zarządu Przemysłu Okrętowego, który cały szereg zakładów jak w Berlinie, Grudziądzkie Warsztaty Mechaniczne i Odlewnię Żeliwa pozostawił bez jakiegokolwiek opieki i pomocy, nie interesując się przebiegiem przeprowadzanych prac.

W odróżnieniu od podanych przykładów niewłaściwego zorganizowania prac przez przedsiębiorstwa i Zarządy bardziej na podkreślenie zasługuje poważna ilość zakładów pracy i zarządów, które należycie, sprawnie, z zupełnym zrozumieniem ciążącej na nich odpowiedzialności przeprowadzają i nadzorują akcję, jak np. Zarząd Przemysłu Maszynowego, który zapewnił troskliwą opiekę podległym sobie przedsiębiorstwom, WZPT — Wrocław i inne.

Jakie zasadnicze wnioski wysunąć można na podstawie dotychczasowych doświadczeń i jakie zadania stoją do rozwiązania w najbliższej przyszłości przed kierowniczym aktywnym gospodarczym naszego przemysłu?

Należy wymienić najważniejsze z nich, a więc przede wszystkim:

- 1) konieczność nieustannego pogłębiania politycznego przeprowadzanej akcji w ścisłym powiązaniu z właściwymi czynnikami i organami partyjnymi oraz związkowymi. Wskazywanie na konkretnych przykładach słuszności i celowości przeprowadzanych prac oraz posiadanych rezerw produkcyjnych. Wyjaśnienie życiowej konieczności, jaką stanowi dla przemysłu drobnego akcja rewizji norm. Wzmocnienie i zaostrezenie czujności wobec jakichkolwiek przejawów wrogiej i szkodliwej działalności;
- 2) bezwzględne, jak najbardziej surowe przestrzeganie terminowości wykonywanych prac w oparciu o ustalone harmonogramy pracy;
- 3) szczególna mobilizacja w kierunku ustalania i wykrywania istniejących rezerw produkcyjnych w poszczególnych zakładach pracy oraz jak najszybsze przedsięwzięcie odpowiednich kroków organizacyjno - technicznych dla praktycznego wyzwolenia tych rezerw. Nieustanne rozwijanie ruchu wynalazczości pracowniczej oraz socjalistycznego współzawodnictwa pracy;
- 4) szczegółowa analiza i zbadanie prawidłowości nowozaprojektowanych norm pracy ze specjalnym uwzględnieniem zagadnienia usunięcia dotychczasowych dysproporcji na tym odcinku oraz szczegółowa analiza prawidłowości i kształtowania się poziomu wydajności i płac robotniczych oraz pracowniczych w nowych zmienionych warunkach, w porównaniu z dotychczasowym wykonawstwem płac i norm;
- 5) przeprowadzenie szczegółowej oceny działalności zakładowych komisji kwalifikacyjnych w zakładach pracy objętych pełną reformą płacy, zbadanie prawidłowości przeprowadzonej akcji nowych zaszeregowień, zwrócenie bacznej uwagi na niedopuszczalność jakiegokolwiek przekraczania ustalonych limitów funduszy płac i przeprowadzenie w związku z tym szczególnie wnikliwej analizy kształtowania się poziomu nowych płac robotniczych i pracowniczych ustalonych w oparciu o wydane zarządzenia. Właściwe stosowanie nowoprowadzonego regulaminu premiowania dla pracowników umysłowych w niektórych zakładach pracy, stanowiącego poważny instrument w ręku dyrektorów zarządów przemysłu przedsiębiorstw dla większej mobilizacji podległego personelu inżynierjno - technicznego i administracyjnego oraz dającego możliwość właściwej oceny indywidualnego wkładu pracy poszczególnych pracowników;
- 6) ustalenie ścisłej i jednolitej dokumentacji zarobkowej oraz jej obiegu, uniemożliwiającej jakiegokolwiek wykroczenia i niedociągnięcia w zakresie obliczania zarobków robotniczych. Skrupulatne rejestrowanie i katalogowanie norm oraz czasu odnośnie wszystkich kiedykolwiek

i przez jakikolwiek okres czasu produkowanych asortymentów i artykułów;

- 7) wzmocnienie walki o asortymentowe wykonanie planu z jednoczesnym położeniem szczególnego nacisku na wzorową jakość wykonywanej produkcji przez pełną mobilizację aparatu technicznego oraz zaopatrzenia oraz bezwzględne obniżanie premii pracownikom za niewykonanie zadań w asortymencie i w należytej jakości;
- 8) zapewnienie należytych warunków rozwoju dla akcji szkolenia wewnątrzzakładowego, stałe podnoszenie pracowniczych kwalifikacji zawodowych w podległych przedsiębiorstwach i zakładach pracy.

Przeprowadzana obecnie w przemyśle drobnym akcja rewizji norm i częściowej reformy płac w metalu i budownictwie jest fragmentem ogromnej akcji przeprowadzanej w tym względzie w skali całego naszego przemysłu, akcji mającej na celu zapewnienie dalszego rozwoju naszej gospodarki, szybki i zdecydowany marsz naprzód, umocnienie naszego budownictwa socjalistycznego. Przeprowadzane prace są jak gdyby egzaminem dojrzałości naszego młodego, a tak ważnego dla zaspokajania potrzeb najszerzych mas ludności przemysłu drobnego.

Należy być przekonanym, iż szybka likwidacja wspomnianych już uprzednio niedociągnięć i braków w połączeniu z uzyskanymi dotychczas poważnymi sukcesami i osiągnięciami dadzą gwarancję właściwego wykonania zadań postawionych przed załogami i administracją zakładów pracy podległych Ministerstwu Przemysłu Drobno i Rzemiosła.

WALKA Z PRZESTARZAŁYMI NORMAMI

Nowy taryfikator i nowe zaszeregowanie pracowników pozwoli zlikwidować dotychczasowe nierówności zarobkowe. Powodem tej nierówności były przestarzałe normy na niektóre operacje. Dzięki wzrastającemu postępowi technicznemu wielu pracowników bez większego wysiłku mogło wykonać od 200—400 procent normy i więcej. Jednakże tam, gdzie dotychczas nie dało się zmechanizować pracy, trudniej jest z wykonaniem normy. Dlatego też w naszych zakładach zwołano nadzwyczajną naradę aktywu gospodarczego, aby przeanalizować sposób, w jaki należy dokonać rewizji norm tak, żeby nowe normy zlikwidowały odchylenia istniejące między działami i żeby stały się one czynnikiem jeszcze bardziej mobilizującym.

Po przeprowadzeniu prac przygotowawczych, utworzono w naszym zakładzie komisję zakładową oraz komisję informacyjną, które przystąpiły do właściwej pracy. Wielkopolskie Zakłady Mechaniczne w Ostrowiu Wlkp. w wyniku sprawiedliwej rewizji norm przedsięwzięły i wykonały akcję: podwyższenia pewnej kategorii norm, pozostawienia niektórych norm w obecnym stanie i obniżenia pewnej grupy norm.

Przez wprowadzenie nowych, zaktualizowanych norm, coraz lepiej wprowadzamy w życie tę zasadę pracy: każdemu według jego zdolności, wydajności i jakości wykonywanej pracy.

MATEUSZ PERKOWSKI
Ostrów Wlkp.

Dyskutujemy nad usprawnieniem zaopatrzenia świata pracy

Ogłoszony w czerwcowym numerze „Drobnej Wytwórczości“ artykuł „Gdzie tkwią przyczyny braków w zaopatrzeniu mas pracujących“, trafnie określiwszy te przyczyny, jednocześnie wskazuje na środki, które przyczynić się mogą i powinny do poprawy sytuacji. Postawione w artykule zagadnienie polepszenia zaopatrzenia ludności, na odcinku powierzonym jednostkom gospodarczym drobnej wytwórczości, to przecież ich udział w dziedzinie realizacji podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu: zapewnienia maksymalnego zaspokajania stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji. Toteż wydaje się, że postawienie tego ważnego zagadnienia nie przejdzie bez echa, a przeciwnie wywoła szeroką dyskusję wśród tych wszystkich, którzy pracą swą przyczyniają się do wykonania planów produkcyjnych, oraz wśród tych, którzy pracę tę organizują i nadzorują.

Notatka ta napisana została w celu zapoczątkowania dyskusji i zwrócenia uwagi na niektóre jeszcze środki, które należałoby w większym niż dotychczas stopniu wykorzystać, w celu osiągnięcia lepszego zaopatrzenia ludności zarówno pod względem rozszerzenia asortymentu produkowanych towarów, jak i polepszenia ich jakości.

Mam tu na myśli rolę, jaką w tym zakresie mają do odegrania komisje rad narodowych.

Obok bowiem słusznie wymienionych w artykule — organów przydiów rad narodowych: wydziałów przemysłu i wydziałów handlu, jako niezbędnych czynników koordynacji produkcji z rynkiem zbytu, należy postawić komisje drobnej wytwórczości i komisje handlu.

Istniejące dziś na szczeblu wojewódzkim, a przeważnie i na szczeblu powiatu komisje mają m. in. za zadanie, stosownie do uchwały Rady Państwa z dnia 12 maja 1950 r. w sprawie tymczasowych wytycznych dla powoływania i działalności komisji rad narodowych, sprawowanie kontroli społecznej nad przedsiębiorstwami, występowanie z inicjatywą w zakresie działalności tych przedsiębiorstw, a przede wszystkim utrzymywanie stałej łącz-

ności z masami pracującymi, pobudzanie i wykorzystywanie ich inicjatywy, przyjmowanie projektów, uwag i zażaleń. Tych kilka zdań wyjętych z uchwały wyraźnie wskazuje nam, co mogą zdziałać w oma-

wianej przez nas sprawie wspomniane wyżej komisje.

Powinny one być barometrem potrzeb ludności. Powinny same przez swych członków wywodzących się przecie, niezależnie od zawodu, z

JAN SIWKOWSKI

Remanenty

Remanenty ponadnormatywne, to niepokojące zjawisko, które występuje niemal we wszystkich jednostkach podległych Ministerstwu Przemysłu Drobego i Rzemiosła. Niemal we wszystkich, bo z ogólnej liczby Zarządów Przemysłu, WZPT, WZPTMB i Central Spółdzielczych zaledwie 6% nie przekroczyło wysokości zaplanowanych normatywów wg stanu na dzień 4 maja rb.; pozostałe zaś przekroczyły je w takim stopniu, że sprawa stała się przedmiotem poważnej troski nie tylko samego resortu, lecz także Urzędu Rady Ministrów, który specjalną uchwałą polecił ustalenie środków zaradczych, zmierzających do zmniejszania remanentów wyrobów gotowych. Ostrość zjawiska pogłębia jeszcze fakt, że stan narastania remanentów w poszczególnych miesiącach rb. wykazuje na ogół stałą tendencję zwyżkową.

Stwierdzić należy, że to niepokojące zjawisko nie było przedmiotem szczególnych rozważań ze strony kierowniczego aparatu wielu ogniw drobnego przemysłu, gdyż w przeciwnym razie, mając możność dokładnego poznania rozmiarów tego zjawiska ze sprawozdawczości miesięcznej zastosowano by we własnym zakresie takie środki zaradcze, które przyczyniłyby się do poważnego zmniejszenia stanu remanentów.

A przecież nie trzeba chyba uzasadniać, czym jest prawidłowa gospodarka magazynowa w gospodarce socjalistycznej, jakie ma ona znaczenie dla przyspieszenia rotacji, obniżki kosztów, wzrostu akumulacji, a przede wszystkim jakie ma znaczenie, o ile nie wiąże dodatkowych środków obrotowych, które mogą być zużyte na cele bezpośrednio produkcyjne.

Tymczasem jak wykazały narady robocze odbyte w czasie od 19 do 29 maja rb. ze wszystkimi jednostkami, powstanie remanentów ponadnormatywnych wyrobów gotowych tylko w pewnej części tłumaczy się przyczynami natury obiektywnej, natomiast w znacznej mierze wynika z niedostatecznej troski i braku operatywności zarządów i central. Zjawiska te występują oczywiście z różnym nasileniem w poszczególnych jednostkach, ogólnie jednak trzeba stwierdzić niedoceniecie zagadnień zbytu przez kierownictwo zarządów, central i podległych przedsiębiorstw, niedostateczne współdziałanie aparatu produkcji i planowania ze służbą zbytu, brak operatywności w załatwianiu poszczególnych spraw, przecenianie pozornych trudności i zwlekanie z podejmowaniem właściwych interwencji.

Prymat zagadnień produkcyjnych przed zagadnieniami zbytu jest źle rozumiany na szczeblu kierownictwa zarządów, central i przedsiębiorstw. Skoncentrowanie wysiłku na wykonaniu planu produkcji i przełamywanie związanych z tym trudności, nie może zwalniać od troski o zagadnienia zbytu, od systematycznej analizy sprzedaży i stanu remanentów, od pełnego rozpoznania przyczyn hamujących podejmowanie właściwych środków zaradczych. Chodzi bowiem nie o produkcję dla produkcji dla wykonania planu, czy dla uzyskania premii — ale chodzi o to czy produkcja zaspakaja potrzeby odbiorców, potrzeby ludzi pracy. Procesy produkcyjne wiążą się nierozłącznie z procesami zbytu i w całokształcie gospodarki przedsiębiorstwa stanowią nierozłączną całość.

mas pracujących miast i wsi, znać istotne potrzeby ludności.

O ile chodzi o szczegóły pracy komisji to zatrzymam się jedynie na komisjach drobnej wytwórczości, jako na komisjach, które z natury rzeczy powinny wpływać na podniesienie poziomu drobnej wytwórczości, a więc również na usunięcie braków w zaspokajaniu najróżnorodniejszych potrzeb ludności.

Aby te zadania osiągnąć trzeba,

aby komisje w oparciu o wzorową instrukcję dla wojewódzkich i powiatowych (miejskich) rad narodowych w sprawie działalności komisji drobnej wytwórczości, zaleconą do stosowania przez okólnik Nr 3/53 Kancelarii Rady Państwa, uświadomiły sobie postawione im zadania i ustaliły takie metody pracy, które by przyczyniły się do stwierdzenia braków w zaopatrzeniu i wskazania sposobu ich usunięcia.

ponadnormatywne

Jednakże analiza przyczyn powstania ponadnormatywnych remanentów wyrobów gotowych i wyniki narad roboczych wykazują, że poszczególne zarządy i centrale nie mają pełnego i dostatecznego rozpoznania tych przyczyn w odniesieniu do poszczególnych asortymentów, że kierownictwo nie analizuje tych zagadnień, że istnieje brak dostatecznego kontaktu służby zbytu zarządów i central z przedsiębiorstwami, że aparat zbytu nie wyjeżdża do przedsiębiorstw i że nie organizuje się narad roboczych — w wyniku czego nie ma skutecznego przeciwdziałania w narastaniu remanentów. Konsekwencją jest zamrażanie w wyrobach gotowych środków obrotowych o wielomilionowej wartości.

Ten szkodliwy gospodarczo stan rzeczy musi ulec radykalnej i natychmiastowej poprawie. Należy w oparciu o analizę rynku ustalić środki zaradcze i konsekwentnie je realizować doprowadzając stan remanentów do normatywów przewidzianych istotnymi potrzebami.

Przedewszystkim zarządy i centrale winny ustalić stałe terminy i systematycznie przeprowadzać miesięczne odprawy ze służbą handlową podległych przedsiębiorstw, analizując przebieg realizacji i kształtowanie się stanu zapasów wyrobów gotowych oraz interweniując operatywnie i udzielając wskazówek i czynnej pomocy w ważniejszych i trudniejszych sprawach. Wyniki tych odpraw winny być przenoszone na narady robocze zespołów kierowniczych zarządów i central, a odpowiednie wnioski przekazywane do wykonania wszystkim zainteresowanym działom. Wykonanie poleceń tak wydanych terenowi jak i poszczególnym działom zarządów i central — winno być systematycznie i ściśle kontrolowane.

Wynika z tego następne zadanie, a mianowicie zadanie zacieśnienia na własnym szczeblu zarządów i central oraz w podległych przedsiębiorstwach, współpracy służby handlowej z innymi działami, a zwłaszcza z produkcją w zakresie wpływającym bezpośrednio na kształtowanie się zbytu. W szczególności chodzi o wykonywanie produkcji tylko na zaspokojenie określonych potrzeb odbiorców (uzgodnienia dostaw, umowy, zamówienia, zlecenia), o należytą jakość wyrobów gotowych gwarantującą prawidłowy ich zbyt, o rytmiczny spływ wyrobów gotowych z produkcji do magazynów, o terminowe uzyskiwanie elementów uzupełniających dla całkowitego wykończenia gotowej produkcji, o sumienną i terminową sprawozdawczość. Niemniej ważnym zadaniem jest przeanalizowanie obsady handlowej w przedsiębiorstwach, dbałość o właściwy dobór kadr i przeszkalanie pracowników w zagadnieniach zbytu.

Oddzielnym zagadnieniem jest sprawa normatywów zapasów wyrobów gotowych. Na podstawie zatwierdzonych w planie normatywów winny być opracowane szczegółowe normatywy dla poszczególnych branż, a nawet i ważniejszych grup asortymentowych, przebieg realizacji winien być ściśle kontrolowany. W przypadkach zmian w wielkości produkcji i przejmowania nowych zakładów należy występować z udokumentowanymi wnioskami o skorygowanie wartościowych normatywów zapasów gotowych.

Jak wynika z obserwacji pracy szeregu komisji zajmują się one przede wszystkim sprawą usług, a więc tym ogniwem, gdzie konsument spotyka się bezpośrednio z jednostką gospodarczą drobnej wytwórczości. Jest to niewątpliwie słuszne, z uwagi na konieczność poprawy jakości usług i uzupełnienia istniejących luk w sieci usługowej. Zagadnienie to zatem powinno być nadal przedmiotem prac komisji. Obok tego jednak komisje drobnej wytwórczości muszą skierować swe zainteresowanie również na sprawy produkcji, a w szczególności produkcji artykułów masowego spożycia. Komisje powinny wiedzieć co i jak się produkuje, w jakim zakładzie, jakie są powody niedostatecznej ilości produkowanych artykułów, jak usunąć braki w zaopatrzeniu surowcowym drogą stosowania surowców wtórnych i zastępczych. jednym słowem przyjsć do zakładu produkcyjnego, tak jak się przychodzi do punktu usługowego czy sklepu detalicznego, aby w porozumieniu z kierownictwem i załogą omówić możliwości zmiany lub uzupełnienia asortymentu.

Planowa i systematyczna praca komisji drobnej wytwórczości na szczeblu województwa i powiatu niewątpliwie przyniesie widoczne rezultaty w poprawie zaopatrzenia ludności, zamieszkałej na terenach działalności komisji.

Oczywiście wizytacja zakładu to tylko jedna z metod pracy do której ograniczyć się nie można. Bodaj najbardziej niedocenionym odcinkiem jest sprawa wpływu komisji, jako organu rady narodowej na zagadnienie ustalenia planów gospodarczych przedsiębiorstw państwowego przemysłu drobnego i spółdzielczości pracy. Komisja powinna zapoznać się z treścią tych planów zarówno na etapie opracowania projektu wstępnego, jak i przy ustalaniu szczegółowego planu techniczno-przemysłowo-finansowego po uchwaleniu Narodowego Planu Gospodarczego. Oczywiście zapoznanie się z planem to nie tylko sprawa rejestracji jego treści, ale i współdziałanie przy jego budowie. Komisja powinna zająć stanowisko zarówno wobec prezydium rady, jak i na sesji co do podstawowych wskaźników planu ze szczególnym uwzględnieniem asortymentu produkowanych artykułów i inicjowaniem produkcji artykułów nowych. Z chwilą ustalenia zadań planowych dla jednostek drobnej wytwórczości do programu pracy komisji powinna

wejść sprawa stałego interesowania się przebiegiem wykonania planów i dorywczej kontroli wykonania w poszczególnych zakładach, połączonej z udziałem w naradach sprawozdawczych przedsiębiorstw.

Przy tym wszystkim komisje chcąc zachować swą rolę społecznego organu nie mogą zapominać o konieczności powiązania się z szeroką rzeszą konsumentów, z masami pracującymi i organizacjami społecznymi. Należy więc w życiu codziennym, na naradach i zebraniach starać się temat zaopatrzenia ludności postawić i wykorzystać inicjatywę społeczną, głos opinii, zbierając wnioski i uwagi, aby je następnie przez prezydium rady narodowej i jego organy przekazać do przedsiębiorstw i spółdzielni, jako obowiązujące wytyczne.

JÓZEF ZAREMBA

Dyr. Departamentu Inwestycji
Min. PD i Rz.

Realizacja Planu Inwestycyjnego w przemyśle drobnym od I.I. — 30.IV. br.

Realizacja Planu Inwestycyjnego w przemyśle drobnym w I kwartale 1953 r. mimo dość znacznej poprawy w porównaniu z wykonawstwem planu inwestycyjnego w analogicznym okresie 1952 r. — wykazuje szereg poważnych braków, wymagających mobilizacji służb inwestycyjnych, Biura Studiów i Projektów „Drobprojekt“ oraz przedsiębiorstw budowlano-montażowych, jako wykonawców inwestycji.

Zamieszczona niżej tabelka ilustruje względną poprawę, podając wykonanie Planu Inwestycyjnego w I kwartale 1952 r. i 1953 r. w procentach obliczonych w stosunku do zadań planu rocznego:

	I kwartał 1952 % wykonania zadań rocznych	I kwartał 1953 % wykonania zadań rocznych
O g ó ł e m	10,8	15,1
Plan centralny	11,7	17,9
Plan terenowy	10,1	13,6
w tym:		
WZPT	9,4	15,5
WZPTMB	11,1	11,9

Z tabeli tej wynika, że tempo realizacji Planu Inwestycyjnego w I kwartale 1953 r. jest zdecydowanie szybsze niż w I kwartale 1952 r. Największa poprawa nastąpiła w planie centralnym (z 11,7% na 17,9%) oraz w wojewódzkich zarządach przemysłu terenowego. Natomiast słaby wzrost tempa realizacji planu zaznaczył się w przemyśle terenowym materiałów budowlanych (z 11,1% na 11,9%).

Ten wzrost tempa realizacji planu inwestycyjnego tłumaczy się podniesieniem kwalifikacji służb inwestycyjnych będącym wynikiem licznych odpraw analitycznych oraz planowego szkolenia na przestrzeni całego roku 1952, jak również — lepszym przygoto-

Podstawowym jednak zadaniem zarządów, central i zakładów produkcyjnych jest głębokie zainteresowanie się zagadnieniami zbytu.

Tak ustawiona działalność jednostek terenowych winna znaleźć również odpowiednik w rozwiązaniu niektórych problemów na szczeblu resortu. Na plan pierwszy wysuwa się tu sprawa wyodrębniania służby zbytu w zarządach przemysłu, WZPT i WZPTMB oraz skontrolowania i uzupełniania stanu etatów. Istnieje też konieczność opracowania i wprowadzenia jednolitej instrukcji magazynowej w zakresie gospodarki wyrobami gotowymi. Zarysowuje się również potrzeba rozpracowania długofalowego planu szkolenia służby handlowej w zarządach, centralach i przedsiębiorstwach. Niewątpliwie konieczne jest także zharmonizowanie terminów kooperacji i czuwanie nad terminowym wywiązywaniem się z dostaw.

Właściwe zrozumienie zadań stojących przed terenem na odcinku zagadnień zbytu i gospodarki magazynowej, a w szczególności pełna mobilizacja służby handlowej i wszystkich innych działów oraz pomoc ze strony Ministerstwa Przemysłu Drobniego i Rzemiosła w rozwiązaniu postawionych problemów, powinny dać w szybkim czasie oczekiwane wyniki i doprowadzić stan zapasów wyrobów gotowych w przemyśle drobnym do uzasadnionej gospodarczo wielkości.

Zachodzące dotychczas w przedsiębiorstwach i ich zarządach odchylenia w formowaniu się stanu remanentów w kierunku przekraczania ustalonych normatywów winny spowodować wyciągnięcie odpowiednich wniosków celem wprowadzenia potrzebnych usprawnień.

waniem planu 1953 r. od strony dokumentacji i wykonawstwa. Jednakże wykonanie planu inwestycyjnego za I kwartał 1953 r. było niezadowalające, gdyż w planie terenowym nie osiągnęło wysokości zaplanowanych zadań kwartalnych. Procent wykonania zadań I kwartału ogółem 83,4; plan centralny 104,7; plan terenowy 76,0; w tym WZPTMB 67,6.

Przeprowadzona analiza wykonania planu za I kwartał 1953 r. przez poszczególnych inwestorów naczelnych ujawniła szereg przyczyn, które wpłynęły na niewykonanie zadań inwestycyjnych przez inwestorów naczelnych planu terenowego.

Przyczyny, posiadające częściowo charakter obiektywny — to brak terminowej dostawy materiałów budowlanych, m. in. drzewa do budowy suszarni w cegielniach oraz materiałów instalacyjnych, częściowo również surowców, jak np. blachy. Jednakże przy większej zapobiegliwości ze strony inwestorów, nie wyłączając Ministerstwa, przy większej operatywności służb zaopatrzenia — wyniki realizacji planu byłyby niewątpliwie większe. W szeregu wypadków Biuro Studiów i Projektów „Drobprojekt“ nie wykonało na czas potrzebnej dokumentacji, wskutek czego rozpoczęcie robót nastąpiło z opóźnieniem. Częściowo też — jeśli chodzi o dokumentację projektowo-kosztorysową — zawinili tu inwestorzy bezpośredni, główni i naczelnicy, gdyż nie dostarczyli w wymaganym terminie „Drobprojektowi“ materiałów koniecznych do opracowania dokumentacji. Organizacja wykonawstwa i koordynacja pracy nie była też zadowalająca.

W wyniku przeprowadzonej wespół z inwestorami naczelnymi analizy przyczyn niewykonania zadań w I kwartale, przedsięwzięto szereg środków zarad-

czych, które sprawiły, że już w miesiącu kwietniu nastąpiła pewna, aczkolwiek jeszcze niezadowalająca, poprawa. Mianowicie plan inwestycyjny od początku roku do kwietnia włącznie został zrealizowany w 22,3% w tym plan centralny — w 25,8%, plan terenowy — 20,2% — w tym zaś WZPTMB — w 20,3%.

Najznaczniejsza poprawa zaznaczyła się w przemyśle terenowym materiałów budowlanych, który wysunął się powyżej przeciętnej w planie terenowym, podczas gdy jeszcze w marcu br. wykazywał najniższy odsetek wykonania planu.

Charakterystyczne są cyfry wykonania zadań II kwartału w kwietniu br., a mianowicie: ogółem — 26,3; plan centralny — 32,4; plan terenowy — 22,8 w tym: WZPTMB — 26,2.

Cyfry te świadczą, że w planie terenowym służby inwestycyjne WZPTMB lepiej zmobilizowały się do naprawienia wykazanych błędów i niedociągnięć i dlatego mają wyraźne osiągnięcia. Mimo znacznie większych zadań inwestycyjnych jakie WZPTMB miały do wykonania w porównaniu z WZPT — wysunęły się one na czoło inwestorów w planie terenowym, pozostawiając w tyle WZPT.

Analiza wykonania planu inwestycyjnego w kwietniu wg inwestorów naczelných wykazuje wykonanie a nawet przyspieszenie wykonania zadań planowych przez 14 inwestorów naczelných planu centralnego. Wśród nich na czoło wysuwają się następujące zarządy przemysłu:

Inwestor naczelný	% wykonania zadań II kwartału w kwietniu 1953 r.
Zarząd Przemysłu Szklarskiego	63,4
" " Medycznego	51,5
" " Torfowego	43,4
" " Drzewnego	
" " i Szczotkarskiego	41,5
" " Wyrobów blaszanych	41,0
" " Okuć i Wyrobów	
" " Okuć i Wyrobów z Drułu	41,0
" " Maszynowego	38,0
" " Wyrobów Metalowych	34,8

Najlepsze wyniki wykonania zadań inwestycyjnych w kwietniu br. w Planie Centralnym wykazuje Centralny Zarząd Szkolenia Zawodowego (8,6% zadań II kwartału) oraz Zarząd Przemysłu Chemicznego i Tworzyw Sztucznych (11,2% zadań II kwartału).

W planie terenowym najlepsze wyniki w realizacji planu inwestycyjnego w kwietniu br. wykazały następujące WZPTMB:

	% wykonania zadań II kwartału
1. WZPTMB Bydgoszcz	100
2. " " Kielce	72,4
3. " " Wrocław	56,5
4. " " Lublin	50,0
5. " " m. Warszawa	49,2
6. " " Olsztyn	37,1
7. " " Opole	33,4
8. " " Białystok	31,5

Podane wyżej wskaźniki świadczą o tym, że mobilizacja służb inwestycyjnych była przeprowadzona rzetelnie i dlatego zadania planu w kwietniu wykonano z poważną nadwyżką.

Najlepsze wyniki wykazała analiza wykonania zadań inwestycyjnych w kwietniu br. przez:

WZPTMB Szczecin	— 5,2%	zadań II kwartału
" " Zielona Góra	— 11,0%	" "
" " woj. łódzkie	— 11,0%	" "
" " Poznań	— 13,6%	" "
" " Staliność	— 14,7%	" "

Najlepsze wyniki wykonania całości planów inwe-

stycyjnych za kwiecień br. wykazali następujący inwestorzy planu terenowego (bez przemysłu terenowego materiałów budowlanych):

	% zadań II kwart.
Wydział Przemysłu w Zielonej Górze	— 52,0
" " w Lublinie	— 39,5
" " w Gdańsku	— 30,2

Natomiast niepokojąco słabe wyniki wykazały:

	% zadań II kwart.
Wydział Przemysłu w Białymstoku	— 0,2
" " woj. warszawskiego	— 10,0
" " woj. łódzkiego	— 13,0

Należy stwierdzić, że u tych inwestorów, którzy wykazali niedostateczne wykonanie zadań planu w kwietniu br. największą przeszkodą było nieprzygotowanie na czas potrzebnej dokumentacji projektowo-kosztorysowej, której brak uniemożliwia wykonawstwo inwestycji. Świadczy to o niedostatecznej jeszcze mobilizacji części projektantów w „Drobprojekcie“ i wymaga niezwłocznej naprawy istniejącego stanu rzeczy. Świadczy to również o słabości części kierownictwa i służb inwestycyjnych zwłaszcza w WZPT, o czym inwestorzy w swych sprawozdaniach piszą a mimo to nie podejmują środków zaradczych. W tych warunkach obowiązkiem Departamentu Inwestycji jest niezwłoczne zorganizowanie specjalnego instruktarza dla najsłabszych inwestorów naczelných i podjęcie operatywnej akcji dla usunięcia braków w zakresie dokumentacji oraz zaopatrzenia. Brak dostatecznego zaopatrzenia inwestycyjnego w kwietniu br. niestety w dalszym ciągu utrudniał planową realizację poszczególnych inwestycji, w szczególności zaś utrudniał i opóźniał wykonanie zadań w niektórych pozycjach planu inwestycyjnego Zarządu Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego, Zarządu Przemysłu Okrętowego, Zarządu Przemysłu Sportowego, CPLiA, Wydz. Przemysłu Prez. RN m. st. Warszawy, woj. warszawskiego, poznańskiego, łódzkiego, olsztyńskiego, gdańskiego, koszalińskiego, szczecińskiego, stalinośćrodzkiego i rzeszowskiego.

Pozytywne wyniki osiągnięte przez wielu inwestorów naczelných, wykazujących troskę o plan i zapobiegliwość wobec trudności oraz właściwą organizację wykonania zadań inwestycyjnych, ujętą w starannie opracowane harmonogramy, świadczą o tym, że istniejące przeszkody można usunąć i wykonać zadania planowe. Istnieją wszelkie dane ku temu, aby plan inwestycyjny bieżącego roku w przemyśle drobnym zrealizować całkowicie i w większości tytułów inwestycyjnych przed terminem.

Należy jeszcze zwrócić na zakończenie uwagę na szczególne znaczenie jakie dla wykonawstwa inwestycji w przemyśle drobnym mają hale magazynowe, budowane z prefabrykatów.

Poznański Zespół Budownictwa Przemysłowego wywiązał się z danego mu zadania i przygotował dobrze zorganizowaną Fabrykę Prefabrykatów w Obrzycku, która przygotowana jest do produkcji małych hal i magazynów z prefabrykatów, na które czeka wielu inwestorów. Niestety „Drobprojekt“ nie wywiązał się ze swego obowiązku i dotychczas, mimo wielokrotnego przesuwania terminów, nie dostarczył potrzebnej dokumentacji do produkcji prefabrykowanych obiektów. Kierownictwo i projektanci w „Drobprojekcie“ muszą radykalnie zmienić swój stosunek do tej sprawy i w przyspieszonym tempie wykonać przyjęte zobowiązania.

Budująca się Polska potrzebuje cegły

Powodzenie wykonawstwa zadań planowanych w zakresie budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego zależy między innymi od dostatecznej produkcji cegieł.

Cegielnictwo przemysłu terenowego zadania swego w roku 1952 nie wykonało. Z tego więc powodu tysiące ludzi nie otrzymało w tym roku nowych mieszkań, a ukończenie wielu obiektów przemysłowych zostało opóźnione.

Gdzie szukać przyczyn tego stanu rzeczy?

Przed wojną, w okresie gospodarki kapitalistycznej, budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe było nieproporcjonalnie małe w stosunku do rzeczywistych potrzeb Polski, stąd samo cegielnictwo było przemysłem typowo sezonowym. Surówkę produkowano tylko w okresie letnim, wypalając ją w ciągu 6—7 miesięcy, zaś przepustowość suszarń przystosowana była do wymienionego cyklu produkcyjnego. Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła, przejmując cegielnie, zastało je ponadto w stanie nie nadającym się do pełnego wykorzystania ich zdolności produkcyjnych. Przed cegielnictwem zatem musiało stanąć, wobec narastających potrzeb budownictwa, zadanie co najmniej podwojenia przedwojennego zasięgu produkcji cegieł. Problem postanowiono rozwiązać przez budowę tak zwanych gigantów na wzór „Zielonki”. Koncepcja ta w toku realizacji okazała się błędną, albowiem analiza cegielnictwa przemysłu terenowego wykazała, że zdolności produkcyjne istniejących zakładów można zwiększyć o ca 40%.

Aby tego dokonać, piece powinny pracować przez cały rok, a nie jak dawniej przez 7 miesięcy. O



ile problem palenia przez cały rok nie nastęrczyłby większych trudności, o tyle przepustowość suszarń w stosunku do zdolności wypałów pieców stała na przeszkodzie do pełnego wykorzystania potencjału naszego cegielnictwa. Krótko mówiąc — suszarnie stały się wąskim gardłem, w cegielnictwie drobnego przemysłu.

Trzeba stwierdzić, że opóźnione przejście do koncepcji dostosowania przepustowości suszarń do zdolności wypału w piecach naszego cegielnictwa oraz fałszywe założenia budowy i odbudowy cegielni z ich skomplikowaną dokumentacją geologiczną i techniczną w poważnym stopniu zaważyły na niewykonaniu planów produkcyjnych w roku minionym. Ogółem 40 cegielni we wszystkich województwach nie ukończyło na czas inwestycji, co w sumie przyczyniło się do niedoboru 100 milionów sztuk cegieł.

Błędy minionego okresu zostały przeanalizowane i naprawione. Założenia planu inwestycyjnego w 1953 roku poszły w kierunku: budowy suszarń celem likwidacji wyżej określonych wąskich gardel. I tak w województwie warszawskim w 1953 roku budujemy około 50 suszarń. Ujednoliconą dokumentacją techniczną budowy suszarni gwarantuje szybkie wykonawstwo tych niezbędnych in-

westycji. Przykładem słuszności tej koncepcji są cegielnie podwarszawskie, jak: Pustelnik, Leonów, Źródnik, gdzie zdolności wypałów pieców nie były w roku ubiegłym wykorzystane. 24-ro komorowy piec Leonowa wykorzystywał dotąd w 40% swoje możliwości wypalowe. Podobnie było w cegielniach Źródnik, Warka, Kuźnocin i innych. Ukończenie zaplanowanych inwestycji zlikwiduje wąskie gardła i przyczyni się bezsprzecznie do wykonania planów produkcyjnych naszego cegielnictwa. Podkreślić należy, że stopniowe oddawanie suszarń do użytku wpłynęło między innymi na wykonanie w rozmiarach odpowiadających jego maksymalnym możliwościom w 109% planu produkcji cegły w miesiącu kwietniu.

Potwierdzenie słusznej drogi rozwojowej naszego cegielnictwa znaleźliśmy w naukach płynących z XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w referacie tow. Saburowa, który mówi: „Niezmienne ważnym warunkiem wykonania zadań pięcioletki w dziedzinie produkcji przemysłowej jest jak najbardziej pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych w oparciu o wprowadzenie przodującym norm i o jak najszybszą likwidację wąskich gardel, przeszkadzających w całkowitym wykorzystaniu sprzętu”.

Centrala Spółdzielni Inwalidów, instytucja zatrudniająca przede wszystkim ciężko poszkodowanych inwalidów, wykonała Narodowy Plan Gospodarczy za I-e półrocze 1953 r. na dzień 10 czerwca 53 r.: w wartości produkcji towarowej wg cen zbytu: w 103,5%.

Współzawodnictwo w spółdzielczości pracy

Współzawodnictwo pracy, będące jedną z głównych metod walki o wykonanie i przekroczenie planów, jedną z metod wychowania nowego, świadomego człowieka i obywatela, prowadzone jest w spółdzielczości pracy systematycznie od 1949 r. Stopień rozwoju współzawodnictwa jest ważnym kryterium przy ocenie aktywności sił wytwórczych na terenie spółdzielni pracy. Według stopnia rozwoju współzawodnictwa należy oceniać sprawność i skuteczność oddziaływania central i ich jednostek terenowych na spółdzielnie, szczególnie w zakresie budzenia i ujawniania aktywności społecznej.

Tezę powyższą potwierdzają fakty: największe zaoferowanie techniczne, brak wskaźników techniczno-ekonomicznych, brak norm produkcyjnych i czasowych występuje w tych spółdzielniach, gdzie ruch współzawodnictwa nie wykazuje tendencji rozwojowych lub gdzie współzawodnictwo w ogóle nie istnieje. Przeciwnie zaś tam, gdzie współzawodnictwo rozwija się, a kolektyw pracowniczy docenia znaczenie szlachetnej rywalizacji, wzajemnej pomocy oraz przenoszenia doświadczeń — tam plany produkcyjne są z reguły wykonywane i przekraczane, tam podnosi się poziom uświadczenia społeczno-politycznego, tam pracownicy stają się pełnowartościowymi, świadomymi współtwórcami planu 6-letniego, budowniczymi podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej.

Scharakteryzujemy krótko osiągnięcia poszczególnych pionów spółdzielczości pracy w tej dziedzinie, wskażmy na zasadnicze niedociągnięcia i zastanówmy się nad możliwościami uczynienia ze współzawodnictwa nie powierzchownej formy, ale głębokiej metody podnoszenia świadomości społeczno-politycznej szerokich rzesz członkowskich spółdzielni pracy, wykonywania zadań, postawionych przed nimi w Planie 6-letnim przez Partię i Rząd.

Sięgając do liczb statystyki, o jednej rzeczy nie możemy zapomnieć, o tym mianowicie, że za liczbami kryje się człowiek, przez liczby przemawia jego praca, że nie zawsze liczby i zestawienia statystyczne wskazują nam właściwy obraz, bo przecież współzawodnictwo, to pulsujące pracą życie i w suche liczby nie da się czasem ująć jego bujnej, różnorodnej treści. Rozwój współzawodnictwa w poszczególnych pionach obrazuje nam poniższe zestawienie: porównując stosunek ilości współzawodniczących do ogółu zatrudnionych w I i IV kwartale 1952 r., a równocześnie obserwując wzrost zatrudnienia w IV kwartale w stosunku do I kwartału 1952 r. dojdziemy do wniosku, że niewątpliwie największe osiągnięcia ma Centrala Spółdzielni Inwalidów, która potrafiła, mimo poważnego wzrostu zatrudnienia i specyficznego składu ludzkiego, zwiększyć ilość współzawodniczących o 26,5%. Na drugim miejscu stoi pod tym względem Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, w którym przy wzroście zatrudnienia o 25% — ilość współzawodniczących powiększyła się o 14%. Pozostałe centrale są daleko w tyle za wyżej wymienionymi.

Pierwszy kwartał 1953 roku zaznaczył się na ogół wzrostem liczby współzawodniczących w stosunku do

IV kwartału ub. r. Zauważyć więc możemy, że rozwój współzawodnictwa, chociaż słaby, postępuje stale naprzód, lecz wiele trzeba jeszcze pracy uświadamiającej i organizacyjnej, aby współzawodnictwo stało się ruchem masowym i objęło wszystkich pracowników i wszystkie spółdzielnie. Ciekawym zjawiskiem jest spadek współzawodnictwa indywidualnego na korzyść wyższej formy współzawodnictwa — współzawodnictwa zespołowego, które charakteryzuje się kolektywnym stylem pracy, udzielaniem pomocy słabszym, wymienianiem na szeroką skalę doświadczeń.

Poniższa tabelka ilustruje ten stan rzeczy dokładnie.

Współzawodnictwo indywidualne i zespołowe					
I kw. 1952 r.	indyw.	57,4	53,6	48,6	42,5
	zespół.	42,6	46,4	51,4	57,5
II kw. 1952 r.	indyw.	53,7	49,5	39,8	35,5
	zespół.	46,3	50,5	60,2	64,5
I kw. 1953 r.	indyw.	54,1	38,4	38,6	35,2
	zespół.	45,9	61,6	61,4	64,8

Jest to zjawisko pocieszające, nie możemy jednak zapomnieć, że we współzawodnictwie zespołowym wymagamy coraz to lepszych wyników pracy od każdego członka zespołu, tzn., że oprócz zobowiązań zespołowych winny być podejmowane zobowiązania indywidualne, naturalnie tam, gdzie to możliwe i gdzie da się je uchwycić konkretnie wynikami.

Charakterystycznym przykładem źle pojętego współzawodnictwa zespołowego jest Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Szewców i Cholewkarzy im. Kilińskiego w Zamościu, gdzie spółdzielnia, biorąc udział we współzawodnictwie międzyspółdzielniowym (cały zespół) w ogóle nie ma zorganizowanego współzawodnictwa indywidualnego wewnątrz spółdzielni, chociaż warunki posiada pierwszorzędne (wszyscy pracownicy pracują indywidualnie, praca znormowana itd.).

Trzecim zagadnieniem, które obrazuje nam rozwój współzawodnictwa, to wykonywanie przez pracowników podjętych zobowiązań.

	% wykonania zobowiązań			
I kw. 1952 r.	84	97	87	80
IV kw. 1952 r.	90	89	94	89
I kw. 1953 r.	89	93	78	

Z zestawienia widzimy, że chociaż procent wykonanych zobowiązań prawie wszędzie się zwiększa, to jednak w żadnym pionie zobowiązanie nie zostało wykonane w 100%, mimo że wielu pracowników i spółdzielni zobowiązania swe zrealizowało. Naturalnie istniało wiele przyczyn niewykonania zobowiązań, jednak wynik ogólny nie jest zadowalający. Przyczyny tego stanu rzeczy omówimy później.

Jeżeli mówimy o umasowieniu ruchu współzawodnictwa, o zrozumieniu przez kolektyw pracowniczy jego znaczenia polityczno-ekonomicznego, nie możemy pominąć stale rozwijających się w spółdzielniach pracy kierunków współzawodnictwa, opartych na inicjatywie radzieckich stachanowców, inicjatywie Kora bielnikowej, Czutkicha, Żandarowej i Agafonowej, inż. Kowalowa i in.

W IV kwartale 52 r. ponad 25.000 członków spółdzielni pracy świadomie stosowało radzieckie metody pracy, zaoszczędzając około 300 tysięcy roboczo-godzin i przynosząc kilkanaście milionów dodatkowej, ponadplanowej produkcji.

W I kwartale 53 r. liczba ta wzrosła, osiągając ponad 900 tysięcy zaoszczędzonych roboczo-godzin i po-



nad 30 milionów zł. dodatkowej produkcji. Naturalnie jest tu mowa o stałym, kwartalnym współzawodnictwie, podane cyfry nie obejmują zobowiązań podjętych dodatkowo dla uczczenia świąt i rocznic robotniczych, zobowiązań, które dały dodatkową ponadplanową produkcję oraz oszczędności przekraczające łącznie sumę 300 milionów złotych.

Wszystko to, co powiedzieliśmy poprzednio, to niewątpliwie osiągnięcia poszczególnych central. Osiągnięcia zostały uzyskane, mimo trudnych warunków, mimo istnienia wielkiej liczby małych zakładów, w których wiele form współzawodnictwa nie może być zastosowanych, a wartość podjętych zobowiązań jest niewysoka. Ale osiągnięcia te nie mogą nam przesłonić braków i niedociągnięć. Przyczyn tych niedociągnięć jest wiele, wymienimy kilka zasadniczych.

1. Komisje współzawodnictwa pracy, które powołane jako czynnik społeczny, po odejściu członków spółdzielni pracy ze związków zawodowych, przejęły na siebie rolę organizatora i opiekuna ruchu współzawodnictwa, nie są aktywne i nie działają należycie. Okręgowe komisje współzawodnictwa pracy (przy oddziałach i ekspozyturach) i branżowe komisje współzawodnictwa pracy (przy związkach branżowych) w bardzo wielu przypadkach nie opiekują się należycie podległymi sobie spółdzielniowymi komisjami współzawodnictwa pracy, nie instruują ich itd.

I tak np. w wymienionej już spółdzielni im. J. Kilińskiego w Zamościu instruktor współzawodnictwa ze związku branżowego skórzanych spółdzielni pracy w Lublinie nie był ani razu od chwili powstania spółdzielni. W spółdzielni (wyroby metalowe) w Lublinie ostatni zapis w książce wizytacji nosi datę 21 kwietnia 1951 r.; w spółdzielni „Dobrobyt” w Bytomiu ostatni raz instruktor współzawodnictwa był w dniu 28 maja 1952 r.; w Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Pieczętkarsko-Rytowniczej w Stalinogrodzie nie było instruktora współzawodnictwa ani razu.

Jakże inaczej przedstawia się opieka Ekspozytury CPLiA we Wrocławiu, gdzie instruktor często wizytuje spółdzielnie, jakże inaczej wygląda opieka Związku Branżowego Spółdzielni Budowlanych w Stalinogrodzie, gdzie instruktor współzawodnictwa przynajmniej raz na kwartał wizytuje spółdzielnie, udzielając im odpowiednich instrukcji.

Przykładów niewłaściwej opieki nad spółdzielniowymi w zakresie spraw społecznych można by znaleźć niestety jeszcze bardzo wiele. Zła praca komisji współzawodnictwa na szczeblu Okręgu, gdzie instruktor współzawodnictwa jest przecież sekretarzem tej komisji, nie pomaga w umasowieniu ruchu współzawodnictwa a przeciwnie działa demobilizująco na załogę spółdzielni. Jakżeż bowiem inaczej nazwać, to, że wobec kilkakrotnego zwracania się Rzemieślniczej Spółdzielni Kaflarzy i Zdunów w Lublinie do Związku Branżowego z prośbą o przysłanie instruktora i pokazanie im, jak należy współzawodnictwo zorganizować (bo sami nie wiedzą, a załoga chce współzawodniczyć; tacy np. pracownicy jak Gładkowski, Leszczyński, Niedźwiadek wyrabiają ponad 160% normy i chcą w tym ruchu świadomie uczestniczyć) — Związek Branżowy milczy, **pisemnie tylko polecając nadesłać sprawozdanie z przebiegu współzawodnictwa.**

Musimy więcej bywać w terenie, a mniej przekładać papierki na biurku; wtedy dopiero współzawodnictwo przestanie być cyfrą w sprawozdaniu, stając się żywym zagadnieniem spółdzielni.

Najbardziej pociesającym objawem jest fakt, że w terenie jest bardzo dużo pracowników chętnych, chcących współzawodniczyć, znacznie więcej, niż to wykazują sprawozdania, trzeba jednak tym ludziom pomóc, choćby to wymagało bardzo dużego nakładu sił ze strony jednostki nadrzędnej. Stała opieka i żywy częsty instruktarz — to jest kardynalne, najistotniejsze zagadnienie. Na wyniki na pewno nie będziemy długo czekać.

2. W spółdzielniach i na szczeblu poszczególnych okręgów daje się zauważyć słaba więź między zagadnieniami kulturalno-oświatowymi a zagadnieniem współzawodnictwa pracy. Brak jest powiązania i współpracy między komisją kulturalno-oświatową a komisją współzawodnictwa.

Najbardziej charakterystycznym przykładem będzie spółdzielnia pracy „Dobrobyt” w Bytomiu, która we współzawodnictwie w IV kwartale 52 r. zajęła pierwsze miejsce w skali Związku Branżowego Spółdzielni Skórzanych w Stalinogrodzie, a w której „zapomniano” wybrać na Wiosennym Walnym Zgromadzeniu komisję kulturalno-oświatową, mimo statutu i obecności przedstawiciela Zw. Branżowego.

Jak można mówić o popularyzowaniu ruchu współzawodnictwa, propagandzie pogładowej, odczytach, pogadankach na tematy związane ze współzawodnictwem, organizowaniu „wieczorów przodownika pracy”, skoro komisja KO powołana do przeprowadzenia tej propagandy masowej i masowego uświadamiania nie tylko nie działa, ale w ogóle nie istnieje i to w przodującej spółdzielni. Takich przykładów można by podać niestety więcej. Prawie zupełny brak tablic obrazujących wyniki współzawodnictwa i tablic honorowych dla przodujących w pracy, brak wykresów wykonania planów, brak haseł, afiszy, transparentów — to zjawisko, które jeszcze zbyt często spotykamy na terenie spółdzielni pracy. I to zjawisko musi w roku bieżącym ulec zasadniczej poprawie, bo dobra, właściwa propaganda, wskazująca pracownikowi nie tylko korzyści ogólne, jakie współzawodnictwo przynosi gospodarce narodowej, ale i jego wielkie korzyści indywidualne, jakie poszczególnym pracownikom daje ta forma szlachetnej rywalizacji, niewątpliwie podniesie współzawodnictwo na wyższy poziom.

3. Uchwała Prezydium Rządu i Zarządzenie Przewodniczącego PKPG określiły wyraźnie konieczność posiadania pewnych sum na wypłatę nagród wyróżniających się we współzawodnictwie pracy. Widać tu wyraźną troskę Państwa Ludowego o czołowy aktyw klasy robotniczej, o przodowników pracy.

Sprawa ta jednak przybrała w wielu spółdzielniach niewłaściwy charakter. Nie docenia się tam mobilizującej roli nagród, konieczności udzielania premii pieniężnych przodującym pracownikom, niezależnie od ich normalnego zarobku. Na tym odcinku jest jeszcze wiele niedociągnięć. Przyznaje się z funduszy przeznaczonych na finansowanie współzawodnictwa nagrody za „dobre podejście do pracy”, za pracę społeczną, za wykonanie norm produkcyjnych, nie patrząc na to, czy pracownik bierze udział we współzawodnictwie czy podjął zobowiązania i czy je wykonał. Często są wypadki przyznawania przez zarząd spółdzielni nagród bez uzgodnienia tych spraw z Komisją Współzawodnictwa (np. Sp-nia Kaflarzy i Zdunów w Lublinie), wypadki rozdziału przez Komisję nagród pomiędzy siebie (Sp-nia Pracy Rytowniczo-Pieczętkarskiej w Stalinogrodzie), wypadki złej inter-

pretacji przepisów np. Ekspozytura CPLiA w Łodzi poleciła przekazać spółdzielniom sumy, przeznaczone u nich na współzawodnictwo na konto Ekspozytury do podziału przez Okręgową Komisję Współzawodnictwa Pracy. A niestety często się zdarza, że w ogóle nagrody nie są w spółdzielni rozdzielane.

I tutaj Główne Komisje Współzawodnictwa Pracy przy Centralach spółdzielczości pracy muszą wkroczyć, by bezwzględnie i stanowczo tępić przejawy wszelkiego kumoterstwa czy bezmyślności, muszą uregulować stanowczo to bardzo ważne zagadnienie.

Należałoby jeszcze omówić wiele problemów. Nie poruszyliśmy wielu sporadycznych osiągnięć poszczególnych spółdzielni, wielu pozytywnych zjawisk. Zatrzymaliśmy się dłużej na błędach i niedociągnięciach, bo one hamują rozwój współzawodnictwa.

Rada Główna Współzawodnictwa Pracy przy Centralnym Związku Spółdzielczym i Główne Komisje Współzawodnictwa Pracy przy Centralach przełamują te wszystkie trudności. Rozeznanie terenu staje się coraz wyraźniejsze. Stopniowo wzrasta współzawodnictwo. Dlatego też wszystkie Komisje Współzawodnictwa Pracy i administracja w spółdzielczości pracy powinny dążyć, aby jeszcze w tym roku współzawodnictwo pracy ogarnęło wszystkie spółdzielnie i wszystkich pracowników, aby stało się i w spółdzielczości pracy „motorem, przy pomocy którego klasa pracująca powołana jest do przekształcenia całego życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego na podstawach socjalistycznych“ (J. Stalin)¹⁾.

¹⁾ W. W. Kuźniecowa „Socjalistyczne współzawodnictwo i zadania Zw. Zawodowych ZSRR“ W-wa 1949 „Współpraca“.

M. PODSIADŁO
Łódź

Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie

Istniejące od 3 lat Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie obsłużyło ponad 420 tys. osób dostarczając na rynek najróżnorodniejszą odzież oraz artykuły kuśniersko-futrzarskie. Wzorując się na przykładach Związku Radzieckiego, analizując i ulepszając własny system pracy, Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie ma w swoim dorobku wiele poważnych osiągnięć.

Nie znaczy to, że w tym nowym, zakrojonym na wielką skalę przedsiębiorstwie, nie ma braków i niedociągnięć. Istnieją one i to niekiedy w pokaźnej ilości, toteż cały nacisk kładziony jest teraz na jak najszybsze ich usunięcie, by dać klientom towar najwyższej jakości.

Podjęte starania szły w wielu kierunkach: pokonano w dużej mierze trudności lokalowe, przeszkolono pod względem fachowym i ideologicznym kadry pracownicze, które dzisiaj lepiej i wyraźniej akcentują wagę przyjmowanych zadań. Wiele również wysiłku włożono celem zharmonizowania wszystkich czynności tego usługowego przedsiębiorstwa. Gdyby rzucić snop światła na rok ubiegły, można by w ogólnej ocenie powiedzieć o nim, że należał do trudnych: odczuwano często braki w artykułach sezonowo najbardziej potrzebnych. Trudności powstawały również w zaopatrzeniu futrzarskim. Mimo przyznania pierwszeństwa w otrzymywaniu tkanin z Centrali Te-

kstylnej, Przedsiębiorstwo odczuwało stały brak materiałów wełnianych: wysokoprocentowych, deseniowych, płaszczowych, gabardiny, ubraniówki. Centrala Tekstylna nie wykonała w tym zakresie całego szeregu zamówień. Należy spodziewać się, że w przyszłości większa uwaga zostanie zwrócona przez Centralę Tekstylną na potrzebne w danym sezonie gatunki materiałów, a rozdzielnik z PPKK realizowany będzie w należnych mu 100%. Planowość dostaw Centrali Tekstylnej dla podhurtowni zwiększyłaby częstsze dostarczanie materiałów przynajmniej 2 razy w ciągu miesiąca, a nie jak dotychczas raz tylko i to pod koniec miesiąca. Ma to duże znaczenie dla racjonalniejszej obsługi terenu. Zakłady PPKK — wobec braku surowca w podhurtowniach Centrali Tekstylnej — zmuszone były zaopatrywać się w hurtowniach wojewódzkich, które posiadały towar w lepszym gatunku i bogatszy w asortymencie, podnosząc w ten sposób koszty transportu i opóźniając termin dostawy materiałów.

Współpraca z Centrogalem przedstawia się również niezadawalająco: brak pełnego asortymentu nici, jedwabi, guzików — mimo nieustannych reklamacji i interwencji — powoduje nieprawidłowe dysponowanie kolorami podszewek, guzików itp., co wywołuje często słuszne reklamacje ze strony klientów. Także i rozdzielniki Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego nie zawsze idą w parze z pozycjami umieszczonymi w zgłoszonych i zatwierdzonych planach, tak pod względem asortymentu, jak i ilości nadsyłanego towaru. Specjalnie nikły jest przydział szpilek szlachealnych.

Te usterki i niedokładności w zaopatrzeniu utrudniają, rzecz prosta, tak wykonanie planu jak i prowadzenie walki o zapobieganie postojom. Zakupywanie brakującej ilości tkanin w spółdzielniach przez PPKK produkujących samodzielnie, nie rozwiązuje problemu. Wśród nabywanych tą drogą materiałów zdarzają się samodzielnie o rzadkim splocie, co znowu powoduje reklamacje klientów.

Dalszym wynikiem niedociągnięć w zaopatrzeniu są nadmierne remanenty towarów mniej pożądanых — niechodliwych. W tej dziedzinie konieczna jest większa energia kierowników zakładów, wykazanie się aktywnością dla upłynnienia zbędnych zapasów i odmrożenia środków obrotowych przedsiębiorstwa. Sekcje zaopatrzeniowe ekspozytur muszą mocniej interesować się gospodarką materiałową i częściej przeprowadzać lustracje w terenie.

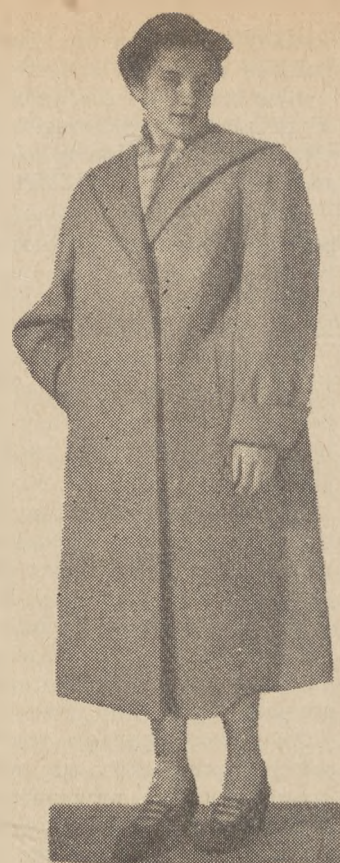
Jakość i ilość — to jedyne kryterium służące za podstawę do premiowania pracowników PPKK. W tym celu, oprócz szkolenia personelu w fachowej obsłudze klientów, musi być w szerokim stopniu rozwinięta reklama popularyzująca pracę Przedsiębiorstwa. Należy zaznaczyć, że na tym odcinku kierownicy wielu placówek nie wykazali pożądaną inicjatywę. W niektórych ekspozyturach Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego ruchem współzawodnictwa objętych zostało 100% pracowników, a w całym przedsiębiorstwie ok. 95%. Od niedawna współzawodnictwo staje się ruchem zorganizowanym, opartym na nowych zasadach zobowiązaniowych. Ruch współzawodnictwa przekształca się w stały, rytmiczny wysiłek zespołowy, posiadający dzięki ciągłości znaczny wpływ na wydajność, styl i osiągnięcia w pracy. W zakładach PPKK zaniedbana jest jeszcze dziedzina wynalazczości i racionali-



zacji. Otoczona właściwą opieką przez kierowników zakładu mogłaby wnieść istotne i pozytywne wartości w zakresie przyspieszenia i ulepszenia produkcji.

Jakość produkcji określić można w czterech tylko zakładach jako dobrą, stojącą na wysokim poziomie, z tych dwa zakłady w Warszawie, jeden w Krakowie, jeden w Tarnowie, w większości zakładów jako zadowalającą, w całym szeregu natomiast trzeba ją uznać jako budzącą poważne zastrzeżenia. Na złą produkcję składają się przyczyny natury zasadniczej. Nowo powstające zakłady zatrudniły personel o słabych kwalifikacjach, o małym poczuciu odpowiedzialności za pracę, nie umiejący pracować zespołowo, w dużej części dawna inicjatywa prywatna — nie interesujący się żywotnymi sprawami zakładu, wykonaniem planów, nowymi metodami itd. Zaznaczyć jednak trzeba, że sytuacja w tym względzie stale ulega poprawie, co odbija się wyraźnie na podnoszeniu się jakości produkcji. W miarę zacieśniania kontroli i nadzorów ze strony krajowych, piętnowania braków i większego nacisku na szkolenie przywarsztatowe należy się spodziewać znacznego podwyższenia skali kwalifikacji produkcji zakładów. Wielką pomoc okaże nam w tej pracy współzawodnictwo oraz systematyczne szkolenie, prowadzone już w 60% zakładów PPKK.

Jednym ze środków reklamy, który umiejętnie zastosowany dać powinien bogate rezultaty, są pokazy mód, organizowane co pewien czas, informujące sze-



rokie rzesze ludzi pracy o zakresie usług i o działalności zakładów PPKK. Rewie te jednak muszą stać na odpowiednim poziomie, muszą być przygotowane solidnie, muszą wszechstronnie informować zgromadzoną publiczność. Błędy w przedsięwzięciach tego rodzaju — reklamowanie materiałów, których brak w zakładach, niski poziom artystyczny — jakie już zauważono, pozwolą na przygotowanie lepszych na przyszłość imprez, wyciągnięcie nauki z dotychczasowych doświadczeń. W tym zakresie fachowcy mają

szerokie pole do popisu, by zaprezentować modele ładne, oryginalne, zarówno z materiałów najskromniejszych, jak i z wyborowych wełen czy jedwabów.

Zdając sobie sprawę z ważności swych obowiązków w zakresie zaopatrzenia najszerzych warstw pracujących w dobre, estetyczne odzienie miarowe, widząc braki i usterki w zadaniach dotąd na tym odcinku wykonanych, PPKK nieustannie usprawnia swe prace, by zdobyć pełne zaufanie społeczeństwa i zasłużyć na jego zadowolenie.

E. WOLSKA

CPLiA upowszechnia sztukę ludową



Przed polskim przemysłem ludowym stoją wielkie zadania, utrwalenia i rozwoju ludowej twórczości artystycznej o pięknej przeszłości i tradycji, pochwleńnie świadczącej o uzdolnieniach artystycznych naszego narodu. Polska sztuka ludowa staje się skuteczną odtrutką w walce z jadem kosmopolitycznej sztuki, drobnomieszczańskimi spłyconiami w przemysłowym zdobnictwie odrywającym się od źródeł naszej sztuki narodowej.

Polska sztuka ludowa stanowi niewyczerpane źródło twórczości naszych artystów. Zadaniem tej sztuki jest dotarcie do najszerzych rzesz ludności, kształtowanie artystycznych upodobań szerokich mas budujących nową, socjalistyczną kulturę. CPLiA spełnia to wielkie zadanie organizując

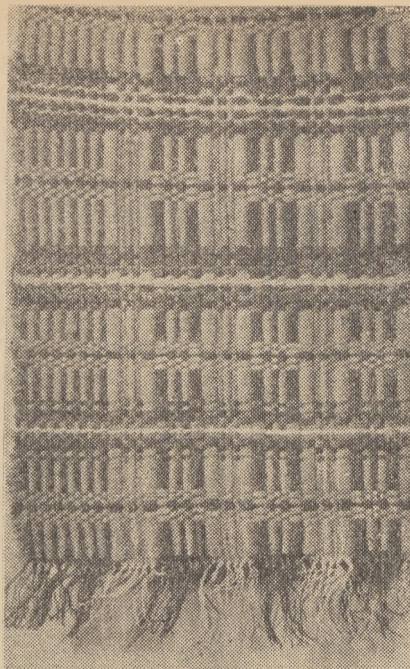
wytwórczość i rozpowszechniając wyroby przemysłu ludowego.

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego ma z jednej strony zadania produkcyjne zlecone jej przez Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła, a z drugiej zaś strony realizuje zasady polityki kulturalnej w dziedzinie sztuki ludowej i artystycznej określone jej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Dla wykonania tych zadań CPLiA musi z roku na rok coraz szerzej sięgać w teren, zakładając coraz to nowe spółdzielnie we wszystkich regionach sztuki ludowej. Organizacja nowych spółdzielni i zrzeszanie ludowych twórców artystycznych daje możliwość kształtowania nowych kadr. Rozwojowi spółdzielczości CPLiA sprzyja wzajemna wymiana doświadczeń, reaktywowanie wygasłych ognisk sztuki ludowej i przystosowanie ludowej twórczości do potrzeb produkcji artystycznej.

Osiągnięcia w tej dziedzinie były tematem kursu w Rzeczyce pow. rawskiego, na którym utalentowana twórczyni sztuki ludowej tkaczka Antonina Legutowska, prowadząc szkolenie przywarszlatowe, przekazywała młodzieży tradycyjną umiejętność tkania makat w „koziółki”. Spółdzielnia kurpiowskiego przemysłu ludowego w Pniewie uruchomiła zaniedbaną już produkcję kilimów kurpiowskich i uczy na podstawie starych wzorów dziewczęta kurpiowskie — cennych technik tkackich.

Przed Centralą stoi dziś zadanie rozszerzania sieci spółdzielni na dalsze regiony kraju, w szczególności na Ziemię Odzyskaną, gdzie częstokroć z olbrzymim trudem trzeba odkrywać, umacniać i oczyszczać od naleciałości resztki dawnej świetności polskiej sztuki ludowej, zdeptanej w procesie germanizacji tych ziem.



Poważnym zagadnieniem w pracy Centrali jest nie tylko rozwój nowych ognisk produkcji w sztuce ludowej ale i gruntowne oczyszczanie starych tradycyjnych ośrodków masowej produkcji od obcych wpływów i naleciałości.

Przemysł ludowy i artystyczny wypowiedział w swej codziennej pracy walkę wpływom drobno-mieszczkańskiemu na sztukę ludową, pseudoludowości, sentymentalizmowi i wulgaryzacji sztuki ludowej.

Szczególnie palącą jest sprawa ratowania dorobku artystycznego Podhala przed zalewem zwyrodniałej produkcji pamiątkarskiej, mieniającej się bezpodstawie „góral-szczyzną”. Chodzi dziś nie tylko o rozszerzenie sieci spółdzielczości, ale i o przeniesienie twórczości ludowej na coraz to nowe dziedziny rzemiosła artystycznego, na każdy warsztat rzemieślnika - artysty w terenie. W zakres zainteresowań CPLiA musi też wejść kowalstwo, zabawkarstwo ludowe, galanteria wszelkiego rodzaju.

Specyfika przemysłu artystycznego wymaga również od sztuki ludowej w terenie coraz bogatszego asortymentu wzorów, ornamentów, w oparciu o śmiało wydobywanie z ukrycia zapomnianych dzieł i wzorów, w oparciu o nieustanną twórczą adaptację i pomysłowość twórców w dalszym rozwijaniu twórczości ludowej.

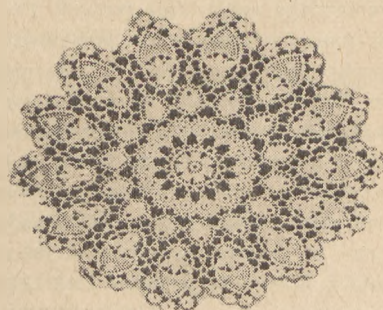
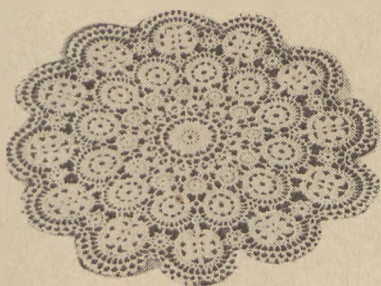
W ustalaniu zadań pracy trzeba uważnie śledzić wymagania rynku. Minęły już czasy, gdy produkcja naszego przemysłu ludowego kształtowała się pod wpływem zapotrzebowania klientów zagranicznych i wymagań nielicznej grupy odbiorców krajowych. Dziś, w Polsce Ludowej, artykuły produkcji CPLiA interesują masowego odbiorcę i budzą coraz bardziej żywe zainteresowanie całego społeczeństwa.

Bardzo charakterystycznym objawem jest masowy popyt na regionalne stroje ludowe dla potrzeb ruchu amatorskiego świetlicowych zespołów i domów kultury.

Pomyślne spełnienie zadań CPLiA będzie w ostatecznym wyniku zależeć od tego w jakim stopniu potrafimy zaopiekować się decydującym czynnikiem twórczości ludowej — człowiekiem oraz czy potrafimy stworzyć mu dogodny warunki pracy.

Przełomem w tej dziedzinie stał się I Ogólnopolski Zjazd Twórców Ludowych zwołany w marcu br. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Uchwały zjazdu jasno wskazały na konieczność szybkiego uporządkowania kontroli jakości i poziomu artystycznego, konieczność usprawnienia działalności samorządu spółdzielczego i wzmocnienia akcji kulturalno-oświatowej oraz akcji socjalnej w spółdzielniach. Zjazd wysoko podniósł godność społeczną twórcy ludowego, mocno podkreślił społeczną wagę pracy przemysłu ludowego i szacunek społeczeństwa dla sztuki ludowej.

Kolektyw pracowników Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego ma do spełnienia trudne i skomplikowane obowiązki, wymagające dużego wkładu pracy i uświadomienia sobie ważności dzieła rozwijania i upowszechniania polskiej sztuki ludowej.



Inż. CZESŁAW SITARZ

Możliwości stosowania obróbki elektrolitycznej

Obecny postęp wiedzy, rozwój techniki tworzyw sztucznych, jak również rozwój galwanotechniki — nakazuje poruszyć zagadnienie obróbki elektrolitycznej w odniesieniu do drobnego przemysłu i rzemiosła. Ostatnio dzięki procesom naukowo-badawczym w zakresie elektrochemii, dokonano wielu doniosłych odkryć i ulepszeń — opracowano między innymi w miejsce dotychczas stosowanej obróbki skrawaniem metodę obróbki metali drogą elektrolityczną, przy zastosowaniu odpowiednich warunków technicznych. Nowa ta i rewelacyjna metoda pozwala obrabiać różne metale bez zmiany ich struktury wewnętrznej, między nimi nadają się do obróbki nawet najtwardsze gatunki stali o dowolnym składzie, tak w stanie surowym, jak i zahartowanym oraz węgliki spiekane, jak „Vidia“, „Baildonit“ i podobne. Elektrolityczny sposób obróbki metali oparto na procesie anodowego rozpuszczania tworzywa w połączeniu z nieprzerwanym usuwaniem produktów procesu anodowego. Znaczną rolę w procesie obróbki elektrolitycznej odgrywa chemiczne działanie elektrolitu stwarzającego powłokę tlenków na powierzchni elektrod.

W laboratorium Galwanotechnicznym Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie przeprowadzono szereg nowych doświadczeń i prób związanych z elektrolityczną obróbką metali. Nowe te metody oparto głównie na zastosowaniu odpowiednich elektrolitów i na wykorzystaniu anodowego trawienia tj. odwrotności galwanicznego nakładania powłok. Przy tej metodzie przedmiot podlegający obróbce zanurzony jest w elektrolicie, a odpowiednio skonstruowane narzędzie (właściwie dla danego metalu i elektrolitu) ściera łatwo elektrolitycznie rozpuszczoną warstwę produktu anodowego odsłaniając coraz to nowsze warstwy czystego metalu. Schematy połączeń elektrycznych przy procesie elektrolitycznej

obróbki metali przedstawione są na umieszczonych obok rysunkach.

W laboratorium tym prowadzi się ponadto z bardzo dobrymi wynikami próby związane z nadbudową różnych części maszyn drogą elektrolityczną, nad utrwalaniem mas plastycznych przez elektrolityczne powlekanie warstwą metali, nad regeneracją różnego rodzaju części maszyn i aparatów. Wykonano również szereg zadowalających prób elektrolitycznej produkcji różnych przedmiotów o zawiłych kształtach, wewnątrz pustych, które nie mogły być rozwiązane z taką dokładnością drogą zwykłej obróbki mechanicznej i trudności z punktu widzenia procesów technologicznych jak prasowanie, spawanie, lutowanie, nitowanie itp. Tą samą metodą można sporządzać z różnych metali i ich stopów bardzo dokładne rurki i rury bezszwowe o różnych przekrojach od najmniejszych średnic, np. igły do strzykawek lekarskich, do największych w przemyśle ciężkim.

Elektrolityczna obróbka w połączeniu w galwanoplastyką znalazła ostatnio bardzo obszerne zastosowanie w technice dentystycznej przy sporządzaniu koron, sztucznych zębów, mostków, płyt, protez itp., narzędzi chirurgicznych, wyrobów ga-

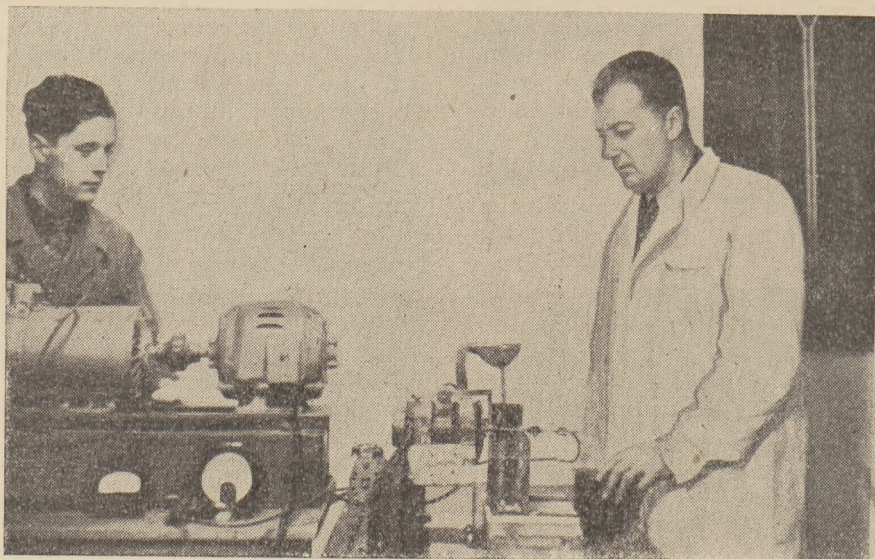
lanterynowych, wyrobów nożowniczych i nakryć stołowych. Elektrolityczna obróbka metali ma widoki bardzo szerokiego zastosowania. Za pomocą niej możemy polerować różne metale oraz przedmioty przed i po galwanizacji, obrabiać twarde metale i węgliki spiekane, ostrzyć i nadawać odpowiednie kształty narzędziom tnącym z płytkami z węglików spiekanych bez stosowania kosztownych tarcz szlifierskich.

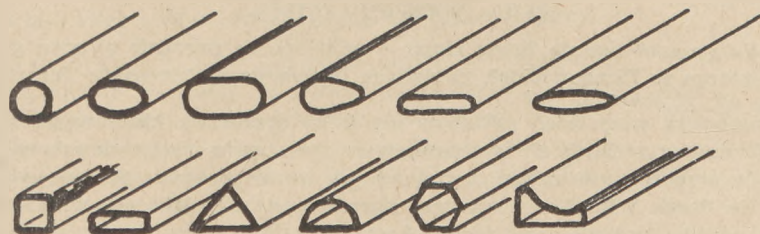
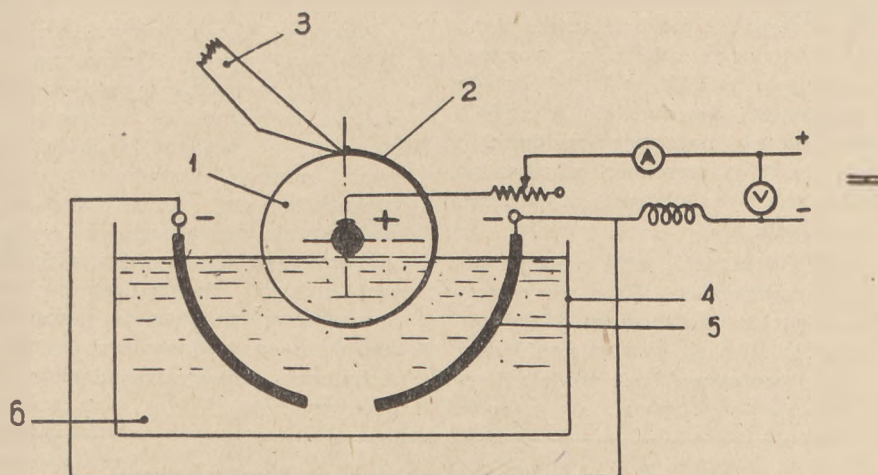
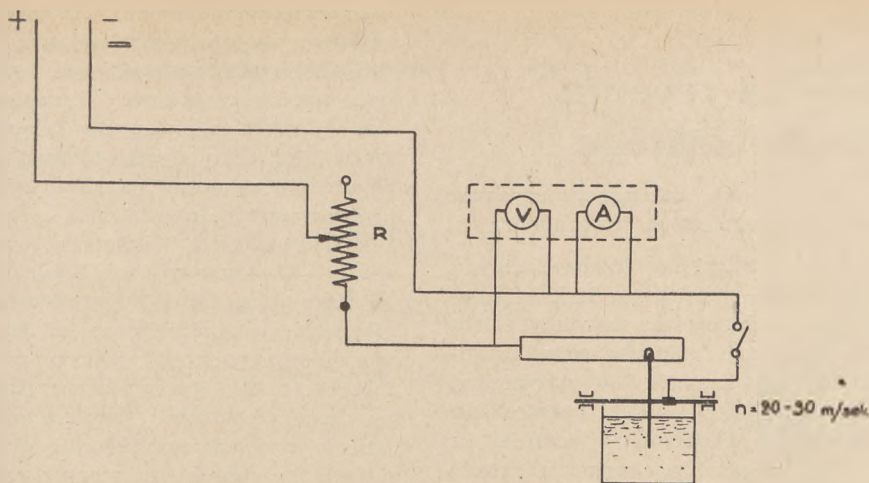
Metoda elektrolityczna pozwala na obrabianie przedmiotów z dokładnością do 0,02 mm. Obróbka elektrolityczna nie wywołuje naprężeń w materiale i nie powoduje nagrzewania obrabianego przedmiotu. Urządzenia do elektrolitycznej obróbki są bardzo proste i w większości wypadków mogą być wykonane na miejscu w poszczególnych zakładach.

Zastosowanie elektrolitycznej obróbki w przemyśle jest dużym krokiem naprzód zarówno w technologii wykańczania powierzchni wyrobów metalowych, jak i samej produkcji. Najważniejszymi korzyściami stosowania tej nowej metody są:

- a) podniesienie jakości produkcji,
- b) obniżenie kosztów operacji w porównaniu z obróbką mechaniczną.

Rozpowszechnienie się metod szybkościowego skrawania jest wynikiem zastosowania noży o nowej geometrii ostrza i materiałów narzędziowych zwanych powszechnie spiekanymi węglnikami. Ważnym zagadnieniem jest tu sprawa ostrzenia tych noży. Dotychczasowe metody ostrzenia są żmudne i kosztowne. Z pomocą przychodzi nam tu również obróbka elektrolityczna, która w swoim zasięgu pozwala ostrzyć noże do obróbki





Różne zarysy przekrojów rurek wykonanych galwanoplastycznie. Metodą galwanoplastyczną można produkować rury bezszwowe o różnych zarysach przekroju.

skrawaniem z węglików spiekanych w skali przemysłowej w czasie znacznie krótszym i przy zachowaniu ekonomiczniejszych warunków. Wszelkiego rodzaju zużytym częściom maszyn oraz częściom nowym o wymiarach „przekroczonych” przy obróbce mogą być przywrócone właściwe wymiary drogą tzw. elektrolitycznej nadbudowy żelazem, niklem, chromem itp. Elektrolityczna nadbudowa datuje się od szeregu lat, a obecnie dzięki pracom przemysłowo-badawczym osiągnięto wysoki poziom zwłaszcza przy regeneracji stalowych części niklem i chromem.

Na terenie krajowych fabryk i warsztatów naprawczych szczególnym zainteresowaniem cieszy się zastosowanie procesu elektrolitycznej nadbudowy przy naprawie części zużytych lub zepsutych przy obróbce przez przekroczenie wymiarów zasadniczych. Metoda ta, z nielicznymi wyjątkami, daje u nas dobre wyniki przy naprawie wszelkiego rodzaju części maszyn, silników, pojazdów mechanicznych itp.

Polerowanie elektrolityczne — ma znaczne zastosowanie przy dekoracyjnym wykańczaniu powierzchni złożonych wyrobów metalowych, przy wykańczaniu powierzchni wszelkiego rodzaju przyborów stołowych, narzędzi chirurgicznych, wyrobów galanteryjnych, wyrobów techniki dentystycznej, przy doprowadzaniu wyrobów cylindrycznych do wymaganych wymiarów, przy otrzymywaniu powierzchni z wysokim współczynnikiem odbicia światła i przy przygotowaniu próbek (szlifów) do badań metalograficznych.

Obróbka elektrolityczna metali znajduje w dobie obecnej szerokie zastosowanie w wielu krajach przemysłowych, a ostatnio i u nas obserwuje się coraz większe zainteresowanie.

Ostatnio w laboratoriach wielu zakładów prowadzone są prace badawcze, zmierzające do zastosowania i wprowadzenia tych sposobów obróbki do zakładów przemysłowych. Obróbka elektrolityczna jest jednym z ważnych warunków podniesienia jakości i znacznego skrócenia czasu produkcji.

PLAN PÓŁROCZNY WYKONANO PRZED TERMINEM

Załoga Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Krawców w Grudziądzu przysłała meldunek o przedterminowym wykonaniu półrocznego planu produkcyjnego w dniu 30 maja. Cała załoga podejmując długofalowe zobowiązania współzawodnictwa pracy specjalnie podkreśliła, że nie wypuści żadnych braków.

Zofia Trzcińska wyrabia przeciętnie 150% normy i Józef Mrok 130%.

Metoda Kolesowa na terenie województwa krakowskiego

Nowa zdobycz techniki Wasyla Kolesowa, tokarza Środkowo - Wołyńskich Zakładów Budowy Obrabiarek w Kujbyszewie, została zastosowana w przemyśle metalowym całej Polski, m. in. w dużej mierze w przemyśle terenowym. Doceniając przodujące osiągnięcie Kolesowa, którego nowa metoda skrawania stała się źródłem prawdziwej rewolucji w dziedzinie pracy obrabiarek zawarto we wszystkich przedsiębiorstwach terenowych, drogą współzawodnictwa, umowy socjalistyczne, stanowiące zarazem zobowiązania dla uczczenia pamięci Wielkiego Przyjaciela Polski Ludowej, tow. Józefa Stalina, dla uczczenia Wielkiego Dnia Pracy 1 Maja i urodzin tow. B. Bieruta.

Instytut Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem (IOOS) w Krakowie jako ośrodek prac naukowo-badawczych przeprowadził na bazie wyników swoich badań nad zastosowaniem metody Kolesowa techniczną konferencję instruktarszą w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Pracowników Drobnej Wytwórczości. Współpracując ściśle z naukowcami, przodujący tokarze i czołowi racjonalizatorzy wiórowej obróbki metali przystąpili do pierwszych prób. Aktyw techniczny zakładów metalowych, włączając się w akcję masowego uświadamiania robotników, przeprowadzał przy współudziale rad zakładowych, oddziałowych i grup związkowych — szkolenie i instruktarz. Z ramienia WZPT — Kraków aktywiści pionu technicznego, łącznie z pracownikami IOOS, opracowali instrukcje i dokumentację techniczną do metody Kolesowa, a następnie wyjechali w teren, biorąc udział w masówkach, wygłaszając prelekcje i objaśniając przy warsztatach istotę, zasady i technologię skrawania nożem Kolesowa.

Ugruntowanie zdobytych doświadczeń oraz wyeliminowanie ewentualnych błędów przy stosowaniu tego przodującego osiągnięcia radzieckiej myśli technicznej, nastąpiło na pokazie stosowania tej metody. pokazie zorganizowanym w IOOS, gdzie równocześnie zademonstrowano i szczegółowo wyjaśniono duże osiągnięcia na polu ulepszania ostrzy narzędzi

skrawających, osiągnięcia uzyskane drogą długoletnich doświadczeń.

Przedstawiono między innymi skrawanie zwiększoną szybkością — przy niezmniejszonej trwałości ostrza noża — dzięki nadaniu narzędziu optymalnego kształtu — optymalnej geometrii ostrza, dzięki podniesieniu jakości ostrzenia, doglądaniu względnie elektroiskrowemu utwardzaniu powierzchni. Wzbogaceni tymi zdobyczami przedstawiciele pionu produkcyjnego zakładów drobnego przemysłu wcielili w życie zdobyte wiadomości bezpośrednio w swoich warsztatach, nadsyłając meldunki o wynikach, o szerokości uzyskanego posuwu i zwiększonej wydajności produkcji.

Mimo trudności, jakie zresztą z góry przewidywano, licząc się ze stanem parku maszynowego, jakim dysponuje drobna wytwórczość oraz biorąc pod uwagę brak produkcji seryjnej, co nie pozwala na szerokie

wprowadzenie metody Kolesowa uzyskane wstępne wyniki należy ocenić jako w pełni zadowalające. I tak np.: przodujący tokarze Chrzanowskich Zakładów Przemysłu Terenowego Wytwórni Części Maszyn w Trzebini osiągnęli na tokarkach typu „Magdeburg“ posuw 2,7 mm.

W Wadowickich Zakładach Przemysłu Terenowego w Zakładzie Montażu Urządzeń Przemysłowych „Rotostal“ w Andrychowie już przy pierwszej próbie został skrócony czas toczenia o 25% (przy równocześnie uzyskanej gładkości powierzchni); posuw 3 mm a zatem skrócenie o połowę czasu obróbki skrawanych części osiągnął tokarz Kopczyk Edward z Wytwórni Wentylatorów Olkuskich Zakładów Przemysłu Terenowego.

Na ogół wszystkie te fakty dowodzą, że wprowadzenie i stosowanie w naszych zakładach produkcyjnych nowego sposobu toczenia, przyczynia się niewątpliwie do podniesienia wydajności, a z drugiej strony stanowi bodziec, zachęcający naszych racjonalizatorów do opracowywania coraz to nowszych metod pracy, podnoszących poziom techniczny naszego socjalistycznego przemysłu.

Piechowickie Zakłady Metalowe dla Nowej Huty

— Cały naród buduje Nową Hutę — mówiono na naradzie aktywu gospodarczego w Piechowickich Zakładach Metalowych Przemysłu Terenowego we Wrocławiu.

Pracownicy wszystkich zakładów nie tylko przemysłu kluczowego, ale i drobnego, prześcigają się w terminowym wykonaniu podjętych zobowiązań dla przekroczenia zadań produkcyjnych i przyspieszenia dostaw, wiedząc, że Partia i Rząd wobec całego narodu postawiły jako główne zadanie — szybką budowę naszej największej huty.

Doświadczenia radzieckie uczą, że przy szerokim froncie prac kompleksowych w okresie uruchamiania podstawowych działów produkcyjnych niezbędna jest żelazna dyscyplina terminów.

Pracownicy Piechowickich Zakładów Metalowych zdają sobie sprawę, że jeden dzień opóźnienia, jedno niedopatrzenie może pociągnąć za sobą wiele zahamowań i strat, które nie dadzą się odrobić.

Choć pracownicy Piechowickich Zakładów, jako tych, które spośród wielu zakładów Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego we Wrocławiu zostały wybrane do wykonania zadań nałożonych nań Uchwałą Rządu z dnia 4 maja 1953 r. mogą być dumni, muszą jednak pamiętać, że świadomość ciężącego na nich wielkiego i zaszczytnego obowiązku każe w codziennej pracy wykonywać zadania rytmicznie, zgodnie z harmonogramem.

Pierwsze etapy prac dla Nowej Huty, rozpoczynające się od opracowania dokumentacji, przygotowania warsztatów do wykonawstwa konstrukcji, zostały pomyślnie rozwiązane.

Wypowiedzi pracowników: Nikodema Kasztanowicza, Czesława Surwiły, Mariana Nijaka, Tadeusza Gerlacha, Stefana Kuderskiego i wielu innych potwierdziły, że załoga, która wielokrotnie dała dowody swej wielkiej, ofiarnej pracy, docenia ważność sprawy i na pewno nie pozostanie w tyle za innymi zakładami, nie zawiedzie pokładanego w niej zaufania (1).

MARIA LEWANDOWSKA

Aluminium — metal przyszłości

— Tyle lat patrzę w roztopione aluminium i ciągle widzę coś nowego — mówi racjonalizator Leon Krzemiński. Aluminium, jakież to wspaniały metal przyszłości, którego jeszcze dostatecznie nie znamy. Ale warto się pokusić o wyrwanie mu jego tajemnic.

Widocznie naprawdę tajemnicza siła tkwi w tym metalu, skoro zdołał on w ciągu dwudziestu kilku lat przykuć i utrzymać uwagę Leona Krzemińskiego.

Dwadzieścia kilka lat doświadczeń, prób, nadziei i rozczarowań nie zdołało zniechęcić naszego racjonalizatora, o którym kierownik spółdzielni metalowej „Nowator” w Warszawie Stanisław Sobolewski mówi, że chodzi „z głową wiecznie nabitą pomysłami”. Z wypowiedzi kier. Sobolewskiego widać, że wszystkie sprawy swej spółdzielni i kłopoty racjonalizatora zna na wylot, że podchodzi do nich z należytą powagą. Kiedy mówi, że rozumie trudności, to widać, że w słowach tych nie ma przesady, widać, że zarówno on sam, jak i cały zespół pracowniczy są świadkami odpowiedzialności za powierzony ich opiece odcinek — spółdzielnię „Nowator”.

Kilka słów o warunkach pracy L. Krzemińskiego

Trzeba wiedzieć, że miejscem pracy i przeprowadzanych doświadczeń racjonalizatora Leona Krzemińskiego i jego kolegi Jana Ofrechta to nie są wielkie, świetnie wyposażone hale fabryczne kluczowego przemysłu, lecz spółdzielnia, która, jak większość zakładów w drobnym przemyśle ze względu na swój charakter i zadania w gospodarce państwowej, musi często przestawiać się na różny asortyment, która musi wykazywać wiele pomysłowości w zdobyciu i wykorzystywaniu surowca odpadowego, w rozwiązywaniu skomplikowanych procesów technologicznych, zdawało by się często, niewykonalnych ze względu na brak odpowiednich pomieszczeń, parku maszynowego, oprzyrządowania itd.

W takich właśnie warunkach powstały pierwsze w Polsce filtry (pochłaniacze pyłu) dla przemysłu roszarniczego oparte na wzorach i licencji ZSRR. Warto było zobaczyć te filtry, które po zmontowaniu przerażały swój zakład macierzysty tylko ...o 3 piętra. Ta sama załoga potrafi wykonywać przyrządy wymagające wielkiej precyzji — dla Akademii Medycznej, ta wreszcie załoga wykonuje uszczelki dla samochodów. Produkcja uszczelki ze względu na różnorodność surowca, operacji, typów samochodowych nie należy do najłatwiejszej.

Ludzie z „Nowatora” wykazują wiele cennej inicjatywy, przedsiębiorczości i jak w przypadku Krzemińskiego — niezwyklej wytrwałości w realizacji



swoich zamierzeń. Leon Krzemiński ma w swoim dorobku kilka racjonalizacji, z których najcenniejsze pokrótce omówimy.

Kiedy aluminium zastąpi deficytową cynę

Wszyscy zdajemy sobie doskonale sprawę, jak bardzo deficytowym metalem jest cyna. Dlatego tym cenniejszy staje się wynalazek Krzemińskiego.

Co to jest aluminium? Autor wynalazku objaśnia, że jest to metoda w pewnym stopniu zbliżona do kaloryzacji, polegająca na pokrywaniu powierzchni żelaza warstwą aluminium, które jest znacznie łatwiejsze do otrzymania i bez porównania tańsze niż cyna.

Wiele lat pracy i ciężkiego trudu poświęcił L. Krzemiński rozwiązaniu tego problemu. Doprowadzenie żelaza i aluminium do pewnej temperatury pozwala na łatwe i trwałe wiązanie się cząsteczek metali drogą dyfuzji, czego nie można powiedzieć o wszystkich stosowanych dotychczas metodach.

Aluminiowanie daje odporność na wysoką temperaturę, zginanie itd. Mimo, że aluminium jest metalem lekkim, ścieralność jego jest minimalna, łatwiej zetrzeć nikiel niż aluminium. Zagadnienie aluminiowania nie zamyka się tylko w granicach drobnego przemysłu, musi ono znaleźć właściwe rozwiązanie i zrozumienie w ciężkim przemyśle. Jeżeli nawet w tej chwili metoda aluminiowania ma jeszcze jakieś niedociągnięcia, to trzeba pamiętać, że metoda ta rodziła się nie w laboratoriach, że tworzył ją i dochodził do niej przez wielkie wyrzeczenia nie naukowiec, lecz rzemieślnik - samouk, który drogą żmudnej pracy nad sobą osiągnął w wielu dziedzinach chemii poziom politechniczny. Dlatego nie wolno tak traktować sprawy, jak to uczynił Centralny Zarząd Odlewnictwa w Radomiu, na którego zlecenie racjonalizator przeprowadzał próby z aluminiowaniem maszynek do mięsa w fabryce „Błachowni”. W piśmie z dnia 10 czerwca 52 r. CZO zawiadamia, że „próba aluminiowania jest w zasadzie rozwiązana. Ujemne wyniki otrzymane podczas przeprowadzania pierwszych prób mogą być opanowane w trakcie prowadzenia dalszych prób. Prowadzenie tych prób będzie jednak wymagać wybudowania odpowiedniego urządzenia. Centralny Zarząd Odlewnictwa mógłby się podjąć prowadzenia prób, jednak na zlecenie Departamentu



mentu Techniki Ministerstwa Przemysłu Maszynowego“.

I od tego momentu zapanowało głuhe milczenie.

Sprawa ponownie odżyła 3 stycznia 1953 r., kiedy to zwołana została konferencja w sprawie powłok ochronnych maszynek do mięsa. Konferencja trwała długo, ale nie przyniosła rozwiązania, na które tak bardzo czekał racjonalizator, bo Leon Krzemiński umie pracować, ale nie umiał bronić swojej metody. Leon Krzemiński nie załamuje się, podejmuje znów swoją pracę i wie, że w nowych warunkach, jakie mu tworzy Państwo Ludowe, rozbudowując spółdzielnię „Nowator“, dając odpowiedni sprzęt do prowadzenia doświadczeń — wygra. I choć początki są wcale niełatwe, pracuje, bo wie, że trzeba Państwu pomóc, że trzeba zaoszczędzić dewizy i przekonać opornych.

Aluminiowanie ma wielkie możliwości praktycznego zastosowania — aluminiowanie armatury, pieców i kuchni, kaloryferów (aluminium jako, lepszy przewodnik ciepła daje większe promieniowanie, niż samo żelazo). Aluminiowanie powinno znaleźć szerokie zastosowanie w fabrykach związków azotowych dla ochrony przed korozją (aluminium i jego stopy są odporne na kwasy azotowe); omawianą metodę można również stosować w budownictwie okrętowym; przy fabrykacji sprzętu gospodarstwa domowego itd. Tych kilka podanych przykładów powinno zorientować o skali możliwości nowej, niestosowanej dotąd nigdzie w świecie techniki.

Co to jest metoda kaloryzacji

Metoda kaloryzacji według patentu racjonalizatora polega na wprowadzeniu aluminium do zewnętrznych warstw żelaza. Pod wpływem wysokiej temperatury i zachodzących procesów aluminium przenika do żelaza. Żelazo kaloryzowane nabiera cech żelaza żaroodpornego na działanie temperatury (około 1000°) a więc nie ustępuje stali ognioodpornej, która zawiera 30% drogiego i deficytowego chromu oraz molibdenu.

Kaloryzacji poddaje się żelazo narażone na działanie wysokich temperatur, jak: ruszty okrętowe, parowozowe, piece parowe i piece hartownicze. Doświadczenia przeprowadzane z żelazem kaloryzowanym wykazały całkowitą nietopliwość powłoki, żelazo ze środka wypłynęło, powłoka pozostała.

Lutownica a oszczędność miedzi

W każdym niemal zakładzie przemysłu drobnego czy kluczowego znajduje się lutownica zwana popu-

larnie kolbą. Materiał, z którego ją wykonano, to miedź elektrolityczna. Doświadczenia przeprowadzone przez Leona Krzemińskiego przy współudziale Jana Ofrehta, również racjonalizatora, wykazały, że **możliwa jest całkowita eliminacja miedzi i zastąpienie jej zwykłym żelazem**. Lutownica żelazna nie tylko nie ustępuje miedzianej, ale ją nawet przewyższa, bo kiedy lutownicą miedzianą można wykonać jednorazowo szew długości ca 105 cm., to długość szwu wykonanego lutownicą żelazną wynosi ok. 180 cm. Aby lutownica żelazna mogła spełnić swoje zadanie, żelazo musi być skaloryzowane. Część zwana lutownikiem (wykonana ze stali), którego kanał wewnętrzny wypełniony jest aluminium, akumuluje i tym samym dłużej utrzymuje równomierną temperaturę. Setki tysięcy lutownic — kolb znajduje się w polskich zakładach przemysłowych. Szybsze uzyskanie patentu na wniosek złożony w Urzędzie Patentowym jeszcze w listopadzie 1952 r. przyczyniłoby się do upowszechnienia tego wynalazku, dając Państwu setki tysięcy kilogramów miedzi rocznie.

W teczce racjonalizatora Krzemińskiego znajduje się pismo Łódzkich Zakładów Aparatury Elektrotechnicznej, w którym mimo że, jak zakłady twierdzą, lutownica ogniowa nie utrzymuje temperatury, to jednak zamawiają końcówkę do lutownicy elektrycznej twierdząc, że lutownica wbudowana w elektryczne elementy grzejne spełnia całkowicie swoje zadania.

Zbieranie cyny z odpadów

Według Leona Krzemińskiego specjalną uwagę trzeba zwrócić na złom metali żelaznych ocynowanych i możliwości wydobywania z nich specjalną metodą cennego produktu, jakim jest cyna. Jako przykład podaje, że 22 tony odpadów dadzą 150 kg cyny. Tysiące kilogramów cyny przepada bezpowrotnie, a warto byłoby się zastanowić, czy metoda Krzemińskiego nie byłaby opłacalną. Bo jeżeli surowiec jest deficytowy, jeżeli brak tego surowca na rynku staje się często „wąskim gardłem“, jeżeli np. Zakłady Skwierzyńskie, które na zlecenie władz terenowych nie uruchamiają punktów usługowych, tłumacząc się ewent. brakiem przydziału cyny, to niezrozumiały staje się fakt, dlaczego nie można nastawić jakiegoś zakładu specjalnie na tę produkcję.

*

Tych kilka podanych przykładów nie wyczerpuje skali możliwości Leona Krzemińskiego. Doprawdy jest on niezmordowany w swych pracach poszukiwacza. Należałoby wskazać właściwą drogę takim właśnie, jak Krzemiński, którzy w nieustępliwej, uporczywej walce z rutyniarstwem torują drogę postępowi technicznemu.

Zarząd Przemysłu Maszyn i Urządzeń Młyńskich, Spichrzowych i Piekarniczych wykonał plan półroczny w dniu 15 czerwca 1953 r.

Sukces tego młodego przemysłu, którego zadaniem jest mechanizacja przetwórstwa zbożowego, został osiągnięty dzięki wspólnemu wysiłkowi pracowników poszczególnych przedsiębiorstw i Zarządu oraz realizacji podjętych zobowiązań na dzień 1 maja.

BOLESŁAW MIRECKI

Śladami Wiktora Saja

Kiedy młody monter Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach Wiktor Saj podjął znane już dzisiaj w całej Polsce zobowiązanie, nie przypuszczał zapewne w najśmielszych swoich marzeniach, że inicjatywa jego podchwyczona zostanie przez setki załóg, że stanie się ona poważnym czynnikiem w walce o podniesienie jakości produkcji, instrumentem zmniejszenia kosztów własnych oraz dopomoże do rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet w tych zakładach, w których produkcja jest bezbłędna, wezwanie to również znalazło wyraz w stałym podnoszeniu estetyki wyrobów. Wezwanie zostało podjęte na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego, a wśród załóg nie zabrakło pracowników drobnego przemysłu.



Błyskawica, którą rozpoczynamy nasz reportaż, ukazała się w gablotach i została rozkolportowana wśród załogi Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni podległej Zarządowi Przemysłu Sprzętu Okrętowego. Produkcja wspomnianej fabryki przeznaczona jest częściowo na potrzeby budowy okrętów, a częściowo na potrzeby przemysłu chemicznego. Jeden i drugi przemysł wymaga produkcji wykonanej bardzo dokładnie, produkcji zużywającej wysokowartościowe surowce i to w po-

ważnych ilościach. Wystarczy wspomnieć, że aparatura dla przemysłu chemicznego waży około 20 ton, a najdrobniejszy element przeznaczony dla przemysłu okrętowego około 50 kg.

Tymczasem w produkcji powstawały trudności i nie wszystko układało się pomyślnie. Było to o tyle dziwne, że fabryka wyposażona jest w nowoczesne maszyny i nie odczuwa ani braku surowców ani wykwalifikowanych pracowników. Na przykład w dziale montażowym tracono dużo

drogocennego czasu przy składaniu i dopasowywaniu elementów otrzymywanych z działu mechanicznego, w którym obróbka nie była tak dokładna jak przewidywały to wymagania techniczne. Były braki, marnowało się cenny surowiec.

Powstawały trudności w rytmicznym wykonywaniu zadań produkcyjnych. Innego rodzaju trudności miały miejsce w odlewni, która nie nadążała z dostarczaniem potrzebnej ilości odlewów. Zakład wprawdzie wykonywał swoje plany, lecz osiągnąć to dzięki niewspółmiernym wysiłkom, mimo dobrego wyposażenia technicznego fabryki.

Nad usunięciem tych trudności pracowało kierownictwo, zastanawiała się załoga, która dobrze rozumiała, że produkcja o takim przeznaczeniu musi być najwyższej jakości.

Zastanawiał się również nad przyczynami tych codziennych trudności przodownik pracy tokarz Władysław Trembacz, który mając za sobą 14 lat pracy wiedział, że jeżeli pracuje się szybko w celu wykonania planu, to trzeba pracować z dużą uwagą, bo w przeciwnym razie mogą powstać niedokładności, które utrudnią pracę kolegom wykonywającym następne operacje. Postanowił więc pracować jeszcze dokładniej, wykonywać produkcję bez najmniejszych błędów i pomóc w ten sposób grupom partyjnym i związkowym, które już od pewnego czasu pracowały nad usunięciem braków w produkcji.

W międzyczasie dowiedział się o inicjatywie W. Saja i zdecydował, że jest to najbardziej właściwy moment, aby swoim, dotychczas nieujawnionym zobowiązaniem, podzielić się z resztą załogi i wezwać ją do długofalowego współzawodnictwa. Pogłębiała się w nim świadomość, że zarówno na jego stanowisku roboczym, jak i jego kolegów istniały realne warunki podniesienia jakości produkcji, wyeliminowania marnotrawstwa surowców i przyczynienia się do przysporzenia gospodarcze narodowej nowych wartości.

Odpowiedzią na wezwanie Wł. Trembacza było powstanie 4 brygad, które zaczęły walczyć o podniesienie jakości produkcji. W brygadach tych, obok wytrawnych fachowców, pracują młodzi robotnicy, którzy pod okiem do-

świadczonych kolegów uczą się pracować szybko i bezbłędnie.

W brygadzie inicjatora ruchu „sajowców” — Trembacza wyróżniają się 20-letni robotnicy: Jaszczur i Koza. Pierwszego z nich cechuje socjalistyczna, troskliwa opieka nad obsługiwaną przez niego tokarką, a drugiego precyzyjne wykonywanie najdrobniejszych elementów. Brygadą frezerów kieruje przodownik pracy Z. Surma, który mimo młodego wieku doszedł już do takiej wprawy, że obsługuje jednocześnie trzy obrabiarki. Jest on kandydatem do wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Gdańsku, ma bowiem niewątpliwie duże zdolności techniczne, które należy podbudować i uzupełnić teorią. Należy również wspomnieć o kobiecie frezereze przewodniczącej rady kobiet Janinie Rynkiewicz, która samodzielnie wykonuje iluminatory. Pracuje ona dobrze i jest cenionym pracownikiem o czym świadczy decyzja kierownictwa zakładu przydzielająca jej nowoczesną obrabiarkę do obsługi. Przodownik Surma zadowolony jest z pracy swego zespołu. W ciągu dwóch miesięcy istnienia brygady zanotowano zaledwie dwa braki, popełnione zresztą przez niewykwalifikowanego pracownika, które zostały usunięte przed oddaniem elementu do następnego działu. Na czele trzeciej brygady frezerów stoi A. Pankowski, również kandydat do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, który jest wykwalifikowanym pracownikiem i wysoko przekracza normę (300%).

Wreszcie czwartą brygadą jest brygada montażowa pozostająca pod opieką ślusarza, przodownika pracy i I sekretarza podstawowej organizacji partyjnej Stanisława Zajęca. Ten zespół jest wysoko upolityczniony, pracę jego cechuje wysoka jakość wyrobów i stałe przekraczanie norm.

„Sajowcy” w Gdańskiej Fabryce Maszyn i Odlewni mają za sobą krótki okres istnienia i widoczny już dorobek nie tylko zresztą na odcinku podniesienia jakości produkcji. Zaslugą ich jest, że potrafili zmobilizować całą załogę, która drogą podjęcia długofalowych zobowiązań osiąga coraz to lepsze rezultaty.

Tak jak inicjatywa Wiktora Saja została przyswojona przez bu-

downicznych Polski Ludowej tak samo wezwanie Władysława Trembacza zostało podchwyczone przez wszystkich pracowników Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni. Znaczenie tego zobowiązania polega jeszcze na tym, że każdy z pracowników troszczy się o należyta jakość wykonywanych elementów i skłania tym samym poprzedników do podobnego wykonawstwa. Wskazuje się ponadto na popełnione błędy i pilnuje się, żeby nie przedostawały się one do następnych operacji.

Zobowiązania podjęte przez pracowników działu mechanicznego doprowadziły już do tego, że wykonywane przez nich elementy są bez zarzutu. Nie pozostali również w tyle formierze z działu metali kolorowych, a o tym że podjęte przez nich zobowiązania nie są gołosłowne, mówi fakt, iż dział ten wysuwa się na pierwsze miejsce we współzawodnictwie. Pracownicy odlewni zobowiązali się zwiększyć tygodniowe ilości wytopów, ale uzależnieni byli od zwiększenia wydajności pracy przez formierzy. Kiedy ci ostatni dowiedzieli się, że wykonanie zobowiązania zależy od nich, postanowili, że tak długo nie będą schodzili ze stanowisk roboczych, dopóki nie wykonają swoich dziennych zadań. I tu znowu nastąpiła koleżeńska pomoc i współpraca polegająca na tym, że ich towarzysze, formierze z działu metali kolorowych, zgłaszając gotowość pomocy zobowiązali się walczyć z nimi o to, aby zadaniaienne wykonywane by-

ły w ciągu ośmiu godzin a nie kosztem godzin nadliczbowych. Przykłady te świadczą, że inicjatywa W. Saja podjęta na terenie Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni przez Władysława Trembacza porwała wszystkich.

Jeżeli brygady „sajowców” w szybkim czasie potrafiły zmobilizować całą załogę i poszczycić się osiągnięciami, to stało się to również dzięki warunkom stworzonym przez podstawową organizację partyjną i radę zakładową. Organizacje te pomogły pracownikom obsługującym trzynaście maszyn stosować metodę Żandarowej. Również dzięki tej pomocy osiemnastu pracowników posługuje się metodą Korabielnikowej.

Ruch racjonalizatorski otoczony jest troskliwą opieką. W roku bieżącym zgłoszono 15 wniosków z czego 13 zostało już wprowadzonych do produkcji. Dały one około 22 tysięcy zł oszczędności. Nic więc dziwnego, że załoga fabryki otrzymała sztandar przechodni za zdobycie we współzawodnictwie pierwszego miejsca w woj. gdańskim i drugiego w skali krajowej.

Dotychczasowe osiągnięcia nie są jeszcze szczytem ambicji załogi. Aktyw społeczno-polityczny wspólnie z administracją i personelem technicznym czuwają nieustannie nad tym, aby w porę usuwane były wszystkie przeszkody, hamujące rozwój współzawodnictwa, zmierzającego do całkowitego usuwania braków w produkcji



Potrójne święto Poznańskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego

W dniu 3 czerwca br. Poznański Zespół Budownictwa Przemysłowego obchodził potrójne święto z racji uruchomienia Zakładów Wyrobów Betonowych w Obrzycku, otwarcia w tych zakładach świetlicy oraz z okazji otrzymania przez Poznański Zespół Budownictwa Przemysłowego sztandaru przechodniego.

Wśród pól szamotulskich, w Obrzycku pod Poznaniem tuż przy głównym trakcie drogowym i opodal bocznicę kolejowej rozciągają się obszerne pomieszczenia Zakładu Wyrobów Betonowych. W dniu 3 czerwca panuje w betoniarni świąteczny nastrój. Przy głównej bramie wjazdowej zgromadzili się goście delegowani z Zespołów Budownictwa Przemysłowego i gospodarze. W uroczystości udział wzięli: Minister A. Żebrowski w towarzystwie dyr. dep. J. Zaremby, dyr. Zespoł. Bud. Przem. Czarneckiego, kier. Wydziału Przemysłu WRN mgr Kasprowicza, prof. Śnigaja z Poznania, przedstawiciela Zw. Zaw. z W-wy ob. Zalewskiego i in. Przecięcia wstęgi dokonał Minister A. Żebrowski. Ważny obiekt przemysłowy, wytwórnia prefabrykatów budowlanych, rugująca przestarzałe formy budownictwa, jest uruchomiona.

Produkcja jest już w toku. Są już przodownicy. Oglądamy produkcję poszczególnych elementów budowlanych a także gotowe zmagazynowane pustaki DMS, belki stropowe i płyty dachowe. Przystronne hale produkcji lśnią czystością. Wszędzie wzorowy porządek. I tętni praca.

Po zwiedzeniu zakładu, w nowootwartej świetlicy, w imieniu całej załogi serdecznie powitał Ministra, wyrażając mu podziękowanie za przybycie — przodownik Franciszek Nowak. Jego przemówienie było szczere i proste, płynęło z serca. Warto je w skrócie przytoczyć, choćby dlatego, że jest ono pięknym przykładem uświadomienia politycznego robotnika.

„Z podziwem patrzymy na wielkie budowle socjalizmu w naszym kraju — mówił m. in. Nowak — na wspaniałą Warszawę z pięknym darem Związku Radzieckiego, Pałacem Kultury i Nauki im. Józefa Stalina, na Nową Hutę, Nowe Tychy na każdą budującą się i rozbudowywaną fabrykę, na piękne osiedla mieszkaniowe, na ogromną rozbudowę urządzeń socjalnych dla ludzi pracy, na szybki rozwój nauki i kultury, na ogromne, wspaniałe przemiany, które już dokonano i które dokonują się nadal. Możecie nam wierzyć, Towarzysze, że my tu w Obrzycku, proszę ludzie nie z dużego środowiska robotniczego, a z tej wsi szamotulskiej wyrosli, nie chcemy się tym wszystkim sukcesom Polski Ludowej tylko przyglądać, my chcemy być bezpośrednimi uczestnikami nie tylko przemian społecznych, my chcemy także brać czynny udział w wielkim dziele rozbudowy naszego przemysłu, będącego podstawą potęgi gospodarczej i obronnej naszego kraju. Rok

bieżący, 4 rok planu 6-letniego, przyniósł naszej wsi i naszemu Zakładowi duże zmiany.

Jeszcze do niedawna niezupełnie dobrze się u nas działo. Nasza poprzednia Dyrekcja bardzo słabo się nami interesowała i prawie nikt do nas nie przyjeżdżał. Produkcja spadała zamiast się rozwijać, środki produkcji były przestarzałe i prymitywne. Coraz bardziej spadało zatrudnienie i zarobki.

Od czasu, kiedy nami zainteresowała się Dyrekcja Poznańskiego Zespołu sprawy te wyglądają zupełnie inaczej. Nasz zakład ożył na nowo, ożyła i nasza wieś. Jeszcze przed przejściem naszego zakładu przez Dyrekcję Bud. Zespołowego część naszej załogi została przeszkolona na koszt Poznańskiego Zespołu w jednej z betoniarni w Poznaniu. Od nowego roku rozpoczęła się nowa produkcja i przebudowa Zakładu. Zrobiono wszystko, aby tak zmienić Zakład i tak opracować nowy cykl produkcji, żeby praca nie była uciążliwa, żebyśmy mogli stale zwiększać wydajność i podnosić jakość. Procesy technologiczne zostały przemysłane i zmechanizowane.

Będziemy uparcie usprawniać naszą produkcję, aby wyniki naszej pracy były coraz lepsze.

Widzimy obecnie coraz większą opiekę i troskę o naszą załogę. Nasze przeciętne zarobki z 300 — 400 zł miesięcznie wzrosły do 800—900 zł, ale nie powiedzieliśmy tu jeszcze ostatniego słowa, bo właściwie produkcja dopiero się „rozkręca“.

Ożywia się u nas życie kulturalno-oświatowe. Otrzymaliśmy od Dyrekcji i Rady Zakładowej piękną świetlicę, na którą z podziwem patrzy cała nasza gmina. Otrzymaliśmy piękną, kilkudziesięciotomową bibliotekę. Po pracy będziemy tu w tej świetlicy czytać książki, aby jeszcze lepiej poznać nowe budujące się u nas życie, czerpać z nich przykłady i siłę do dalszej pracy.

Nasz udział w potężnej manifestacji w Poznaniu, jakim był majowy obchód Święta Pracy, przekonał nas raz jeszcze o wielkiej sile i potędze naszej klasy robotniczej.

Dzisiaj, w uroczystym dla nas dniu uruchomienia betoniarni przyrzekamy: coraz lepiej uczyć się naszego zawodu, przekraczać nasze nowe normy produkcyjne, stale podnosić jakość wykonywanej przez nas produkcji, opracowywać pomysły racjonalizatorskie, brać czynny udział w życiu naszej świetlicy i tak pracować, aby w II kwartale zdobyć ufundowany przez Dyrekcję i Radę Zakładową proporzek przechodni dla najlepszego Zakładu produkcji pomocniczej w Poznańskim Zespole“.

*

Uruchomienie przez Poznański Zespół Budownictwa Zespołowego Betoniarni w Obrzycku w tak szybkim tempie, to rzeczywiście wielki sukces. Zakład przejęto od WZPTMB w Poznaniu dnia 1 stycznia 1953 r. Doceniając znaczenie stosowania prefabrykatów w budownictwie zmniejszających zużycie materiałów i przyspieszające wykonanie zadań, kierownictwo Zakładu postanowiło założyć w Obrzycku wytwórnię elementów żelbetonowych dla potrzeb wszystkich zespołów budownictwa drobnego przemysłu. W chwili przyjęcia zakład był nastawiony na produkcję płyt „Suprema“ i dachówki cementowej. Załoga liczyła tylko 14 robotników. W związku z postanowieniem rozszerzenia produk-

cji przeprowadzono szereg inwestycji, uzupełniono brakujący sprzęt. M. in. ułożono 1.500 m² posadzki z płyt betonowych, wybudowano tor kolejkowy długości 2.300 m, wykonano szereg niezbędnych urządzeń. Przewidziano produkcję elementów dla stropów, stropodachów i hal produkcyjnych. Produkcja betoniarni w Obrzycku z każdym rokiem będzie rosła. Plan roku 1953 przewiduje wyprodukowanie 3.000 m³ elementów przy zatrudnieniu 50 robotników, plan 1954 roku — 5.500 m³ przy zatrudnieniu 75 robotników, plan roku 1955 — 8.800 m³ elementów przy zatrudnieniu 100 robotników. W chwili otwarcia zakład i załoga była gotowa jak stwierdził główny inżynier ob. Jerzyk, do rozpoczęcia nie tylko pełnej, równomiernej i rytmicznej, ale i seryjnej produkcji elementów dla budowy hal produkcyjnych i magazynów.

Betoniarnia w Obrzycku umożliwi przejście zespołowi budownictwa przemysłowego drobnej wytwórczości na budownictwo prefabrykowane. Przyniesie to w skali rocznej olbrzymie oszczędności. W ten sposób np. w roku 1953 zaoszczędzi się 600 m³ a w 1954 r. — 1.000 m³ drzewa; w roku 1953 — 90 ton, a w 1954 r. — 150 ton stali i cementu; w r. 1953 — 1.500 a w r. 1954 — 2.500 roboczogodzin.

„Jechałem z małymi wątpliwościami — powiedział Minister Żebrowski — nie sądziłem, żebyście mogli tak szybko dokonać tylu rzeczy. Ale ważne jest nie tylko to, co zobaczyłem, ale i to o czym mówił robotnik Franciszek Nowak, że włączyliście się i bierzecie czynny udział w budowie socjalizmu“.

Trzeba zdać sobie sprawę, że o zwycięstwie socjalizmu decydują przede wszystkim wielkie budowle, Nowa Huta, Żerań, czy Jaworzno, ale w poważnym stopniu wpływają na to zwycięstwo osiągnięcia wszystkich małych przedsięwzięć rozsianych po całej Polsce. Historia zakładu jest budująca. Poprzedni zakład nie widział możliwości uczynienia z niego wytwórni, która by mogła z tak wielkim pożytkiem pracować dla potrzeb zespołów budowniczych naszego przemysłu w całej Polsce. Aby uzyskać takie wyniki, trzeba było, żeby zakład przejęło kierownictwo pełne inicjatywy. Do sukcesów przyczyniła się też ofiarność i bojowość załogi oraz pomysłowość robotnicza. Przy przebudowie zakładu robotnicy, administracja, pion techniczny i kierownictwo wytworzyli kolektyw, który umiał wspólnie pracować i to zespolenie dało duże wyniki.

Ale pracy jest jeszcze dużo. To nie jest końcowy etap. Zakład trzeba rozbudować. Trzeba usprawnić pracę, lepiej zorganizować transport wewnętrzny, w dalszym ciągu rozwijać pomysłowość, iść nadal w kierunku obniżania kosztów własnych przez zastosowanie produkcji surowca wtórnego, jak np. żużla poprzez użycie mniejszej ilości cementu itd.

Zagadnienie elementów prefabrykowanych w budownictwie to ważne zagadnienie. Ten rodzaj najszybszego sposobu budowania przyspieszy czas budowy hal produkcyjnych, przyczyniając się do aktywizacji miasteczek i wsi, w których nie było przemysłu.

Minister z uznaniem podkreślił, że zakłady wyrobów betonowych w Obrzycku zatrudniają dużą ilość kobiet, które okazały się świetnymi pracownikami. Do czołowych pracownic należą tu zbrojarki, jedne

z pierwszych kobiet w Polsce, pracujących w tym trudnym zawodzie.

Przed zakładem stoi perspektywa poważnego rozwoju. Wywrze on niewątpliwie korzystny wpływ na wieś i okolice. Wszystko wskazuje na to, że będzie on promieniował na wieś nie tylko przykładową współpracą, nie tylko przykładem socjalistycznego stosunku do pracy, ale i życiem kulturalnym.

Na zakończenie swego przemówienia Minister życzył zakładowi jak najlepszych wyników.

W Zakładach Wyrobów Betonowych w Obrzycku wyrosli nowi ludzie, ludzie ofiarni, bez których nie byłoby tego sukcesu. Najofiarniejszym spośród nich rozdano na akademii dyplomy i nagrody pieniężne. Otrzymali je m. in. ob. ob. Sapała, Grzymisławowski, Nowak, Krasicki, Janowski, Nowicki, Śmigielski, Białkowski, Antkowiak, Wardulska, Szychowa, Szymańska.

Uroczystość uruchomienia betoniarni zakończyła udana impreza artystyczna z występami recytatorskimi i muzycznymi oraz wokalnymi artystycznymi amatorów-artystów rekrutujących się spośród pracowników Poznańskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego i załogi betoniarni.

*

Uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego pracownikom Poznańskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego w wyniku zdobycia przez niego pierwszego miejsca w skali krajowej we współzawodnictwie odbyła się w odświętnie przystrojonej świetlicy.

Referat sprawozdawczy wygłosił dyrektor Zespołu ob. Grabkowski. „Dla zespołu plan był prawem niezłomnym — powiedział dyrektor — współzawodnictwo pracy, współpraca administracji ze związkiem dało realne podstawy do zwycięstw. Plan I kwartału wykonano w 108,6 %, plan zatrudnienia w 92 %, plan wydajności w 123,4 %. Wykonano w tym czasie dużą ilość ważnych inwestycji, we współzawodnictwie wyrosło wielu ludzi, na których można polegać. Ale są jeszcze i braki. Podchodzi się jeszcze często formalnie do współzawodnictwa. Nie wszędzie szkolenie jest na odpowiednim poziomie, nie wszędzie istnieje właściwie zorganizowana opieka nad racjonalizatorami, są jeszcze objawy braków“.

Krótkie przemówienie wygłosił również Minister Żebrowski.

Minister zaczął od stwierdzenia, że fakt uzyskania sztandaru przez Poznański Zespół Budownictwa Przemysłowego jest faktem doniosłym nie tylko dla załogi zespołu ale i dla życia gospodarczego drobnej wytwórczości. Za tym faktem kryje się wielki, twórczy wysiłek całego zespołu. Postawił on sobie za zadanie jak najlepiej wykonać plany, które są prawie dwukrotnie większe w stosunku do roku ubiegłego. Zwycięstwo jest tym większe, że w budownictwie I kwartał okres „rozruchu“ jest okresem szczególnie trudnym. Zwycięstwo jest tym większe, że zostało ono osiągnięte w zaciętej walce z przodującymi zespołami olsztyńskim i bydgoskim. Zwycięstwo jest wynikiem zrozumienia przez zespół, że za cyframi kryją się budowle, zaspokojenie potrzeb budownictwa. Jest wynikiem zrozumienia na czym polega właściwy stosunek do pracy. Jest zrozumieniem właściwego sensu współzawodnictwa,

które nie powinno być ubieganiem się o efekt, ale które powinno się stać metodą pracy, tej pracy, która jest prawem, obowiązkiem i honorem każdego obywatela.

Mówiąc o rewizji norm w budownictwie Minister zaznaczył, że zespoły budownictwa drobnego przemysłu otrzymały te same warunki, co przemysł kłuczowy. Od wszystkich pracowników zespołu zależy, żeby ta reforma dała odpowiednie wyniki i żeby wzrosła wydajność pracy, a tym samym i zarobki.

Po krótkim przemówieniu ob. Zalewski z b. Związku Zawodowego Pracowników Drobnego Prze-

mysłu i Rzemiosła wręczył uroczystie sztandar przechodni przodującym pracownikom zespołu, po czym nastąpiły przyrzeczenia ze strony pracowników zespołu utrzymania sztandaru. Równocześnie poszczególne brygady i działy pracy podjęły z okazji tej uroczystości specjalne zobowiązania. Wielu pracowników w tej liczbie kilku takich, którzy przekroczyli już swój plan 6-letni (Janasik, Górniczak, Jaskólski, Majorek, Leśniczaw) otrzymało dyplomy oraz nagrody pieniężne i książkowe.

Bogaty program artystyczny zakończył oficjalną część uroczystości.

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego w Szczytnie

Na VII Plenum Komitet Centralny PZPR zwrócił m. in. szczególną uwagę na konieczność stworzenia takich warunków, które by wiązały ściśle pracowników z zakładem pracy. Wskazania te znalazły wyraz w organizowaniu pomocniczych gospodarstw rolnych, których pierwszoplanowym zadaniem jest dostarczanie członkom spółdzielni artykułów żywnościowych po cenach odpowiednio skalkulowanych. Ministerstwo Drobnego Przemysłu i Rzemiosła w oparciu o wspomniane uchwały wydało zarządzenie dotyczące powstawania Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego. W pionie Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych powstało już dotychczas 14 gospodarstw rolnych, z czego 2 przypada na woj. warszawskie.

Zarząd Spółdzielni Pracy „Opakowanie” w Warszawie widocznie miał się czym poszczycić, jeżeli zaprosił w dniu 14 czerwca do swego gospodarstwa rolnego kierowników związków branżowych z Warszawy i woj. warszawskiego, właśnie po to — jak oświadczył prezes ZSPiRz, ob. Józef Niemiec — żeby zaproszeni zapoznali się z ceną i godną naśladowania inicjatywą członków spółdzielni „Opakowanie” i wprowadzili ją u siebie.

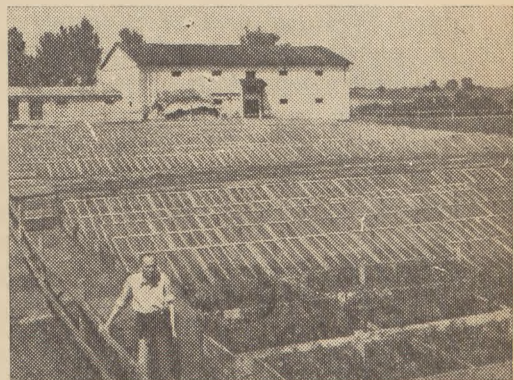
Zebranych licznie gości, wśród których był obecny przedstawiciel KW PZPR ob. Wieczorek, kierownik Wydziału Przemysłu SRN ob. Kozera, oprowadzał i udzielał wyjaśnień inicjator, niestrudzony organizator, prezes spółdzielni „Opakowanie” ob. Kaszyński, który opowiadał w jakich warunkach powstał OZR.

Historia jest krótka. Drugiego lutego br. uzyskano od Zarządu Gminnej Samopomocy Chłopskiej w Sochaczewie ośrodek w Szczytnie o powierzchni 12 ha oraz w Trojanowie — 14 ha. Do 26 ha dołączono 4,5 ha ofiarowanych przez członka spółdzielni ob. Boryczkę. W Szczytnie budynki były niemal że całkowicie zdewastowane, a ziemia wyjałowiona. Tak było kilka miesięcy temu, gdyż już w czerwcu dom mieszkalny był całkowicie wyremontowany kosztem pół miliona zł. Przeznaczony on jest w okresie letnim na kolonie letnie dla dzieci pracowników i zapewni miły i zdrowy pobyt 100 dzieciom. W innych miesiącach dom zostanie wykorzystany jako ośrodek szkoleniowy.

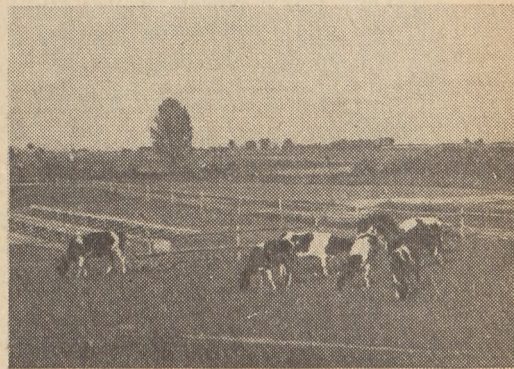
Gospodarstwo jest typowo warzywno-hodowlane. Pod uprawę pomidorów przeznaczono obszar 4 ha, które dadzą przewidywany zbiór ok. 12 wagonów pomidorów. W trosce o zaopatrzenie kolonii dziecięcych i członków spółdzielni prowadzi się uprawę ogórków na 2 ha, ziemniaków na 4 ha, różnych warzyw na 2 ha itp.

Zaproszeni goście oglądali farmę zarodową królików, która już w tej chwili dochodzi do 200 sztuk, oborę składającą się z 9 krów, które będą dostarczały mleko rozprowadzane wśród członków spółdzielni. Gospodarstwo posiada już własne konie i pokaźną ilość kur.

Prezes Niemiec z zainteresowaniem wysłuchał dalszych planów, które przewidują założenie hodowli srebrnych lisów i oświadczył, że wszelkie realne poczynania, które pokrywają się z wymaganiami naszego życia gospodarczego, zawsze są do zrealizowania.



Zbiór zapowiada się obficie — mówi Prezes Koszyński



Własne krowy na własnym pastwisku



Hodowla królików zainteresowała przedstawicieli spółdzielni kuśnierskich

Zamierzenia członków spółdzielni pracy „Opakowanie“ zostały już przekute w czyn i przyniosły konkretne rozwiązanie. Uprawa warzyw, hodowla kur, królików i świń zapewni członkom bieżące zaopatrzenie stołówek pracowniczej oraz zaopatrzenie się w artykuły żywnościowe po cenach znacznie niższych od cen rynkowych. Już dzisiaj członkowie spółdzielni otrzymują jajka w cenie 60 gr. za sztukę. Hodowla królików, a w przyszłości srebrnych lisów, pozwoli na częściowe uniezależnienie się od zaopatrzenia centralnego, dostarczając spółdzielniom przetwórczym mięsa króliczego, a spółdzielniom kuśnierskim skór wysokogatunkowych.

Prezes Niemiec serdecznie gratulował osiągniętych wyników i apelował jednocześnie do zebranych, żeby podjęli inicjatywę spółdzielni „Opakowanie“, która poza wszystkimi aspektami gospodarczymi jest praktycznym wyrazem troski o bytowe sprawy członków spółdzielni. Prezes Niemiec zwracał jednocześnie uwagę na konieczność zatrudniania fachowców dla prowadzenia poszczególnych działów gospodarstwa rolnego, a zwłaszcza hodowli. Poruszył również sprawę rozwiązania kontroli, która powinna być przejrzysta.

Nic nie stoi na przeszkodzie żeby inicjatywa spółdzielni „Opakowanie“ została podjęta przez spółdzielczość pracy. Kredyty czekają na organizatorów.

bokserki w Warszawie i Koszalinie, Plan na najbliższą przyszłość przewiduje zwiększenie liczby członków, rozbudowę sportów w okręgach zaniedbanych oraz budowę obiektów sportowych.

Sprawozdanie zostało przyjęte przez delegatów kół sportowych i rad okręgowych, poza którymi obecni byli na sali przedstawiciele Partii, Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Stronnictwa Demokratycznego, centralnych instytucji spółdzielczych, samorządu gospodarczego oraz bratnich zrzeszeń sportowych.

W dyskusji obok różnego rodzaju zagadnień specjalną uwagę zwrócono na sprawę aktywizacji starszych wiekiem członków, masowości i wyczynowości sportu oraz omówiono sprawę korzystania z obiektów sportowych innych zrzeszeń. Miłą niespodzianką było przybycie na salę obrad sztafet motorowych z Lublina i Łodzi, które złożyły meldunki o zobowiązaniach sportowców „Startu“ ku uczczeniu I Krajowej Konferencji.

Na zakończenie obrad wybrano Radę Główną ZS „Start“, która w większości swojej składa się z działaczy, którzy pracowali w okresie organizacyjnym. Wybór ten jest dowodem zaufania. W skład Prezydium Rady weszli: prezes St. Stroiński (z CPLiA), wiceprezes St. Bogacz (CZS), E. Sielicki (ZSP i Rz.), P. Połujkis (ZIR), członkowie Prezydium A. Futro (CSI), A. Grzelecki (CPLiA), H. Landesberg (ZSP i Rz.) oraz sekretarz prezydium K. Przybylski. (B)

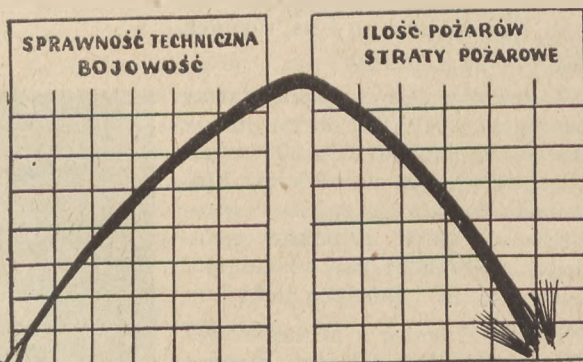
I Krajowa Konferencja ZS „Start“

W dniu 31 maja br. odbyła się w Warszawie I Krajowa Konferencja ZS „Start“. Tymczasowa Rada Główna, która od momentu powstania, tj. od uchwały Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej z dnia 1 grudnia 1952 r. powołującej do życia ZS „Start“, kierowała pracami organizacyjnymi, składała sprawozdanie z dotychczasowej działalności i osiągnięć.

Na przestrzeni tego krótkiego czasu przyjęto z innych zrzeszeń sportowych, a zwłaszcza „Spójni“ i „Włókniarza“ 93 koła, a poza tym zorganizowano około 200 kół sportowych, które łącznie grupują ok. 3.000 człon-

ków, w tym 6.500 kobiet. W tym roku widzieliśmy po raz pierwszy zawodników „Startu“, którzy brali udział w imprezach masowych. I tak w Biegach Narodowych wzięło udział ok. 7.000 zawodników, co stanowi imponującą ilość w stosunku do liczby ogólnej członków. Liczne drużyny brały również udział w Kolarskich Raidach Pokoju, osiągnięciami swymi zapowiadając nową konkurencję w tej dyscyplinie. Zwrócono już uwagę na sporty wyczynowe, do których w tej chwili możemy zaliczyć następujące ośrodki: lekkoatletyczny w Bielawie, kolarski w Lublinie, motorowy w Gdańsku i Częstochowie,

Tydzień Straży Pożarnych



Budynek fabryczny ogarniały płomienie, które dochodziły już do górnych kondygnacji. Zakładowa straż pożarna była bezradna wobec szalejącego żywiołu. Uruchomiono syrenę alarmową, w której przeciągłe wyście wpłoty się w krótkim czasie sygnały straży pożarnej, spieszącej na pomoc. Z takiego szczęśliwego rozwiązania korzysta się nie we wszystkich miejscowościach i dlatego trzeba raczej zawsze liczyć na własne siły.

Żeby uświadomić społeczeństwu potrzebę nieustannej walki z pożarami, żeby powiększyć ilość oddziałów straży pożarnych, a zwłaszcza ochotniczych, urządzany jest rokrocznie „Tydzień Straży Pożarnych“,

Tam, gdzie wykwita uśmiech dziecka

Młodzież otoczona jest opieką Państwa Ludowego. Przejawy tej opieki są różnorodne, a dowody widzimy niemal na każdym kroku. Jednym z licznych dowodów są nowoczesne budynki szkolne, wzrastająca sieć przychodni szkolnych lekarskich, wyjazdy na kolonie, obozy itp. Podgrodzie jest małą „republicką” dziecięcą, gdzie sprawują one wszystkie funkcje, ucząc się zasad administrowania.

Warszawa w opiece nad młodzieżą trzyma prym, udostępniając jej korzystanie np. z takich instytucji jak Młodzieżowy Dom Kultury, Centralny Dom Dziecka itp. Na uwagę zasługuje sklep z zabawkami na MDM uruchomiony przez CPLiA. Sklep ten zaopatrzony jest w bogaty asortyment zabawek, które przykuwają uwagę i budzą zachwyt dzieci. A kiedy młody nabywca jest zmęczony nadmiarem wrażeń i rozżalony, że nie może tych wszystkich wspaniałości ze sobą zabrać, ulega perswazjom opiekunów i udaje się na II piętro, tam przeżywa nowe wrażenia — w kawiarni dla dzieci.

Przestronny lokal zaopatrzony jest w okrągły bar otoczony maleńkimi stołeczkami; gdyby konsument czuł się niepewnie za barem, przenosi się do estetycznych stolików rozstawionych na sali. Opiekunowie w tym czasie zajmują miejsca pod ścianami i obserwują samodzielne poczynania swoich pociech.

Apetyt zaspokaja się prędko, gdyż na tej samej sali odbywają się zabawy. Na wydzielonej przestrzeni ustawiona jest ważka, ślizgacz i karuzela, która jest niestety już od dłuższego czasu zepsuta. Poza tymi głównymi atrakcjami do dyspozycji dzieci jest cały szereg innych zabawek i gier. Całość pomyślana jest ciekawie i jest dowodem stałej troski o dzieciarnię, dla której stworzono jeszcze jedno miejsce miłego spędzenia czasu.

Niewątpliwie osiągnięcia nie powinny jednak przesłonić drobnych braków i niedociągnięć. Wchodząc



na salę wydaje się, że przestrzeń przeznaczona do zabaw jest za mała w stosunku do przestrzeni zajętej przez stoliki kawiarniane. Jeżeli organizatorzy kładą większy nacisk na zwiększenie obrotów cukierni, co mogłoby wskazywać napis „konsumpcja obowiązkowa”, to moment ten można osiągnąć przez zwiększenie frekwencji dzieci bawiących się, ale nie kosztem zmniejszenia przestrzeni do zabaw. Trzeba zatem dzieci czymś przyciągnąć, stwarzając jeszcze miłszą atmosferę, niż dotychczas.

który w tym roku odbył się w czasie od 7 do 14 czerwca br. W okresie tym urządzone były w całym kraju — do najmniejszych osiedli włącznie — capstrzyki, pokazy sprawności i wystawy nowoczesnego sprzętu pożarniczego. Jak dalece sprzęt pożarniczy został unowocześniony, to wystarczy porównać beczkowóz z roku 1901 o pojemności 200 litrów i siłkawkę ręczną do nowoczesnego sprzętu produkowanego już całkowicie w kraju w postaci drabin mechanicznych, aparatów ratowniczych „Hoeniga”, worów ratunkowych itp. Zmechanizowany sprzęt korzysta z trakcji samochodowej i posiadamy już dzisiaj bojowe samochody pożarnicze na podwoziach „Star”.

Żeby obsłużyć ten nowoczesny sprzęt i najbardziej celowo go wykorzystać, Komenda Straży Pożarnych musi stale się opiekować ochotniczymi strażami pożarnymi, prowadzić systematycznie szkolenie zawodowe i polityczne, kontrolować przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i stale mobilizować społeczeństwo do współpracy w celu zabezpieczenia majątku narodowego. W Tygodniu Straży Pożarnych były przeprowadzane kontrole zabezpieczenia przeciwpożarowego zarówno budynków mieszkalnych, jak i zakładów pracy.

Nie należy bowiem zapominać, że w przeważających wypadkach przyczyną pożarów to lekceważenie prze-

pisów bezpieczeństwa przeciwpożarowego lub nieostrożność. Około 10% wypadków powstaje z powodu wadliwej instalacji świetlnej.

Pożary kosztują wiele milionów złotych naszą gospodarkę i niszczą dorobek zdobyty mozolną pracą. Pamiętajmy więc stale o przepisach, których stosowanie ma im zapobiegać.

Zakłady znajdujące się w resorcie Ministerstwa Drobного Przemysłu i Rzemiosła pomyślnie rozwiązują zagadnienia przeciwpożarowe, czego dowodzi coraz mniejsza ilość pożarów i stale wzrastające kadry, których zadaniem jest zabezpieczyć i uchronić zakłady od klęski pożarów. (b)

Biuro Studiów i Projektów Zabawkarskich CPLiA powinno uruchomić kącik eksperymentalny, gdzie projektodawcy nowych pomysłów mieliby możliwość praktycznego przekonania się jaki rodzaj zabawek cieszy się największym powodzeniem. Małe ZOO i akwarium zapoznałoby dzieci z bogactwem naszej flory i fauny. Na ścianach powinny znaleźć się zdjęcia np. z Podgrodzia, sylwetki młodzieżowych przodowników nauki, którzy byli gośćmi Prezesa Rady Ministrów. Może należało by również wyświetlać przezroczą o tematyce wychowawczej, których mamy już poważne ilości. Trzeba również przyspieszyć naprawę radioli.

Pisaliśmy o brakach, obok których istnieją również i niedociągnięcia. Gałgany obok ślizgacza, które są siedliskiem kurzu i brudu aż proszą się o zastąpienie ich materacem skórzanym. Niewykorzystana szatnia i odzież wierzchnia poukładana na fotelach powinna znaleźć się pod opieką szatniarki, której nie ma. Wreszcie trzeba się zdecydować albo na zapastowanie podłogi, względnie pokrycie jej linoleum.

Pracownica wychowawczo-oświatowa ma duże pole do popisu i zastosowania pomysłowości, czego dotychczas nie widać. Organizowanie grupowych zabaw, śpiewów, krótkich pogadanek nie tylko umiliłoby pobyt dzieciarni, ale zapewniłoby im bezpieczeństwo w czasie zabaw, przez co uniknęłoby się drobnych wypadków, które od czasu do czasu mają jednak miejsce. Pracownica ta powinna mieć opaskę na rękawie informującą o jej charakterze pracy i powinna stale przebywać na miejscu zabaw. Nie należy jej zatem odrywać i wykorzystywać do prac administracyjno-gospodarczych. Opieka nad pianinem powinna być jej powierzona, a na instrumencie należy umieścić napis, gdzie się znajduje klucz. Mały chłopczyk o wyglądzie przyszłego wirtuoza bardzo się dziwił pewnego dnia, że klucz od pianina jest w nieznanym miejscu.

Powiedzieliśmy już na początku, że impreza jest godna pochwały. Należy ją tylko otoczyć jeszcze większą opieką i zapewnić rozwój przydzielając środki i fundusze, których umiejętne wykorzystanie będzie wyrazem troski o naszą młodzież. (m)

Z doświadczeń radzieckich

Farbowanie i przebarbowywanie odzieży

J. P. Popowa i R. L. Rubinsztejna

Czytelnikom naszym przedstawiamy cenną publikację radziecką.

PRZEDMOWA

Wykazując nieustanną troskę o podniesienie materialno - kulturalnego poziomu narodu radzieckiego, Partia i Rząd Radziecki wielką uwagę poświęcają stałemu rozwojowi i doskonaleniu gospodarki komunalnej miast i osad robotniczych. Z roku na rok rosną środki pieniężne przeznaczone na dalszą poprawę i rozwój przedsiębiorstw komunalnych, które powołane są lepiej i możliwie pełniej zaspokajać zwiększone kulturalno - bytowe potrzeby pracujących.

Świadczy o tym rozszerzenie sieci mechanicznych pralni i przedsiębiorstw trudniących się chemicznym czyszczeniem, farbowaniem i przebarbowywaniem odzieży. W związku z tym powstaje konieczność przygotowania wykwalifikowanych pracowników przedsiębiorstw chemicznego czyszczenia i farbowania odzieży.

Publikacja daje podstawowe informacje o właściwościach barwników i innych materiałów pomocniczych i jednocześnie zaznajamia ze szczególnymi cechami różnych tkanin i ze sposobami ich przygotowywania do barwienia.

Publikacja informuje również o urządzeniach (sprzęcie) wydziałów farbowania i przebarbowywania odzieży.

Szczupłe ramy tego artykułu pozwalają jedynie na rzutowe przedstawienie zagadnienia, wobec czego odsyłamy wszystkich zainteresowanych szczegółami do omawianej publikacji, w szczególności do rysunków sprzętu (urządzeń), wykazów różnych barwników, szczegółowych danych o materiałach pomocniczych, wiadomości o kolejnych fazach działań przy poszczególnych procesach produkcji, norm zużycia materiałów przy praniu, barwieniu itd.

nazw barwników, mieszanek kolorów barwników w celu otrzymania potrzebnego koloru, receptury modnych kolorów, krótkiej charakterystyki barwników bezpośrednich, wykazów barwników utrwalanych różnymi sposobami.

W dalszym ciągu często odsyłać będziemy czytelników do omawianej publikacji, podając odnośne jej strony.

Rozdział I. — Sprzęt Farbiarni.

Sprzęt, jego ilość, różnorodność, wielkość i system zależne są od potrzeb danego przedsiębiorstwa, od asortymentu rzeczy do barwienia i metod farbowania. Zależnie od wielkości partii używa się otwartych, żeliwnych albo miedzianych, wewn. cynowanych kotłów (mieszanie ręczne) albo specjalnych aparatów typu bębnowego (miesz. mechaniczne). Rodzaj kotła musi być dostosowany do gatunku tkaniny (bawełn. i in.), do właściwości barwników i materiałów pomocniczych, które należy stosować w każdym konkretnym przypadku.

Na stronach 5 — 13 publikacji znajdujemy rysunki, przedstawiające podstawowe urządzenia farbiarni, jak: barwiarski kocioł, barwiarski aparat typu bębnowego, maszyna do prania, różne centryfugi i prasa do prasowania. Kotły używa się również do rozpuszczania barwników i materiałów pomocniczych i do grzania wody. Zbiorniki o pojemności do 1500 l z podwójnym, kratowanym dnem znajdujemy w większych zakładach.

Przy barwieniu uważać należy na równomierne mieszanie. Farbiarnia musi mieć urządzenia do suszenia — od prymitywnych do doskonałych. Sprzęt pomocniczy stanowią: cebrzy, wiadra, wagi, stoły, wózki, koryta i kadzie. Pożądana, bądź konieczna jest wentylacja.

Rozdział II. — Barwniki i materiały pomocnicze.

1. — Nomenklatura i charakterystyka barwników do różnych tkanin.

Barwniki dzielą się na syntetyczne i naturalne, roślinne (rzadziej stosowane). Klasyfikacja wg. składu chemicznego i sposobów barwienia. Rodzaje barwników: **bezpośrednie**, do barwienia bez pomocniczych substancji. Nie dają one jaskrawych odcieni jak **zasadowe**, stosowane łącznie z taniną i solami metali (barwienie zaprawowe). Najtrwalsze to **kadziowe**, szczególnie trwałe inwantreny — głównie do tkanin bawełnianych w fabrykach. **Siar-kowe** do ciemnych kolorów, dają mniej trwałe zabarwienia. **Anilina** do koloru czarnego i druku w fabrykach.

Kwaśne do włókien pochodzenia zwierzęcego. Do wełen stosuje się jeszcze **bezpośrednie**, również do jedwabiu sztucznego.

Przefarbowanie wymaga analizy poprzedniego barwienia. W farbiarstwie stosuje się jeszcze proces utrwalania barwników. Na str. 17 — 18 — 19 znajdujemy: wykaz barwników bezpośrednich i wykaz najczęściej stosowanych barwników kwaśnych.

2. — Pomocnicze artykuły chemiczne: 1) Mydło. 2) Środki alkaliczne (zasadowe). — 3) Specjalne środki do odbielania.

Stosowanie zależne jest od rodzaju tkanin i stanu przedmiotów. Do tkanin bawełnianych stosuje się jeszcze sodę calcynowaną, rzadziej kaustyczną, potaż i in. Normy zużycia są na str. 20. Na str. 21 podane są normy rozchodu proszku do prania dla różnych gatunków tkanin. Wodę używaną do barwienia, prania i płukania należy zmniejszać. Środkiem prostym i tanim jest sól kuchenna. Przy niektórych procesach używamy sody kaustycznej, z zachowaniem środków ostrożności (str. 23). Różne środki odbielające podane są na str. 23 (ost. 2 wiersze), 24 i 25. Koniec rozdziału zawiera szereg wskazówek co do farbowania i co do utrwalania barwników w zastosowaniu do różnych tkanin.

Rozdział III. — Przygotowanie wyrobów do farbowania.

Wstęp rozdziału zawiera wskazówki co do organizacji przyjmowania rzeczy do barwienia. Dalej znajdujemy uwagi co do podziału wg następujących wyróżników: rodzaj tkaniny, asortyment wyrobów i gęstość tkanin, kolory i sposoby dawnego barwienia. Sortowanie musi być dokładnie przeprowadzone, ze względu na różnorodność procesów obróbki przy różnych gatunkach tkanin. Rozdział kończy się szczegółowym omówieniem metod przygotowania wyrobów do barwienia albo przefarbowania. Prania dokonuje się w sposób ręczny albo mechaniczny. Mechaniczne ma następujące fazy: płukanie, I pranie, II pranie — pierwsze płukanie gorącą albo ciepłą wodą; drugie także płukanie; trzecie płukanie ciepłą wodą i czwarte zimną wodą. Tablica 2 (str. 32 — 33) zawiera wskazówki co do prania i płukania (temperatura, ilość wody, trwanie poszczególnych faz). Tablice 3 i 4 (str. 33 i 34) zawierają normy zużycia materiałów do prania mechanicznego i ręcznego w wodzie zwykłej i zmniejszonej (w kg. na 1 tonę suchych rzeczy).

Rozdział IV. — Technologia farbowania.

1. — Farbowanie bawełnianych i lnianych wyrobów.

Farbowanie barwnikami bezpośrednimi zaczyna się od dokładnego rozpuszczenia barwnika w zmniejszonej wodzie przy różnicowaniu temperatur. Tabl. 5 str. 37 podaje ilości barwników i mat. pomocn. na 1 kg. wyrobów do farbowania. Na str. 39 (tabl. 6) znajdujemy nazwy barwników i dane co do ich rozpuszczalności. Tabl. 7 (str. 39 i 40) podaje mieszanki kolorów w celu otrzymania określonego koloru. Barwienie odbywa się w zbiorniku, przy pełnym zanurzeniu przedmiotów i starannym mieszanii. Dalej podano kilka recept barwienia (dla 1 kg tkaniny albo przędzy) — str. 41 i 42, w tabl. 9 (str. 43, 44 i 45) krótką charakterystykę barwników bezpośrednich; z kolei omawiane są sposoby podniesienia trwałości wyfarbowań, wykazy barwników utrwalanych dwuchromianem potasu oraz tymże i siarczanem miedzi (str. 48 i 49), farbowanie barwnikami nierozpuszczalnymi, barwienie barwnikami siarkowymi, które odznaczają się zmniejszoną zdolnością barwienia, przygotowujemy rozczyny barwników siarkowych, przykładowe recepty dla tychże barwników (str. 56) oraz przykładowe zaprawienie dla pierwszego i dalszego farbowania barwnikami siarkowymi (tabl. 11 — str. 57).

2. — Farbowanie wyrobów z wełny.

Wełniane wyroby farbuje się barwnikami kwaśnymi, utrwalonymi po przefarbowaniu solami metali oraz barwnikami bezpośrednimi. Przy farbowaniu barwnikami kwaśnymi do rozczyńców farbiarskich dodaje się różne kwasy (siarkowy, octowy i in.). Publikacja podaje szcze-

gółowy proces technologiczny, zużycie środków barwiących oraz wody na 1 kg. suchego materiału, recepty barwienia wełen barwnikami kwaśnymi (str. 59). Z kolei omówione są 2 sposoby utrwalania kwaśnych barwników solami metali oraz barwienie wełen barwnikami bezpośrednimi przy czym podany inny sposób rozpuszczania barwników niż przy wyrobach bawełn. Na str. 62 w tabl. 13 podane jest zużycie barwników na 1 kg. wyrobów przy barwieniu grubych wełnianych wyrobów barwnikami bezpośrednimi. Po opisie procesu technologicznego znajduje się wykaz barwników, polecanych do tychże wyrobów.

3. — Farbowanie wyrobów półwełnianych.

Wyroby z wełny i bawełny farbuje się albo tylko barwnikami bezpośrednimi, albo bezpośrednimi i kwaśnymi w jednym rozczywie (jedna wanna), albo oddzielnie — najpierw barwnikami kwaśnymi, a potem bezpośrednimi (2 wanny). Barwnik rozpuszcza się w zmniejszonej, gorącej wodzie, dodając glauberskiej albo kuchennej soli. Barwienie wyrobów półwełn. wymaga dokładnego regulowania temperatury podczas procesu, ze względu na różnice zachodzące między przefarbowaniem wełny a bawełny. Opis procesów technologicznych znajdujemy na str. 63 — 67. Podane są środki zaradcze do stosowania w przypadku słabszego zabarwienia wełny niż bawełny, jak i dla przypadku odwrotnego. Po barwieniu zalecana jest obróbka tkaniny rozczywnym dwuchromianu potasu w celu osiągnięcia trwalszego zabarwienia. Do niektórych barwników dodaje się od razu rozczywn dwuchromianu potasu. Podano szereg recept barwienia. Czasami stosuje się sposób dwóch wanien podany wyżej. Wyszczególnione są barwniki właściwe dla wyrobów półwełn. Barwienie winno trwać aż do jednakowego przefarbowania wełny i bawełny.

4. — Barwienie wyrobów z naturalnego jedwabiu.

Przed wszystkim podano szczegółowo sposób prania noszonych wyrobów — bezwarunkowo w zmniejszonej wodzie. Naturalny jedwab barwi się bezpośrednimi, kwaśnymi i zasadowymi barwnikami, analogicznie do barwienia wełen. W zależności od koloru przy barwieniu dodaje się do rozczywu jeszcze mydło i czasami żelatynę (kol. jasne i średnie) i kwas octowy przy kolorach ciemnych. Podano 2 recepty i sposoby barwienia według obu, jak również sposób barwienia kwaśnymi barwnikami, analogicznie do wyrobów wełn. Następnie podano dalsze recepty i wskazówki co do temperatur, czasu trwania i co do płukania wyrobów po barwieniu.

5. — Barwienie wyrobów półjedwabnych.

Wyroby te składać się mogą z naturalnego jedwabiu, bawełny, wełny i sztucznego jedwabiu w różnych stosunkach. Barwi się je przeważnie barwnikami bezpośrednimi, jako najbardziej przydatnymi. Woda musi być zmniejszona. Podano receptę i proces technologiczny.

Wyroby z naturalnego jedwabiu i wełny barwi się kwaśnymi barwnikami, jak wełny.

6. — Barwienie wyrobów ze sztucznego jedwabiu.

Wyroby z jedwabiu wiskozowego i mieszane z bawełną barwi się bezpośrednimi barwnikami, używając do tego zmniejszonej wody i różnicując temperaturę od 25° do 75° zależnie od właściwości barwnika.

Po barwieniu płucze się wyroby jak zwykle. Publikacja podaje szczegółowe procesy technologiczne (str. 70 — 73). Wyroby z syntetycznych włókien, kapron i nylon, barwi się zazwyczaj specjalnymi barwnikami, t. zw. „celitonowymi“, stosowanymi do barwienia jedwabiu odstawanego. Stosuje się również barwniki bezpośrednie, kwaśne i kadziowe. Wyroby mieszane z bawełny, wiskozy i kapronu barwi się barwnikami bezpośrednimi. Publikacja podaje procesy technologiczne jak również przykładowe recepty barwienia (str. 73 — 75) płukanie zwykle.

7. — Techniczna kontrola produkcji.

Rozdział ten omawia: 1) sposoby ustalania barwników użytych do farbowania wyrobów przeznaczonych dla przefarbowania, 2) kontrolę technologicznego procesu i 3) metody ustalania trwałości farbowań.

M. Sz.

Normy produkcji i warunki techniczne

Do grupy przepisów służących sprawie jakości produkcji zaliczyć należy przepisy o normach. O znaczeniu norm i obowiązujących w tym zakresie przepisach pisaliśmy w numerze 1/53 „Drobnej Wytwórczości” w notatce pt. „Normy obowiązujące”. Z uwagi jednak na wydanie zasadniczego aktu w tej sprawie, a mianowicie dekretu z dnia 4 marca 1953 r. o normach i Polskim Komitecie Normalizacyjnym (Dz. U. Nr 15, poz. 61) wydaje się słuszne do sprawy tej powrócić.

Chociaż ogólne pojęcia oraz zasady i tryb prac normalizacyjnych zostały utrzymane, dekret z 4 marca 1953 r. precyzując i porządkując dotychczas obowiązujące zasady wprowadził szereg zmian, z których ważniejsze pragniemy omówić.

W nowym dekreście w ramach przepisów ogólnych określono cel prac normalizacyjnych, ogólne pojęcie normy i ustalono podział norm na rodzaje, czego zasadniczy akt dawny, ustawa z dnia 20 grudnia 1949 r. o utworzeniu Polskiego Komitetu Normalizacyjnego oraz o polskich normach i standardach (Dz. U. Nr 63, poz. 493) nie zawierała.

Celem działalności normalizacyjnej jest, jak powiada dekret, zapewnienie postępu technicznego, zwiększenie zdolności produkcyjnej, uproszczenie i zwiększenie produkcji oraz podniesienie jej jakości, uzyskanie oszczędności w materiałach i surowcach, zwiększenie bezpieczeństwa, higieny i wydajności pracy, podniesienie zdrowotności publicznej oraz ułatwienie wzajemnych stosunków gospodarczych ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad i z krajami demokracji ludowej.

Przez normę rozumiemy, o ile chodzi o normę produkcyjną określenie najodpowiedniejszych cech, wymiarów, właściwości przedmiotów i ich części składowych. Objęte normą mogą być również procesy technologiczne i metody badań.

Normy dzielą się na normy zakładowe, resortowe i państwowe, o czym ustawa z 1949 r. nie mówiła. Istnienie norm zakładowych i resortowych, jako tzw. norm wewnętrznych, opierało się na zarządzeniu Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego Nr 343 z dnia 30 sierpnia 1951 r. w sprawie organizacji prac normalizacyjnych w resortach (Biuletyn PKPG Nr 24 poz. 256).

Przepisy o pracach normalizacyjnych porządkują stan dotychczasowy. Są to prace planowe, prowadzone w sposób naukowy. Zasadnicze prace normalizacyjne prowadzi Polski Komitet Normalizacyjny opracowując i ustalając normy państwowe — PN. Normy państwowe mogą być zatwierdzone przez Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w drodze rozporządzenia, jako normy obowiązujące lub normy zalecone. Dotąd w tym trybie wprowadzane były jedynie normy obowiązujące. Wykazy norm państwowych ogłasza Polski Komitet Normalizacyjny w „Biuletynie PKN”. Rozporządzenia o zatwierdzaniu norm państwowych, jako obowiązujących lub zaleconych ogłaszane będą jak i dotychczas w Dzienniku Ustaw. Normy uznane przed wejściem w życie dekretu z 4 marca 1953 r. za obowiązujące stają się normami państwowymi — obowiązującymi.

Niezależnie od Polskiego Komitetu Normalizacyjnego prace normalizacyjne mogą, w ramach ustalonych planów, prowadzić uspołecznione zakłady pracy i inne jednostki organizacyjne zainteresowanych resortów. Przedmiotem tych prac może być opracowywanie projektów norm państwowych, resortowych i zakładowych.

Normy zakładowe i resortowe uzyskują charakter obowiązujący w drodze zarządzenia Ministra, które z natury rzeczy musi zostać opublikowane.

Odstąpienie od norm obowiązujących może nastąpić na podstawie decyzji właściwego naczelnego organu administracji państwowej.

Poważne zmiany nastąpiły, o ile chodzi o charakter, organizację i zakres działania Polskiego Komitetu Norma-

lizacyjnego, który stał się obecnie urzędem centralnym, jednym z naczelných organów administracji państwowej, gdy tymczasem dotąd był instytucją państwową o zadaniach w pierwszym rzędzie naukowych. W związku z tym poważnie zwiększył się zakres działania Komitetu w dziedzinie koordynacji i kontroli prac normalizacyjnych i nadawania im ogólnego kierunku.

Zmianie też uległy przepisy karne. Dotąd przepisy te sformułowane były ogólnie. Dekret z 4 marca 1953 r. precyzuje dokładnie stany faktyczne, ulegające represji karnej, i przewiduje bardziej zróżnicowane kary za przestępstwa przewidziane w dekreście.

Karze więzienia do lat dwóch lub karze aresztu do lat dwóch podlega ten, kto będąc kierownikiem zakładu pracy albo osobą odpowiedzialną za produkcję lub za kontrolę techniczną produkcji, nie stosuje w procesie produkcji obowiązujących norm państwowych, dopuszcza do wykonania prac niezgodnych z tymi normami lub wypuszcza na rynek produkcję nie odpowiadającą tym normom, albo też nie zachowuje szczególnych warunków ustanowionych w związku z zezwoleniem udzielonym na odstąpienie od obowiązującej normy państwowej. Surowej represji podlega ten kto dopuszcza się opisanego wyżej przestępstwa w ramach obrotu z zagranicą. O ile przestępstwa dokonano nieumyślnie przewidziana kara jest niższa.

Jak z powyższego wynika przestępstwem wg treści tego przepisu jest naruszenie przepisów w zakresie norm państwowych obowiązujących, a zatem nie stosuje się on do norm zalecanych, i obowiązujących norm resortowych i zakładowych. Nie znaczy to, aby naruszenie przepisów o stosowaniu tych norm było bezkarne. Tak nie jest, gdyż nieprzestrzeganie norm zakładowych i resortowych, może być podstawą do odpowiedzialności karnej na zasadach ogólnych względnie być podstawą do odpowiedzialności służbowej.

Za używanie znaków normalizacyjnych niezgodnie z przepisami grozi kara aresztu do roku lub kara grzywny do 10.000 zł.

Dekret przewiduje wydanie szeregu przepisów wykonawczych i instrukcyjnych. Do czasu ich ukazania się, obowiązują odpowiednie przepisy dotychczasowe. Należy dodać, że regulowane dotąd odrębne normy i standardy budowlane objęte zostały przepisami dekretu, a ustawa z dnia 3 lipca 1947 r. o normach i standardach budowlanych (Dz. U. Nr 52 poz. 269) utraciła swą moc.

W ścisłym związku z normami produkcyjnymi pozostają obowiązujące warunki techniczne wyrobów. Można by je określić jako normy niższego rzędu, opracowane w sposób uproszczony, a ustalające: zasadnicze cechy jakościowe danego wyrobu, dopuszczalne odchylenia od cech jakościowych, sposób kontroli jakości i odbioru gotowego wyrobu.

Zagadnieniu temu poświęcona została uchwała Nr 398 Prezydium Rządu z dnia 30 maja 1953 r. w sprawie wprowadzenia warunków technicznych dla wyrobów ważnych w gospodarce narodowej. Celem jej jest ustalenie dla ważniejszych artykułów warunków technicznych o właściwościach odpowiadających wymaganiom odbiorców i użytkowników, a zatem sprzyjających podniesieniu jakości produkcji.

Wykaz ważniejszych artykułów w ramach resortu zatwierdza na wniosek właściwego ministra — Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Do wykazu tego należy wnieść wszystkie wyroby umieszczone w nomenklaturze wyrobów Narodowego Planu Gospodarczego oraz ważniejsze wyroby umieszczone w tym planie w grupach, a które nie są objęte obowiązującymi normami państwowymi lub zakładowymi. Jednocześnie z zatwierdzeniem wykazu Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ustali plan opracowania warunków technicznych w ramach resortu, z tym, że zakończenie prac przewiduje się w zasadzie do dnia 31 października 1953 r. Opracowanie projektów warunków technicznych zlecone zostanie przez resorty jednostkom podległym w ramach prac normalizacyjnych. Projekt te następnie uzgodnione będą przez Ministerstwa i przesłane do zatwierdzenia Polskiemu Komitetowi Normalizacyjnemu, który organizuje i koordynuje całą akcję.

W miarę zatwierdzania opracowań warunków technicznych, będą one wprowadzane sukcesywnie, jako obowiązujące przez podległe zakłady pracy, w okresie do 30 listopada 1953 r.

Specjalne postanowienia dotyczą artykułów nowych. Począwszy od dnia 1 sierpnia 1953 r. zakazane jest wpro-

Przemysł terenowy w Kielcach organizuje rolniczą spółdzielnię produkcyjną

Pracownicy Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Kielcach w swych zobowiązaniach długofalowych postanowili: 1) wprowadzić do produkcji 30 nowych asortymentów z odpadków (w metalu i drzewie), 2) zwiększyć o 2% w stosunku do 1952 r. wartość produkcji z surowca odpadkowego, 3) zaoszczędzić 100 ton koksu odlewniczego oraz 53 tony węgla w stosunku do centralnie ustalonych norm zużycia w 1953 r., 4) zorganizować do końca 1953 r. 30 punktów usługowych, 5) otoczyć opieką klub racjonalizatorów, 6) doprowadzić do wszystkich zakładów pracy zatwierdzone normy czasowe i normy zużycia surowca, 7) wykonać w terminie do 15 XII 1953 r. pod względem finansowym i rzeczowym kapitalne remonty maszyn oraz urządzenia w zakresie BHP.

Do tych zobowiązań bezpośrednio związanych z produkcją WZPT podjęło jeszcze jedno zobowiązanie zasługujące na podkreślenie. Otóż pracownicy WZPT w Kielcach w powiązaniu z aktywem zakładów przemysłu terenowego w Rzucowie postanowili rozwinąć pracę nad powołaniem do końca III kwartału br. komitetu założycielskiego spółdzielni produkcyjnej w Rzucowie. Prace organizacyjne nowej spółdzielni produkcyjnej są już w pełnym toku. Na ręce organizatorów zaczynają napływać pierwsze zgłoszenia. Tak poważne wyniki pracownicy WZPT osiągnęli dzięki umiejętnie przeprowadzanej propagandzie wśród chłopów, popartej urządzaniem wycieczek dla rolników indywidualnych do przodujących w terenie spółdzielni produkcyjnych.

Niewątpliwie przykład WZPT zachęci inne zakłady do podejmowania podobnych zobowiązań.

wadzenie do obrotu artykułów z nowounormowanej produkcji, dla których nie opracowano i nie uzyskano zatwierdzenia warunków technicznych względnie, które nie są objęte obowiązującymi normami. Dla tego rodzaju artykułów przewidziano specjalny skrócony tryb uzgadniania i zatwierdzania warunków technicznych. Muszą one być w każdym razie uzgodnione z odbiorcami.

Omawiana uchwała nakłada również na Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła i podległe mu jednostki produkcyjne i organizacyjne poważne obowiązki, gdyż ze względu na rozległy rodzajowo i asortymentowo wachlarz wyrobów ilość opracowywanych warunków technicznych będzie bardzo duża.

KORRESPONDENCI i CZYTELNICY



ZDAWALI SOBIE SPRAWĘ Z NIEREALNOŚCI NORM

Zebrany na naradzie aktyw Gliwickich Zakładów Przemysłu Terenowego w Gliwicach stwierdził jednomyślnie, że dotychczasowe normy w zakładach metalowych były nierealne i niejednokrotnie krzywdzące pracowników wykwalifikowanych.

Ob. Bolesław Soliński I Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej Zakładu nr 14 „Konstrostał“, wypowiadając się za nowymi normami m. in. powiedział: „że pracownicy zdawali sobie sprawę z nierealności dotychczasowych norm“.

Ob. Jan Szyngiera, kierownik Zakładu nr 14 „Konstrostał“ stwierdził, że normy muszą być jak najszybciej urealnione. Zakład został przejęty z rąk prywatnego właściciela w stanie opłakanym; w chwili przejęcia warunki pracy były prymitywne, pomieszczenia zrujnowane a robotnicy nie mieli nawet elementarnych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Dzięki wysiłkom załogi i kierownictwa stworzono odpowiednie warunki pracy. Należycie rozbudowane urządzenia i hale produkcyjne, nowe maszyny i sprzęt techniczny w zupełności pozwalają na podniesienie norm pracy. Załoga jest uświadomiona, zaopatrzenie dobre, współpraca z dyrekcją właściwa i harmonijna.

S. ROGULSKI
Gliwice

ROBOTNICZY NIE ZAWIEDLI...

Praca w naszym Zakładzie od początku 53 r. do 1.5 br. szła wolno; plany w poszczególnych miesiącach nie były wykonywane; nie było dostatecznej ilości surowca.

Sytuacja zmieniła się radykalnie, gdy kierownictwo Zakładu objął ob. Płazak, b. dyrektor Kluczborskich Zakładów Mechanicznych w Kluczborku. Postarał się on o potrzebne surowce, które jednak nadeszły z pewnym opóźnieniem, co groziło niewykonaniem planu. Robotnicy postanowili jednak mimo wszystko wykonać plan. Było to ich zobowiązanie 1 majowe. Pracowali dzień i noc tokarze, ślusarze i spawacze. Produkcja szła na 3 zmiany, a majster Witold Gawerski wychodził po prostu ze skóry, by zagrzać do pracy robotników, służył im radą i pomocą. Oczywiście robotnicy nie zawiedli, dali z siebie wszystko i plan wykonali. Najwięcej do tego przyczynili się tokarze Ruczyński i Karaszewski, spawacze Żak i Zebrowski oraz ślusarze Szczęśny i Hofman.

MAREK WOJTKIEWICZ
Olsztyn

RACJONALIZATORZY USUWAJĄ „WĄSKIE GARDŁO“

W ubiegłym roku galwanizowanie w znacznym stopniu utrudniało rytmiczny spływ części do montażu. Pochodziło to stąd, że części do galwanicznego cynkowania trzeba było wysyłać poza zakład; zamówienia te często wykonywano z opóźnieniem, co zmuszało robotników do niezdrowego „szturmowania“ w końcu miesiąca. Do rozwiązania tego problemu przyczynił się elektryk zakładowy Jerzy Dembowski, który urządził warsztat galwanizacyjny w naszym oddziale. Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie urządzenia wykonano systemem gospodarczym, prawie z niczego. Z dużą pomocą przychodzi młodemu racjonalizatorowi literatura techniczna.

GULCZYŃSKI ZBIGNIEW
Gniezno

Niemniej jednak w oparciu o przepisy instrukcyjne, które będą wydane przez Polski Komitet Normalizacyjny, jak również o przepisy dawniejsze, jak zarządzenie Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła nr 75 z dnia 25 września 1951 r. w sprawie powołania i zakresu działania komórek normalizacyjnych (Dz. Urz. MPDiRz nr 1 poz. 19) oraz zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministra Finansów nr 329 z dnia 10 października 1952 r. w sprawie zasad finansowania działalności normalizacyjnej w resortach (Biuletyn PKPG nr 43 poz. 206), zadania te powinny być we właściwy sposób i terminowo wykonane, gdyż tylko w ten sposób może być spełniony zasadniczy cel uchwały — podniesienie jakości produkcji.

J. G.

Zakład introligatorski Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Krakowie dał niedawno oprawę introligatorską niezwykle oryginalnej pracy, którą wykonały kobiety zatrudnione w Polskich Kolejach Państwowych. Chcąc uczcić Budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bierutą podjęły i zrealizowały zobowiązanie wyhaftowania tekstu Konstytucji na białym jedwabiu zaścielającym karty Księgi Konstytucyjnej, zdobiąc poszczególne karty wstążkami ludowymi i wszystkich regionów Polski oraz scenami z życia zawodowego kobiet kolejarzy.

Księga konstytucyjna została dedykowana Prezesowi Rady Ministrów Bolesławowi Bierutowi ozdobnym pismem, wykonanym przez profesora Akademii Sztuk Plastycznych, grafika Starzyńskiego. Luźne karty tekstu Konstytucji o wymiarze 65×50 cm zostały w zakładzie introligatorskim CPLiA w Krakowie odpowiednio wyrównane i oprawione w czerwoną skórę z wytłoczonym na niej góldem Rzeczypospolitej oraz napisem „Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

STANISŁAW LIPECKI
Kraków

PRACOWNICY DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI SZERMIERZAMI KULTURY I OŚWIATY

W I kwartale 53 roku na terenie Torunia została zorganizowana świetlica międz Zakładowa pionu CPLiA. Świetlica ta posiada 10-osobowy zespół taneczny, 34-osobowy zespół śpiewaczy, sektek dziewczęcy, który ostatnio otrzymał pierwszą nagrodę na powiatowych eliminacjach festiwalowych Związków Zawodowych oraz 25-osobowy zespół recytatorsko-dramatyczny.

W dniu 22 maja w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy odbyła się w małej świetlicy Technikum Budowlanego w Toruniu ciekawa impreza, zorganizowana przez sp-nię „Rzut”, najstarszą spółdzielnię przemysłu ludowego na terenie miasta Torunia, dla uczniów szkoły podopiecznej nr 12. Zespół dramatyczny świetlicy międz Zakładowej pracujący pod kierunkiem artysty teatru Ziemi Pomorskiej Tadeusza Tusiackiego wystawił sztukę Baumgartena p. t. „Chłopcy z Jednej Rodziny”.

Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Toruniu promieniuje kulturą nie tylko z racji pięknych ludowo-artystycznych wyrobów, które idą w świat z tych zakładów, ale i z racji oświaty, czytelnictwa i sztuki dramatycznej, której pochodnię wysoko dzierży w dłoni.

R. KUCZYŃSKA
Toruń

KŁOPOTY CEGIELNI NR 2 W OPOLU

Piec wypołowy Cegielni nr 2 w Opolu jest nieczynny od listopada 1952 r. ponieważ nie był remontowany od 1945 r. i jest zniszczony w 80%. Unieruchomienie pieca nastąpiło na wniosek inspektora pracy. Nieracjonalna gospodarka piecem pociągnęła za sobą niewykonanie planu roku 1952.

W bieżącym roku wypalamy cegły w Osinach położonych o 7 km od cegielni nr 2. Z piecem znowu jest kłopot. Dach nad piecem nie jest pokryty papą, są w nim dziury, tak że w razie deszczu woda leje się do pieca. Wykonanie planu jest zagrożone, gdyż piec w Osinach — mówiąc językiem fachowym — nie ma dobrego postępu ognia, skutkiem czego cegła nie może się dobrze wypalić. Kierownictwo i pion inżyniersko-techniczny powinien jak najszybciej znaleźć jakąś radę na te niedociągnięcia piecowe, przede wszystkim naprawić zepsuty dach, boć to przecież mienie socjalistyczne i ważny ośrodek produkcji. Trzeba o nie więcej dbać.

FRANCISZEK JAŚKOW
Opole

BRAKARZ NIE MOŻE BYĆ TOLERANCYJNY

Z radością stwierdzam, że Rejonowe Biuro Handlowe CPLiA we Wrocławiu wzięło sobie nareszcie do serca (lepiej późno, niż nigdy) hasło: „Ja nie wypuszcze braku” i bardzo sumiennie brakuje towary przysyłane do magazynierów spółdzielni.

Jest to czasem trochę dla spółdzielni przykre, bo nawet przy dobrej produkcji zawsze znajdzie się jakieś niedociągnięcie, które brakarz zakwestionuje, ale jest to konieczne, gdyż tylko w ten sposób brakowania pozbędzimy się w naszym pionie brakorobów i zapobiegniemy gromadzeniu tzw. niechodliwych remanentów, których jest w magazynach bardzo wiele z lat ubiegłych.

Gdyby brakarze na zakładach produkcyjnych byli bezwzględni, nie przepuszczali braków, w krótkim czasie produkcja naszego pionu podniosłaby się do znacznie wyższego poziomu.

Wiem, że są brakarze, którzy nie chcą się nikomu „narazić” i na braki patrzą przez palce; jest to karygodne podejście do zagadnienia. Brakarz w czasie swej pracy nie może być tolerancyjny, nie może być ani bratem, ani swatem, musi być tylko brakarzem. Dobra praca brakarza warunkuje dobrą produkcję.

Apel do brakarzy: bądźcie nieugięci, wasza bojowa postawa zmusi brakorobów do sumiennej pracy.

HELENA PAWŁOWSKA
Legnica

O ROZSZERZENIE WSPÓŁZAWODNICTWA ZAINICJOWANEGO PRZEZ W. SAJA

Inicjatywa Wiktora Saja „Ja nie wypuszcze braku” została przez kierownictwo i aktyw fabryczny Rudnickiej Fabryki Wyrobów Stalowych właściwie doceniona i jest szeroko popularyzowana wśród załogi.

W wyniku tej pracy w obecnej chwili część załogi podjęła to zobowiązanie, a jednym z pierwszych, który je podjął jest polerownik Zygfryd Diubala. Współzawodnictwo to w obecnej chwili zapoczątkowane jest w narzędziowni, hali pras i młotów oraz w polerowni. Zakład nasz produkuje narzędzia medyczne, które muszą być wykonane w pierwszym gatunku, a zatem zagadnienie jakości jest dla nas niezmiernie ważną sprawą.

W produkcji artykułów medycznych następuje często zmiana asortymentu, co zmusza załogę do ciągłego szkolenia się w obróbce (szczególnie w szlifowaniu i polerowaniu nowego asortymentu). Dlatego też do obecnej chwili główny punkt ciężkości w walce z brakami spadł na kontrolę techniczną w kontroli międzyoperacyjnej i ostatecznej. Podjęcie hasła „Ja nie wypuszcze braku” przez całą załogę bardzo korzystnie wpłynęło na tok produkcji i w dużej mierze ułatwi pracę komórcę kontroli.

JÓZEF JANKOWSKI
Rudniki k/Częstochowy

DLA DOBRA NASZEJ LUDOWEJ OJCZYZNY

Realizując długofalowe zobowiązania 1-majowe załoga Wibro-Betoniarni wykonała na 30 dni przed terminem plan II kwartału 1953 roku zaoszczędzając 120.000 zł. drogą dodatkowej produkcji.

W dniu 1 czerwca br. załoga zdała Związkowi Branżowemu następujący meldunek: plan na II-gi kwartał został wykonany na 30 dni przed terminem. Produkcja globalna wg cen bieżących wykonana w 107%, produkcja towarowa wg cen zbytu — w 135,1%. Zaoszczędzono metodą Korabielnikowej 14.537 kg cementu. Nie pobierano z magazynu surowca przez 240 rob./godzin. Na zaoszczędzonym surowcu przepracowano 960 rob./godz. Wyprodukowano z tegoż surowca 2.221 m² płyt „Suprema” o ogólnej wartości 43.982,76 zł.

Dzielna załoga uzyskała tak piękny wynik dzięki temu, że wszyscy pracownicy są objęci współzawodnictwem oraz dzięki stosowaniu przodujących metod pracy, metody Kowalowa, Korabielnikowej i Żandarowej. Podjąwszy apel Wiktora Saja „Ja nie wypuszcze braku” robotnicy Wibro-Betoniarni w ogóle wyeliminowali braki dzięki systematycznej kontroli, szkoleniu robotników oraz nietolerowaniu żadnych braków.

Przechodząc na nowe słuszne normy techniczne załoga zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy do 160% i wyprodukować do końca II kwartału wyroby betonowe wartości 120 tys. zł. przeznaczając je na poczet III kwartału. Bohaterami pracy socjalistycznej stali się tacy ludzie jak: zasłużony majster Bazyli Bubienko, Władysław Luterewicz, jak przodownicy pracy: Jan Rogowski, wykonujący 198% normy, najlepszy korabielnikowiec Wincenty Kazberuk (192,9%), Stanisław Bronowski, Stanisław Rogowski, Henryk Ciuchta, jak betoniarze i inni.

E. KOBESZKO
Białystok

ODDALILIŚMY GO Z WIELKIM ZALEM...

W Sp-ni Pracy im. F. Dzierżyńskiego w Poznaniu są dwa działy: dział jelit sztucznych i dział ozdób choinkowych. Pracownicy Sp-ni biorą czynny udział we współzawodnictwie pracy. Za czwarty kwartał ub. r. sp-nia nasza zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie i sztandar przechodni. Często było nam ciężko z wykonaniem planów miesięcznych.

Jednak od czasu utworzenia brygad dobrej jakości wykonanie planu nie sprawia nam już tyle trudności. W pierwszym kwartale br. pierwsze miejsce we współzawodnictwie i sztandar przechodni otrzymała sp-nia pracy w Krotoszynie. Nasza sp-nia otrzymała II miejsce i nagrodę pieniężną. Załoga sp-ni pracy im. F. Dzierżyńskiego w Poznaniu oddała sztandar przechodni z wielkim zalem i podjęła zobowiązanie, że wszelkimi siłami będzie się starała, aby utracony sztandar otrzymać z powrotem.

DANIELA DUBERT
Poznań

„KAŻDA SZTUKA MA BYĆ DOBRA“

Pracownicy Pomorskiej Huty Szkła, biorąc przykład z Wiktora Saja wykonują swą pracę nad hasłem: „każda sztuka ma być dobra“; praca przebiega pomyślnie i pracownicy wykonują swą pracę z nadwyżką i solidnie. Zespół Kazimierza Lorensa wykonuje plan w 147%, Mariana Rorbacha — w 146%, Zygmunta Rączki — w 140%. Praca w Pomorskiej Hucie Szkła w Bydgoszczy jest na dobrym poziomie, bo walczy o to cała załoga.

Do tej pory wspólnym wysiłkiem usunęliśmy wiele braków, które hamowały szybki wzrost jakościowy i ilościowy produkcji. Ale obecnie mamy jeszcze jedną bolączkę. Brak nam stołów, skutkiem czego nasza produkcja poniewiera się po ziemi. Kierownictwo powinno się zainteresować tym brakiem i zlikwidować go jak najszybciej.

JÓZEF LORENS
Bydgoszcz

Ustawa z dnia 3 stycznia 1953 r. przyniosła dużo zmian na lepsze hucie szkła „Warta“. Aby podnieść wydajność pracy a tym samym i zarobki, zakordowano czynność wyrzucania piasku do pieca, kopania piasku do przepotu materii oraz czynność pakowania słoików półlitrowych. W ten sposób zwiększyły się zarobki pracownice, a równocześnie uzyskano większą oszczędność siły roboczej. Wystarczy wspomnieć, że np. kopano poprzednio piasek na dniówkę, skutkiem czego liczni robotnicy zatrudnieni przy kopaniu nie byli zainteresowani finansowo w osiągnięciu dobrych wyników. Dziś piasek kopie tylko dwóch pracowników, którzy są bezpośrednio odpowiedzialni za jakość i ilość i b. dobrze się z tego zadania wywiązują. System akordowy opracowany został przez samych pracowników z korzyścią dla zakładu i załogi.

BERNARD LEMAŃSKI
Sieraków

O POWIĄZANIE NAUKI Z PRAKTYKĄ

Aby powiązać naukę z praktyką na odcinku ochrony pracy, Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Gdańsku nawiązał współpracę z Zakładem Morskim Centralnego Instytutu Ochrony Pracy w Gdańsku. W bieżącym roku odwiedzili Zakład Morski uczestnicy 10 kursów Zakładu Doskonalenia Rzemiosła zapoznając się z pracami Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, licznymi eksponatami ochrony osobistej oraz książkami i czasopismami z zakresu ochrony pracy. W trakcie zwiedzania kursanci, po wysłuchaniu krótkich pogadanek, zadawali szereg pytań, na które pracownicy Zakładu inż. R. Lachmayer i inż. A. Czajka udzielali wyczerpujących wyjaśnień, dając równocześnie wiele praktycznych porad w zakresie zabezpieczenia człowieka na stanowisku roboczym i stworzenia mu najbardziej bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

Taka współpraca to jedna z form wielce pożądanego powiązania nauki z praktyką. Tę cenną formę należałoby stosować również w innych zakładach Doskonalenia Rzemiosła w Polsce.

JERZY NEUMAN
Gdańsk



strzem krytyki

PRZESADNA OBAWA

— I mówicie, że aż trzy odprawy na ten temat odbyliście z kierownictwem Spółdzielni Pracy Artykułów Gospodarstwa Domowego w Poznaniu?

— Niestety tak i niestety zawsze z tym samym skutkiem, a raczej bez skutku — mówi kierownik Wydziału Przemysłu Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu w rozmowie z przedstawicielem redakcji. A przecież sprawa uruchomienia punktów usługowych, które by reperowały garnki, wiadra, wózki dziecięce itp. to tu u nas w Poznaniu rzecz b. ważna. Dokliwie odczuwamy brak takich punktów naprawczych. Prywatne sklepy są zawałone robotą, a dotychczas — wstyd powiedzieć — nie mamy żadnego tego rodzaju warsztatu uspołecznionego. Wiele tłumaczmy kierownictwu Spółdzielni Pracy Gospodarstwa Domowego w Poznaniu, że powinni uruchomić co najmniej 5 punktów usługowych.

No i wszystko — jak groch o ścianę!

— Czyżby jakieś „obiektywne“ trudności?

— Ale gdzie tam! Wystaraliśmy się o lokale, zaopatrzenie będzie „grało“. W ogóle pomagamy im, jak tylko możemy. No i cóż, wszystko rozbija się na razie o oportunistów i przesadną „ostrożność“ spółdzielni, „bo — mówią — co będzie, jak zabraknie cyny do lutowania garnków, lub czegoś takiego?“

Ta „ostrożna“ polityka stosowana przez spółdzielnię pracy gospodarstwa domowego w Poznaniu przy ul. Dzierżyńskiego 7 przypomina niesławną politykę strusia chowającego głowę w piasek. Tylko że, jak wiadomo, ani przesadne obawy, ani problematyczna „asekuracja“ nie popłaca. Korzyści z tego ma się niewiele, znacznie więcej można stracić.

Mamy nadzieję, że wspomniana spółdzielnia w niedługim czasie zawiadomi nas o uruchomieniu owych punktów (a może nawet zaprosi nas na święto uruchomienia), na które z niecierpliwością czekają ludzie pracy w Poznaniu.

W Gorzowskich Zakładach Przemysłu Terenowego w Gorzowie stanowisko referenta administracyjno-gospodarczego obsadzone jest przez absolwentkę średniej szkoły zawodowej. Niestety nie grzeszy ona pilnością, a przede wszystkim nie ma odpowiedniej opieki ze strony rady zakładowej i kierownictwa, które powinno więcej się nią zajmować, udzielać wskazówek, dzielić się doświadczeniami, uczyć i wskazywać na odpowiedzialność, jaką na niej ciąży, za skutki jej zaniedbań itd. ewent. wyciągnąć właściwe wnioski, gdy dobre rady i pomoc nie poskutkują.

Więcej opieki nad młodymi kadrami!

P. NOWAK
Gorzów

KORZYSTNE ZMIANY W SPÓŁDZIELNI „MOTORUCH“ W KRAKOWIE

W Sp-ni „Motoruch“ źle się działo. Panował w niej biurokracizm i dyktatorski ton. Nic dziwnego, że plany „nawalały“.

W kwietniu br. stanowisko przewodniczącego zarządu Spółdzielni Pracy „Motoruch“ w Krakowie objął Emilian Szatyn. Stwierdził on, że niewykonywanie planów operatywnych spowodowane było brakiem zaopatrzenia w surowce i półfabrykaty oraz słabą inicjatywę kierownictwa poszczególnych działów.

Emilian Szatyn odpowiednio zorganizował pracę, postawił na właściwym poziomie referat zaopatrzenia i osobiście doprowadził do tego, że spółdzielnia otrzymuje regularnie przydziały brakujących do niedawna surowców, jak: blacha, żelazo katowe, silniki elektryczne, śruby itp. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać, plany zaczęły wzrastać, podczas gdy w I kwartale wykonano plan tylko w 94,5% w kwietniu zrealizowano go już w 112,5% w cenach bieżących, a w 105% w cenach niezmiennych.

Tak więc „nie obiektywne“ trudności są często powodem niewykonywania planów, ale nieodpowiednie kierownictwo, gdy przeciwnie kierownictwo z inicjatywą, energią i pomysłowością przy właściwej współpracy z załogą zawsze potrafi doprowadzić zakład do sukcesów.

KAZIMIERZ CICHOSZ
Kraków

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

W numerze majowym w notatce pt. „Kto ponosi winę za niewykonanie planu?“ korespondent nasz wytknął Zakładom Przemysłowym w Brzegu niewłaściwy stan bezpieczeństwa i higieny pracy. Obecnie w wyniku tej notatki i interwencji Zarządu Przemysłu Maszyn i Urządzeń Mińskich, Spichrzowych i Piekarniczych w Poznaniu, jak nas informują, stan ten uległ dużej poprawie.

Skwierzyńskie Zakłady Drzewne w Skwierzynie nie mają szatni ani łaźni dla pracowników. Wielu robotników zatrudnionych w tych zakładach musi dojeżdżać z odległych wiosek i miasteczek, bo w Skwierzynie nie może dostać mieszkania.

A tymczasem z gabinetu dyrektora Skwierzyńskich Zakładów roztacza się piękny widok na wcale pokaźny gmach, w którym z powodzeniem można by urządzić i szatnię i łaźnię i mieszkania dla pracowników i biura. To wszystko można by zrobić, gdyby nie małe „ale“.

Gdyby mianowicie wspomniany gmach miał dach, albo też gdyby Zarząd Przemysłu Drzewnego i Szczotkarskiego, który w roku 1952 przejął opiekę nad Skwierzyńskimi Zakładami z rąk WZPT w Zielonej Górze zdecydował się nie przeznaczać na inne cele funduszu inwestycyjnego zaplanowanego na ten cel przez WZPT w Zielonej Górze.



„POLACY NIE GĘSI“...

Polacy nie gęsi i swój język mają... — tak mniej więcej pisał Mikołaj Rej z Nagłowic w XVI wieku, broniąc języka ojczystego przed zalewem łaciny.

„Polacy nie gęsi — boso nie chcą chodzić“ — tak mogliby słusznie przekształcić to powiedzenie mieszkańcy wiosek Krabielewka i Bledzowa w pow. zielonogórskim. Na próżno bowiem czekają na szewskie punkty usługowe, mimo że według informacji Kierownika Wydziału Przemysłu w Powiatowej Radzie Narodowej w Skwierzynie uruchomienie takich punktów w wyżej wspomnianych wioskach przewiduje już plan I kwartału br.

Kwartały lecą jeden za drugim, a mieszkańcy upośledzonych wiosek chyba zaczną niedługo chodzić boso na podobieństwo gęsi.

I cóż na to Spółdzielnia Pracy Szewców i Cholewkarzy „Obra“ w Międzyrzeczu, która ma obowiązek uruchomienia punktów usługowych we wspomnianych siółach?



PRODUCENT SAM SZUKA KLIENTA, CZYLI HISTORIA O WAPNIE I GIPSIE

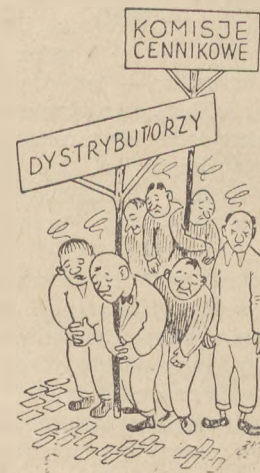
Pewnego razu odwiedziłem w pracowni znajomego rzeźbiarza. Wizyta nie utkwiłaby mi w pamięci, gdybym nie natrafił na scenę wyladowywania przez niego dwóch worków gipsu. Był wyraźnie tym faktem uradowany.

— Nie masz pojęcia ile zachodu kosztowało mnie zdobycie tego gipsu — oznajmił mi. To towar reglamentowany. Dopiero na skutek starań w Min. Kultury i Sztuki udało mi się dostać ów gips. To mi wystarczy na wykończenie najbliższych prac.

Rzeźbiarz snuł projekty, cieszył się i już zamierzał wszcząć dalsze starania o nowy przydział gipsu na „wszelki wypadek“.

O tym drobnym wydarzeniu przypominałem sobie w czasie rozmowy z Kier. Wydz. Przemysłu WRN w Kielcach. Mówiliśmy o potrzebach rynku, o konieczności utrzymywania kontaktu z dystrybutorami, z Wydz. Handlu WRN itd.

— Wszystko to jest dla nas zrozumiałe — zwierzał się ów kierownik — chętnie nasze zakłady drobnej wytwórczości spełnią każde żądanie dystrybutorów, gorzej jednak, gdy ci dystry-



butorzy uchylają się od rozprowadzania towaru przez nas produkowanego, a potrzebnego na rynku.

— Czyżby to było możliwe?

— Czy możliwe? Ależ owszem, największe kłopoty zarówno w ubiegłym, jak i w tym roku mieliśmy z wapnem i gipsem. Nikt nie chce się zająć tymi artykułami, na które czeka wieś.

— No i miasto — dodałem, przypominając sobie mego znajomego rzeźbiarza.

I tak okazało się, że detal i hurt wolą wopno i gips z przemysłu kluczowego. I nie dlatego, że jest lepszy, tylko — dlatego że tańszy.

— A co robią komisje cennikowe? — zapytałem, gdy ten ważki argument padł z ust zainteresowanego sprawą wapna i gipsu kierownika Wydz. Handlu.

— Ach, te nasze komisje cennikowe...

Tak więc spór trwa, a producenci wapna i gipsu ograniczają produkcję i usiłują skompletować tabor przy pomocy którego będą mogli dotrzeć z toworem do klienta na wsi.

* Ale w takim razie po co właściwie jest dystrybucja...

SPROSTOWANIE

W kwietniowym „Ostrzu” w notatce pt. „Biurokratyczne zaopatrzenie” podaliśmy wg informacji otrzymanych od korespondenta, że na pismo Zakładów Elektrotechnicznych Stołeczny Zarząd Przemysłu Terenowego wystąpił do Ministerstwa o przydział drutów 9 lutego br. Stołeczny Zarząd Przemysłu Terenowego wyjaśnia nam, po ukazaniu się notatki, że uczynił to już 12 grudnia ub. r., co niniejszym podajemy do wiadomości.

Redakcja odpowiada

STANISŁAW LIPECKI, Kraków. Jedną Waszą notatkę umieszczamy w n-rze lipcowym, resztę umieścimy w miarę możliwości w następnych numerach.

JÓZEF LORENS, Bydgoszcz. W sprawie podziału nagród interweniowaliśmy. Czy rozmawialiście z kierownictwem w sprawie braku stołów?

BERNARD LEMAŃSKI, Sieraków. Napiszcie coś o nowych normach. Co wykazała analiza, czy dużo norm było przestarzałych, na czym to polegało itd.

FRANCISZEK JASKOW, Opole. Na Wasze bolączki odpowiadamy listem.

Poza tym potwierdzamy odbiór listów: Ewalda Podolskiego ze Szczecina, Stanisława Wyszygiela z Białegostoku, Leokadii Kozubskiej z Tomaszowa Maz., Edmunda Łobodzińskiego z Częstochowy, Bolesława Dziury z Gdańska, Anastazji Góreckiej i in. Listy te w miarę możliwości wykorzystamy w następnych numerach naszego pisma.

Wydawca: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe
Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 836-22.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Adres Redakcji: W-wa, Koszykowa 54, tel. 816-54, wewn. 9 i 70.

Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł. Cena egz. 5 zł.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK

